

Echo Radomiaka - dziś z Echem Dnia specjalny dodatek: mecz z Lechem, pożegnanie Leandro Rossiego



FOT. RADOMIAK.PL

Owiani sekretami lubelscy masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą biskupów. Tam odprawiano tajemne rytuały i obrzędy **strona 7**

POD PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
14.05.2026

Nr 110 (15 081)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Firma z Radomia podbija Europę. Otworzyła spółkę w Portugalii **strona 2**

Pogrzeb Tomasza Śmietanki, byłego wieloletniego burmistrza Kozienic **strona 3**

Duży pożar lasu w okolicach Orońska. Strażacy w akcji **strona 4**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. JANUSZ PEZ

EGZAMIN ÓSMOKLASISTY 2026

Uczniowie naszych szkół - na zdjęciu z „34” w Radomiu pisali język angielski **strony 8-9**

Skwer Artystów w Radomiu z problemami

Zielen pod nowym wiaduktem w ciągu ulic Żeromskiego i Lubelskiej usycha. Mieszkańcy krytykują projekt. Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji odpowiada **strona 5**

Remont zamku w Iłży coraz bliżej. Podpisano ważną umowę, kolejne prace już w planach **strona 6**

Trwa rozbiórka parkingu przy ulicy Kelles-Krauza w Radomiu. Prace idą bardzo sprawnie **strona 6**

URZĄD PUBLIKUJE NAGRANIA I OSTRZEGA: BĘDĄ KONSEKWENCJE

Nocą driftowali i palili gumę w Jedlińsku

Izabela Kozakiewicz
Jedlińsk

Nocni drifterzy szaleją w Jedlińsku. Urząd mówi dość, publikuje film z monitoringu i ostrzega kierowców: będą wyciągane konsekwencje!

Urząd Gminy w Jedlińsku nie chce u siebie nocnego driftowania! Fani palenia gumy upatrzyli sobie parking w okolicy ośrodka sportu i tam urządzają nocne rajdy. Na parkingu w Jedlińsku jest monitoring. Teren jest monitorowany, urzędnicy ostrzegają, że nie będą tego tolerować i na razie publikują nagrania. - Zastanów się czy ci się to opłaca - pytają?

Nagrania z kamer monitoringu zostały opublikowane na oficjalny fanpage Urzędu Gminy w Jedlińsku we

wtorek, 12 maja. Na filmie widać to, co zostało zarejestrowane w niedzielę, 10 maja w nocy. Najpierw widzimy kilka samochodów wjeżdżających do Jedlińska ze starej „siódemki”. Wszystkie jadą prosto na parking. Kolejne ujęcia są już z driftowania. Kilku kierowców wprowadza swoje samochody w poślizg, inni obserwują to, co się dzieje.

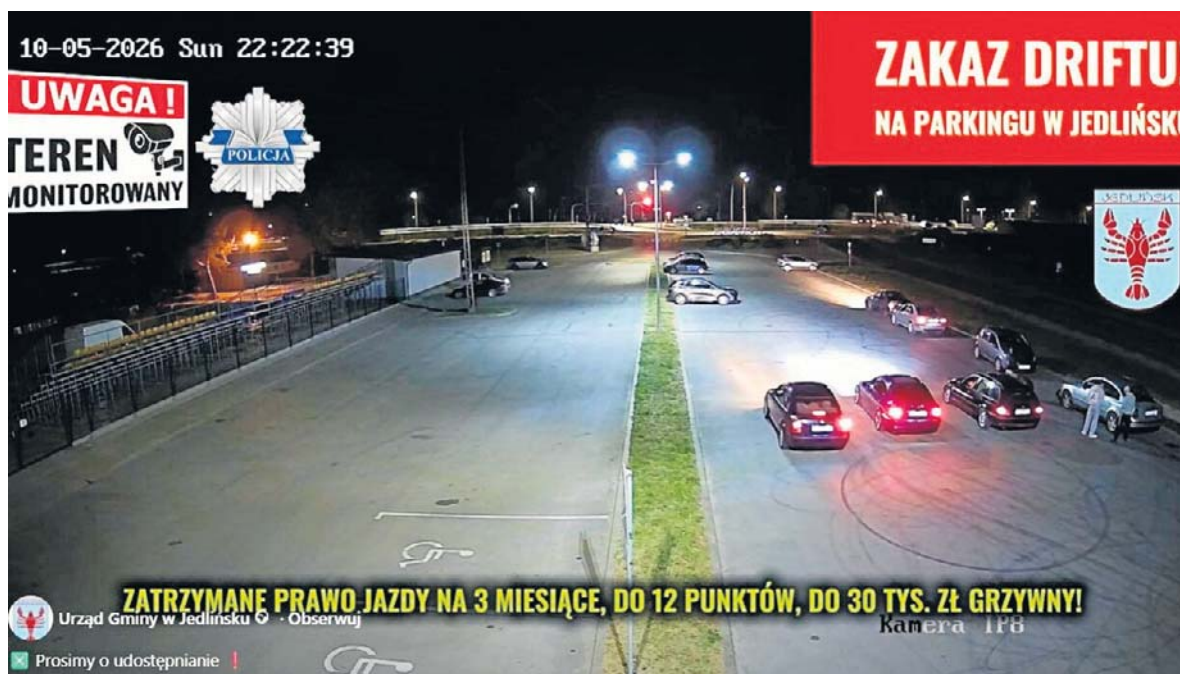
Nagrania są dobrej jakości. Opatrzono je także tekstem odczytane przez lektora z ostrzeżeniem, że wobec „nocnych drifterów” będą wyciągane konsekwencje. Nie ma zapowiedzi, jakie, ale logo policji naniesione na nagranie mówi samo za siebie.

- Zgodnie z nowymi przepisami zabrania się celowego wprowadzania samochodu w poślizg. Zachowania te stanowią poważne zagrożenie, zarówno dla kierującego jak i innych

uczestników ruchu drogowego. Nowe przepisy przewidują zdecydowane konsekwencje: w przypadku dopuszczenia się takich wykroczeń kierującemu zostanie zatrzymane prawo jazdy na trzy miesiące, do 12 punktów karnych oraz grzywna, nawet do 30 tysięcy złotych. W przypadku powtórzonego popełnienia tych wykroczeń wysokość grzywny ulega podwojeniu. Zanim zaczniesz pomyśleć, czy ci się to opłaca - odczytuje lektor.

Większość komentujących post staje po stronie drifterów. Pojawiały się między innymi takie wpisy: „Gdzie mają trenować”, „Poza śladami opon coś uszkodzili? Jak nie to dajcie młodemu spokój, lepiej to niż narkotyki” czy „Lepiej nie się tam wściekają, jak na wsi pod oknami. Tam nikomu krzywdy nie zrobią, najwyżej sobie.”.

A Państwo co o tym myślicie? ©



Nagrania z nielegalnego driftu opublikował Urząd Gminy Jedlińsk.

Jutro w naszej gazecie PULS

● „Paradoks spiskowy”, czyli kto wierzy w tajne grupy sterujące światem. Zwolenników tych teorii można znaleźć we wszystkich grupach społecznych

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Marek Mazurkiewicz
publicysta



TYLKO TYLE I AŻ TYLE

Martin Niemöller był niemieckim pastorem, więźniem obozów w Sachsenhausen i Dachau, ale historia zapamiętała go za sprawą literackiego manifestu, który upowszechnił w swoich kazaniach po II wojnie światowej. Utwór „Kiedy przyszli po mnie...” nie jest klasycznym wierszem, lecz rozrachunkiem z własnym sumieniem i zaniechaniem.

Niemöller w prostych i sugestywnych słowach wyraził w nim żal - także wobec siebie - że gdy w Niemczech po 1933 r. naziści krok po kroku budowali totalitaryzm i pozbawiali praw najpierw komunistów, później socjaldemokratów, związkowców i wreszcie Żydów - on nie protestował. Milczał wobec bezprawia i krzywdy, której doświadczał ci, którzy mieli inne poglądy albo pochodzenie. Jego utwór kończy się pełnym żalu stwierdzeniem, że kiedy nazistowski reżim przyszedł po niego, „nie było już nikogo, kto mógłby zaprotestować”. Ten literacki rachunek sumienia Niemöllera stał się manifestem przeciwko obojętności dla Niemców, którzy po piekle wojny budowali demokrację stojącą na fundamencie ochrony praw i wolności człowieka.

Słowa niemieckiego pastora do dziś zachowują swoją symboliczną moc. Przypominają, że społeczna obojętność wobec krzywdy prowadzi do eskalacji przemocy, że społeczeństwo, w którym nie ma solidarności, staje się słabe, a tę słabość bezczelnie mogą wykorzystać dyktatorzy, sprowadzając na swój naród katastrofę.

Nawet współcześnie ludzie, którzy zachowują jedenaste przykazanie Mariana Turzkiego, by „nie być obojętnym”, mogą zapłacić wysoką cenę za swoją odwagę i niezłomność. W tym samym duchu wybrzmiewają słowa Władysława Bartoszewskiego, który powtarzał, że „warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca”. Niemöllera, Turzkiego i Bartoszewskiego łączy doświadczenie tragedii i brutalności II wojny światowej oraz to, że wtedy - w nieprzyzwoitych czasach - śmiertelnie trudno było zachować uczciwość, przyzwoitość i odwagę.

Andrzej Poczobut, który odebrał z rąk prezydenta Order Orła Białego za „walkę o prawa człowieka i niezłomną postawę”, również - jak sam mówi - „żyjąc w nieprzyzwoitych czasach, próbuje zachować się przyzwoicie. Tylko tyle i aż tyle”.

Firma TEKOM Technologia z Radomia podbija Europę

Oprac. Patryk Samborski
Radom

Firma TEKOM Technologia z Radomia podbija rynek iberyjski. Otworzyła nową spółkę w Portugalii.

Radomska spółka TEKOM Technologia, działająca w branży systemów GPS i telematyki, stawia kolejny krok w rozwoju i wychodzi poza granice Polski. Firma, która swoje fundamenty zbudowała w Radomiu, oficjalnie ogłosiła otwarcie nowej spółki TEKOM Portugal z siedzibą w Lizbonie.

Ekspansja na rynek iberyjski to dla TEKOM Technologia naturalny etap rozwoju. Firma, której historia sięga 1987 roku, dziś monitoruje ponad 100 tysięcy pojazdów. Przez lata budowała swoje kompetencje na wymagającym i konkurencyjnym rynku polskim, gdzie efektywność operacyjna oraz optymalizacja kosztów są kluczowe dla klientów.

Wybór Lizbony nie był przypadkowy. Systemy firmy, z flagową aplikacją MyCar na czele, odpowiadają na potrzeby nowoczesnego biznesu: zapewniają pełną kontrolę kosztów, umożliwiają zarządzanie flotą w czasie rzeczywistym oraz oferują zaawansowaną analitykę danych.

- Radom to miejsce, w którym budowaliśmy nasze kompetencje od podstaw i gdzie do dziś rozwijamy nasze klu-



Radomska firma TEKOM Technologia otworzyła nową spółkę w Portugalii i rozwija działalność w Lizbonie.

czowe rozwiązania. To właśnie tutaj powstała technologia, którą dziś z powodzeniem wprowadzamy na rynki zagraniczne. Dziś wiemy, że nasza telemetria to światowa czołówka. Wchodzimy do Portugalii nie tylko z produktem, jakim jest aplikacja MyCar, ale z całym ekosystemem zarządzania flotą. Portugalia jest dla nas strategiczną bramą do całego rynku Półwyspu Iberyjskiego, a także do krajów historycznie i gospodarczo związanych z Portugalią, otwierając przed nami nowe możliwości rozwoju i międzynarodowej ekspansji. Cieszymy

się niezmiernie, że już dziś nasze rozwiązanie znajduje pozytywny odbiór u międzynarodowych klientów końcowych - podkreśla Paweł Krakowski, prezes zarządu firmy TEKOM Technologia.

Kluczem do sukcesu TEKOM Portugal ma być połączenie zaawansowanych polskich rozwiązań z doskonałą znajomością lokalnego rynku. Spółka stawia na konkretne rozwiązania: technologię gotową na 5G, optymalizację paliwową, która dzięki systemowi MyCar może przynieść nawet 30 procent oszczędności, oraz

standardy obsługi zapewniające dostępność w trybie 24/7.

Za rozwój spółki w Lizbonie odpowiada Antonio Martins, który będzie bezpośrednio wspierał portugalskich przedsiębiorców w procesie cyfrowej transformacji ich flot.

-Lisboa, aqui estamos nós! Wchodzimy na rynek portugalski z rozwiązaniami, które są sprawdzone w praktyce i odpowiadają na realne potrzeby firm. Portugalia dynamicznie się rozwija i potrzebuje technologii, która nada za tym tempem. Naszym celem jest dostarczanie narzędzi, które nie tylko monitorują flotę, ale realnie wspierają jej efektywność. Portugalskie firmy zasługują na telemetrię najwyższej jakości i właśnie to chcemy im dać - mówi Antonio Martins, Sales Manager TEKOM Portugal.

Otwarcie spółki w Portugalii wpisuje się w długofalową strategię rozwoju TEKOM Technologia, której celem jest budowanie obecności na kolejnych rynkach europejskich.

Mimo ekspansji zagranicznej firma podkreśla, że jej serce nadal bije w Radomiu. To tutaj powstają rozwiązania technologiczne, rozwijane są systemy i pracują zespoły odpowiedzialne za ich wdrażanie. Spółka inwestuje nie tylko w rozwój technologii, ale również w tworzenie miejsc pracy dla specjalistów IT, inżynierów oraz ekspertów z branży transportowej. ©©

0011523571

Serdeczne podziękowania wszystkim,
którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

śTp

Jana Lulina

za modlitwę, złożone wieńce i kwiaty,
okazane wsparcie, współczucie
oraz towarzyszenie nam w tych trudnych chwilach
składa pogrążona w żalobie

Rodzina



14 MAJA 2026

Dziś 134. dzień roku
Do sylwestra pozostało
231 dni.

Wschód słońca
o godzinie 4.44, zachód
o godzinie 20.19.

Dzień będzie trwać 15 godzin i 34 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia (20 czerwca) o 1 godzinę i 3 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 7 godzin i 44 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Bonifacy, Dobiesław, Jeremi, Maciej, Stefania, Wiktor.

KALENDARIUM

1863

Grupa powstańców Władysława Kononowicza, pokonała kolumnę wojsk rosyjskich w Puszczy Kozienickiej.

1931

Urodził się Stanisław Madej (na zdjęciu), ksiądz; wikariusz i proboszcz między innymi w parafiach w Pionkach, Białostrzegach i Chotczy. Zmarł w 2020 roku.



FOT. ARCHIWUM

2017

Zmarł Mirosław Puźniak, w latach 80. jeden z najlepszych zawodników ówczesnej drugoligowej Broni Radom.

2014

Lotnisko Radom-Sadków otrzymało z Urzędu Lotnictwa Cywilnego certyfikat lotniska. Tym samym lotnisko na Sadkowie stało się 14 cywilnym lotniskiem w Polsce.

2023

Uczniowie z Liceum Ogólnokształcącego w Grójcu wygrali ogólnopolski finał konkursu F1 in Schools i pojechali potem na światowe finały w Singapurze.

Nasz REGION

RADOM
Turniej Śpiewających Poezję
W Radomiu trwa 33. Ogólnopolski Turniej Śpiewających Poezję. W piątek, 22 maja o godzinie 19 w sali konferencyjnej Strefy Łuczniczki przy ulicy Biznesowej 9 wystąpi Czesław Mozil. **PAT**

RADOM
Zabrzmią piosenki Osieckiej
W piątek 22 maja w sali Re-sursy Obywatelskiej w Radomiu najpiękniejsze piosenki Agnieszki Osieckiej zaśpiewa Natalia Lubrano. Początek koncertu o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl. **SW**



DZWOŃ I PISZ
Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Izabela Kozakiewicz**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 056. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

FOT. ARCHIWUM

Pożegnanie byłego burmistrza Kozienic Tomasza Śmietanki

Janusz Petz
Gmina Kozienice

Ostatnie pożegnanie Tomasza Śmietanki odbyło się w środę, 13 maja. Byłego burmistrza Kozienic żegnały tłumy.

W kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego i świętego Leonarda w Brzeźnicy w gminie Kozienice odbyły się w środę, 13 maja, uroczystości pogrzebowe Tomasza Śmietanki. Zasłużony samorządowiec i wieloletni burmistrz Kozienic spoczął na miejscowym cmentarzu.

Zasłużonego samorządowca, ekonomistę i wykładowcę akademickiego żegnała rodzina, przyjaciele, pracownicy kozienickiego magistratu oraz przedstawiciele władz powiatu kozienickiego.

Tomasz Śmietanka zmarł w piątek, 8 maja. Miał 57 lat. Zarządzał gminą Kozienice przez pięć kadencji, w latach 1998-2018. Z kolei w latach 1998-2002 był radnym powiatu kozienickiego, a od 2018 do 2024 roku sprawował mandat radnego sejmiku województwa mazowieckiego. W 2024 roku ponownie uzyskał mandat radnego powiatu kozienickiego.

W związku ze śmiercią Tomasza Śmietanki w Kozienicach zarządzono trzydniową żałobę, która trwała od poniedziałku do środy. ©



Kondukt żałobny z trumną Tomasza Śmietanki podczas uroczystości pogrzebowych w Brzeźnicy.



Tomasza Śmietankę żegnały tłumy.

DROBNE

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie bez wychodzenia z domu:
ibo.polskapress.pl

Finanse biznes

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
Kielce, al. IX Wieków Kielc 4,
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu

INNE

SPRZEDAM spółkę z o.o. zarejestrowaną w województwie świętokrzyskim. Spółka z pełną dokumentacją, możliwość szybkiego przejęcia i zmiany profilu działalności. Sprzedaż wraz z historią działalności NIP - 6562261559 Regon: 260139044. Spółka bez zaległości i zadłużeń. Kontakt : 600-032-070.

REKLAMA 0011522922

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026r. poz. 399 ze zm.) **Burmistrz Miasta i Gminy Nowy Korczyn** informuje, że: w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Nowym Korczynie i na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Nowy Korczyn został wywieszony wykaz nieruchomości położonych w miejscowości Podzamcze przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu. Wykaz został wywieszony dnia 14.05.2026r. na okres 21 dni.

REKLAMA

0011523210

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BELSK DUŻY O KONSULTACJACH SPOŁECZNYCH

Wójt Gminy Belsk Duży zaprasza do udziału w konsultacjach społecznych projektu aktualizacji Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Belsk Duży do roku 2030 oraz projektu uchwały Rady Gminy w Belsku Dużym w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji na potrzeby realizacji Gminnego Programu Rewitalizacji.

Do udziału w konsultacjach zaproszeni są mieszkańcy Gminy Belsk Duży z czynnym prawem wyborczym oraz inni interesariusze rewitalizacji w rozumieniu przepisu art. 2 ustawy o rewitalizacji.

Uwagi można zgłosić:

- poprzez formularz konsultacyjny papierowy zgłaszania uwag, przesyłając swoje uwagi w formie elektronicznej na adres e-mail: budownictwo@belskduzy.pl
- poprzez ankietę internetową dedykowaną dla uwag do projektu aktualizacji GPR Gminy Belsk Duży: <https://www.surveio.com/survey/d/19A2T6R2L7N0A2Y9A>
- poprzez ankietę internetową dedykowaną do projektu uchwały Rady Gminy w Belsku Dużym w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji na potrzeby realizacji Gminnego Programu Rewitalizacji <https://www.surveio.com/survey/d/J3C9W0N8A4F4H5Q8W>
- ustnie w godzinach pracy Urzędu Gminy; osobą do przyjęcia uwag w tej formie jest pracownik UG Pani Marzena Kołacz-Rosółowska, UG w Belsku Dużym, ul. Jana Kozieltulskiego 4, 05-622 Belsk Duży, tel. 48 661 12 71 wew. 129

O przyjęciu uwag decyduje Wójt Gminy Belsk Duży. Po zakończeniu konsultacji społecznych na BIP Gminy opublikowany zostanie Raport z konsultacji prezentujący przebieg i wynik konsultacji społecznych.

Weź udział – Twój głos ma znaczenie!

REKLAMA

0011522655

UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG

ODDZIAŁ REGIONALNY AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W KRAKOWIE
31-155 Kraków, ul. Montelupich 3
tel. (12) 211 41 43, fax (12) 211 40 05
www.amw.com.pl, e-mail: krakow@amw.com.pl

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT DO PRZETARGU PISEMNEGO PUBLICZNEGO NA SPRZEDAŻ WOJSKOWEJ

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie, ul. Montelupich 3, w dniu 21.05.2026 r. o godz. 12:00

W ofercie m.in. SKODA SUPERB II (2012 r.) • AUTOSAN A1012T • Części zamienne do samochodów: JELCZ, UAZ, STAR, POLONEZ, KAMAZ, FSO, LUBLIN, ŻUK, MERCEDES, AUTOSAN, ZIL, URSUS • Cysterna paliwowa • Skrzynie ładunkowe • Odzież i akcesoria powojenne • Tuba F CERVENY • Pakiety sprzętu: medycznego, laboratoryjnego, ratowniczego, warsztatowego, hydraulicznego • Maszyny krawieckie elektr. • Stół operacyjny składany • Pojemniki po amunicji • Nożyce gilotynowe • Pontony raftingowe • Urządzenie destylacyjno-sterylizacyjne na przyczepie • Sprzęt nurkowy

Pełna oferta na www.amw.com.pl

UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG

Pędziła na zlot motocyklowy i zlekceważyła przepisy. 29-latką straciła prawo jazdy

Patryk Samborski
Powiat lipski

Jechała motocyklem 104 kilometrów na godzinę w terenie zabudowanym w miejscowości Stary Ciepeliów. 29-latką pędziła na zlot motocyklowy. Straciła prawo jazdy.

Policjanci ruchu drogowego z Komendy Powiatowej Policji w Lipsku zatrzymali w miejscowości Stary Ciepeliów

kierującą motocyklem marki Yamaha, która w obszarze zabudowanym jechała z prędkością 104 kilometrów na godzinę. 29-letnia mieszkanka powiatu otwockiego w województwie mazowieckim jechała na zlot motocyklowy. Za zbyt szybką jazdę straciła prawo jazdy, otrzymała wysoki mandat oraz punkty karne.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 10 maja podczas działań prowadzonych przez

funkcjonariuszy ruchu drogowego Komendy Powiatowej Policji w Lipsku.

Policjanci dokonali pomiaru prędkości motocykla marki Yamaha. Jak się okazało, kierująca przekroczyła dopuszczalną prędkość w obszarze zabudowanym o 54 kilometry na godzinę.

W związku z popełnionym wykroczeniem 29-latkę zatrzymano prawo jazdy na okres 3 miesięcy. Ponadto kobieta została ukarana man-

datem karnym w wysokości 1500 złotych, a do jej konta dopisano 13 punktów karnych.

- Apelujemy do wszystkich uczestników ruchu drogowego o rozwagę i przestrzeganie obowiązujących limitów prędkości. Chwila brawury może doprowadzić do tragedii na drodze - informuje starsza aspirant Monika Karasińska, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Lipsku. ©

RADOM

Jean Michel Jarre na 50 rocznicę Radomskiego Czerwca
W piątek 19 czerwca na stadionie Radomskiego Centrum Sportu, czyli tam gdzie swoje mecze rozgrywa nasz zespół piłkarskiej ekstraklasy - Radomiak, zagra słynny Jean Michel Jarre. Na koncercie w ramach obchodów 50. rocznicy Radomskiego Protestu Robotniczego Czerwiec '76 wystąpi też Krzysztof Zalewski. Krzysztof Zalewski wystąpi o godzinie 21, a Jean Michel Jarre o godzinie 22. Bilety na biletyna.pl. JS

RADOM

Klasyki na Placu Coraziego
W niedzielę, 24 maja, w godzinach od 12 do 16 plac Coraziego oraz ulica Żeromskiego w Radomiu wypełnią się klasycznymi, zabytkowymi pojazdami. Będą też inne atrakcje. PAT

RADOM

Wieczór ze stand-upem
W środę 17 czerwca w Karmienicy Pub Radom przy ulicy Moniuszki 18 odbędzie się stand-up. Wystąpi Arkadiusz Jaksza Jakszewicz. Początek o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl. PAT

JEDLIŃSK

Piknik Rodzinny z Playboys
W sobotę 23 maja w Jedlińsku odbędzie się Piknik Rodzinny z koncertami gwiazd, występami dzieci i teatrem dla najmłodszych. Początek o godzinie 14. O 18 zagra Playboys, a o 19 Discoboy. JS

BIAŁOBRZEGI

Wystąpią mega gwiazdy
Piotr Kępkę Siara i Oskar Cymś to gwiazdy Majowych Dni Białobrzegów. Majówka odbędzie się na placu koncertowym na terenach nadpiliczych 30 maja. IK

KRÓTKO

GMINA STARA BŁOTNICA

Pijany kierowca bez uprawnień

Aż 2,6 promila alkoholu w organizmie miał kierowca z gminy Stara Błotnica, którego zatrzymali białobrzescy policjanci. Mężczyzna wsiadł za kierownicę mimo, że nie miał do tego uprawnień. Funkcjonariusze zajęli tymczasowo jego samochód, ale to nie koniec. Będą też inne konsekwencje. Pijany kierowca został zatrzymany w poniedziałek, 11 maja. O tym, że kierujący może być „na podwójnym gazie”, policjantów powiadomił inny uczestnik ruchu drogowego. - Badanie

stanu trzeźwości 51-letniego kierowcy Volkswagena wykazało, że ma 2,6 promila alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze dokonali także tymczasowego zajęcia jego pojazdu - informuje starsza aspirant Joanna Golus, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Białobrzegach. I przypomina, że za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna, wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów oraz przepadek pojazdu. IK

Julia Sosnowska
Gmina Orońsko

Duży pożar lasu wybuchł w gminie Orońsko w powiecie szydłowieckim. Ogień zajął poszycie leśne między Krogulczą Mokrą a Guzowem. Było groźnie, strażacy musieli działać szybko.

Kilkunastu strażaków gasiło pożar poszycia leśnego między Krogulczą Mokrą a Guzowem w powiecie szydłowieckim. Ogień objął około 15 arów terenu. To kolejny pożar lasów w Okolicach Orońska. Na miejscu działała Ochotnicza Straż Pożarna w Orońsku.

Do zdarzenia doszło we wtorek, 12 maja, o godzinie



FOT. OSP KSRG OROŃSKO

Pożar lasu w powiecie szydłowieckim. Ogień objął 15 arów poszycia leśnego między Krogulczą Mokrą a Guzowem.

15:57. Strażacy zostali zadysponowani do pożaru lasu pomiędzy miejscowościami Krogul-

cza Mokra a Guzów w gminie Orońsko w powiecie szydłowieckim.

Po przybyciu na miejsce pierwszych zastępów okazało się, że ogniem objęte jest poszycie leśne. Pożar rozprzestrzenił się na obszarze około 15 arów.

Strażacy natychmiast przystąpili do akcji gaśniczej. Działania polegały na podaniu jednego prądu wody w natarciu na ogień, co pozwoliło na szybkie opanowanie płomieni.

Następnie ratownicy skupili się na dokładnym przelaniu pogorzeliśka, aby wyeliminować zarzewia ognia i zapobiec ponownemu rozprzestrzenieniu się pożaru.

Wśród jednostek biorących udział w akcji był zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej Orońsko. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PGE

0011519998

Ruszyła morska faza budowy Baltica 2. Polska stawia na offshore

Rozpoczęła się kluczowa faza budowy morskiej farmy wiatrowej Baltica 2. Wspólna inwestycja PGE Polskiej Grupy Energetycznej i duńskiej firmy Ørsted ma zapewnić dostawy energii z morskiego wiatru już w przyszłym roku. Docelowo Baltica 2 o mocy 1,5 GW będzie dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych w Polsce. Energia produkowana na Bałtyku ma być nie tylko czysta, ale również stabilna i konkurencyjna cenowo.

Pierwsze monopale zainstalowane

Przełomowy moment dla realizacji projektu ogłoszony został w Gdańsku, gdzie potwierdzono, że pierwszych 11 monopali, czyli fundamentów przyszłych turbin wiatrowych, dotarło już na miejsce i zakończono ich instalację.

– Oficjalnie możemy oświadczyć, że morska faza inwestycji projektu Baltica 2 właśnie się rozpoczęła – mówił prezes PGE Dariusz Lubera. – Do tej pory prace prowadzone były na lądzie, teraz przenoszą się na morze.

– To szczególny dzień zarówno dla polskiej branży offshore, jak i dla Ørsted. Kilka lat temu rozpoczęliśmy rozmowy o tym projekcie, a dziś jesteśmy na etapie budowy. To dowód ambicji wszystkich osób zaangażowanych w tę inwestycję



– podkreślił Rasmus Errboe, prezes Ørsted. Jak zaznaczał prezes PGE, budowa Baltica 2 to nie tylko ambitne przedsięwzięcie infrastrukturalne, ale również projekt o strategicznym znaczeniu dla Polski. – Offshore stanie się kluczowym elementem polskiego miks energetycznego. Budujemy nie tylko farmę wiatrową, ale zupełnie nowy rozdział polskiej energetyki. Energia z morskiego wiatru jest wydajna, stabilna, a prąd produkowany przez offshore będzie tani – mówił Lubera.

Inwestycja w połowie realizacji
O zaawansowaniu prac mówił także Bartosz Fedurek, prezes PGE Baltica.

– Dysponujemy komponentami najwyższej jakości i najlepszą dostępną technologią. Jesteśmy obecnie na półmetku realizacji całej inwestycji. Pierwsze dostawy energii z farmy rozpoczną się już w przyszłym roku – podkreślał.

Przedstawiciele rządu zwracali uwagę, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej przestał być jedynie przedmiotem planów i dyskusji.

– To już nie są tylko zapowiedzi. Przed nami kolejny ważny etap inwestycji w morską energetykę wiatrową. Ten projekt wyraźnie przyspiesza – mówiła ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

– Zależy nam, aby Polska była bezpieczna, a jednym z fun-

damentów bezpieczeństwa jest suwerenność energetyczna. Żeby ją osiągnąć, trzeba przestać mówić, a zacząć działać. I właśnie to się dziś dzieje dzięki zaangażowaniu wielu osób – od pracowników hal produkcyjnych po zespoły projektowe – podkreślał Miłosz Motyka, minister energii.

Offshore filarem bezpieczeństwa energetycznego Uroczystość inaugurująca morską fazę budowy Baltica 2 była również okazją do rozmów o strategicznym znaczeniu energetyki offshore dla Polski.

– Energia z polskiego Bałtyku nie utknie w Cieśninie Ormuz i jej cena nie wzrośnie nagle z dnia na dzień. To energia nasza, polska, rozwijana we współpracy z duńskimi partnerami – podkreślała Urszula Zielińska, wiceminister klimatu i środowiska.

Wiceminister zapowiedział także dalszy rozwój sektora offshore. Zgodnie z założeniami do 2040 roku morską energetykę wiatrową ma odpowiadać za produkcję nawet 18 GW energii w Polsce.

– Polska będzie bezpieczna wtedy, gdy będzie samodzielnie produkować energię, magazynować ją i dostarczać obywatelom oraz przedsiębiorcom. Suwerenność energetyczna stanowi fundament architektury bezpieczeń-

stwa państwa – mówił Miłosz Motyka.

Zielona energia impulsem dla gospodarki

Zdaniem przedstawicieli rządu i branży rozwój energetyki offshore może stać się również impulsem modernizacyjnym dla gospodarki.

– Dzięki energii z offshore będziemy mogli modernizować między innymi sektor ciepłowniczy i stopniowo go elektryfikować. To ogromna korzyść zarówno dla transformacji energetycznej, jak i polityki klimatycznej. Oprócz efektów gospodarczych i wzrostu bezpieczeństwa zyskamy także szereg korzyści środowiskowych, takich jak rozwój monitoringu środowiska – wskazywała Paulina Hennig-Kloska.

Podczas wydarzenia wielokrotnie podkreślano, że morska energetyka wiatrowa oznacza nie tylko bezemisyjną i tańszą energię, ale także rozwój nowoczesnych kompetencji przemysłowych w Polsce. W realizację projektu zaangażowane są polskie przedsiębiorstwa odpowiadające za produkcję elementów konstrukcyjnych farmy.

Jerzy Wiatr, prezes Grupy Przemysłowej Baltic, gdzie powstają m.in. klatki anodowe dla farm wiatrowych, podkreślał znaczenie krajowych kompetencji w zakresie produkcji

konstrukcji stalowych dla sektora offshore.

Morska część projektu Baltica 2 powstaje w polskiej części Bałtyku, pomiędzy Ustką a Choczewem, około 40 kilometrów od brzegu. Farma będzie składała się ze 107 turbin o mocy 14 MW każda, posadowionych na 111 monopalach na obszarze około 190 km kw. Docelowo instalacja ma dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych.

Realizacja Baltica 2 ma być jednym z najważniejszych kroków w transformacji polskiej energetyki i rozwoju krajowego sektora offshore. Inwestycja nie tylko zwiększy udział odnawialnych źródeł energii w krajowym miksie energetycznym, ale także wzmocni bezpieczeństwo energetyczne Polski oraz stworzy nowe możliwości dla krajowego przemysłu i rynku pracy. Przedstawiciele rządu i branży podkreślają, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej może w najbliższych latach stać się jednym z głównych motorów modernizacji gospodarki i budowy niezależności energetycznej kraju. Baltica 2 ma być również dowodem na to, że Polska coraz odważniej wchodzi do grona państw rozwijających nowoczesne technologie energetyczne na dużą skalę.

SKWER ARTYSTÓW W RADOMIU Z PROBLEMAMI. MIESZKAŃCY KRYTYKUJĄ PROJEKT. MIASTO ODPOWIADA

Rośliny pod wiaduktem usychają

Antoni Sokołowski
Radom

Pod nowym wiaduktem w ciągu ulic Żeromskiego i Lubelskiej w Radomiu zostały nasadzone drzewka, krzewy także kwiaty...

Zieleń miała być ozdobą skweru, ale zapewne z braku wody i dostępu do słońca część zieleni uschła. - Prace jeszcze nie zostały odebrane w tym miejscu i nie wykluczamy korekty - tłumaczy inwestor Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu.

O kłapie pomysłu z nasadzeniami zieleni na tak zwanym „Skwerze Artystów” pod wiaduktem, niedaleko stacji kolejowej Radom Wschodni poinformowali mieszkańcy miasta na portalu Radomskie Inwestycje.

„Ostatnie opady deszczu brutalnie obnażyły intelektualny kunszt projektantów tej betonowej oazy. Podczas gdy miasto mokło, pod wiaduktem panowała sterylna suchość. (...) Znaczna część krzaków, które miały cieszyć oko pasażerów PKP, jest już całkowicie



Tak prezentują się drzewka pod nowym wiaduktem w Radomiu, które mają rosnąć bez dostępu do słońca i wody deszczowej.

uschnięta. System nawadniania, o ile w ogóle działa, najwyraźniej pełni funkcję czysto dekoracyjną, podobną do samych drzew uwieczonych pod tonami betonu. Posadzenie roślin wymagających światła i wody w miejscu, które z definicji jest ich pozbawione, to nie pomyłka - to sabotaż estetyczny. Podczas

gdy po drugiej stronie ścieżki, tam gdzie jest słońce, przestrzeń i darmowy deszcz, posadzono mikroskopijne krzaczki, pod samym wiaduktem wpełnięto drzewa. Ich jedynym celem życiowym jest teraz walka o przetrwanie w cieniu i czekanie, aż ich korony zderzą się z konstrukcją, by ostatecznie

dobić ten absurdalny projekt” - czytamy na stronie portalu.

To właśnie Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu podjął decyzję o posadzeniu drzew pod wiaduktem, aby zagospodarować wolną przestrzeń, która powstała w tym miejscu po wybudowaniu nowego obiektu. - Początkowo ten

teren miał być wysypany tłuczniem. Oprócz nasadzeń, pojawiły się tam także elementy małej architektury. Zagospodarowane w ten sposób miejsce ma być wykorzystywane pod kątem różnych działań. Autorami koncepcji zagospodarowania tego terenu są pracownicy naukowcy Wydziału Sztuki Uniwersytetu Radomskiego - wyjaśnia Łukasz Kościelniak, rzecznik prasowy Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji.

Rzecznik dodaje, że posadzono odmiany drzew kulistych, które nie wymagają cięcia. - Wybrano takie sadzonki, które nie będą kolidowały z konstrukcją wiaduktu. Warto dodać, że odmiany drzew kulistych stosuje się do niewielkich przestrzeni. Są szczepione na pniu, co pozwala na kontrolę ich wysokości. Przy wiadukcie posadzono 10 sadzonek klonu pospolitego odmiana kulista (trzy od strony ronda Zapawy, siedem od strony ul. Siennej). Wszystkie drzewa mają dostęp do światła i wody - informuje Łukasz Kościelniak.

Z informacji MZDiK wynika, że koszt nasadzeń drzew wy-

nosi 12 tysięcy złotych. - Dodatkowo na terenie pod wiaduktem posadziliśmy blisko 700 krzewów. To między innymi i laurowisnie, barwinki, hortensje, cisy czy jałowce. Wybrano takie gatunki krzewów, które są ceniolubne, cienioznośne, a także odporne na warunki miejskie. Koszt nasadzeń krzewów, to około 25 tysięcy złotych - relacjonuje rzecznik.

Inwestor nie wyklucza również wprowadzenia w przyszłości dodatkowych zmian lub korekt w zagospodarowaniu tego terenu. - Zależy nam na tym, aby przestrzeń pod wiaduktem była miejscem funkcjonalnym, estetycznym i przyjaznym dla wszystkich mieszkańców, dlatego będziemy wsłuchiwać się w opinie użytkowników oraz obserwować, jak to miejsce funkcjonuje po zakończeniu prac - mówi rzecznik.

- System nawadniania działa, natomiast w całości nie został on jeszcze rozłożony. Te rośliny, które się nie przyjęły, zostaną wymienione przez wykonawcę na nowe w ramach gwarancji - wyjaśnia przedstawiciel MZDiK.

REKLAMA

0011507483



ZIELONE
AGRO SHOW
& ANIMAL SHOW

23-24
maja 2026

Lotnisko
Ułęż
powiat Ryki

WYSTAWA MASZYN ROLNICZYCH

POKAZY MASZYN ZIELONKOWYCH PRZY PRACY
UPRAWA I ZBIORY ROŚLIN ZIELONKOWYCH
WYSTAWY ZWIERZĄT HODOWLANÝCH

WWW.AGROSHOW.PL

WSTĘP WOLNY

Parking przy Kelles-Krauza znika z mapy Radomia. Trwa rozbiórka

Julia Sosnowska
Radom

Na początku maja 2026 ruszyła rozbiórka parkingu „Parkuj i Jedź” przy ulicy Malczewskiego i Kelles-Krauza w centrum Radomia.

W tym miejscu stanie olbrzymi drapacz chmur - to jedna z inwestycji znanego radomskiego przedsiębiorcy Jarosława Krzyżanowskiego. Nowy wieżowiec będzie najwyższym w mieście.

Prace rozbiórkowe idą bardzo sprawnie. Już w środę, 12 maja, zniknęła spora część parkingu. Na miejscu pracowała maszyna krusząc konstrukcję budynku.

Przypomnijmy, że parking przy ulicy Kelles-Krauza powstał ponad 20 lat temu i przez większość czasu stał pusty.



Trwa rozbiórka parkingu w centrum Radomia przy ulicy Kelles-Krauza. Jest coraz więcej gruzu.

W 2020 roku przeszedł remont za blisko 600 tysięcy złotych, ale mimo to nigdy nie był użytkowany z powodu wątpliwości co do jego stanu technicznego. W końcu w 2025 roku teren ku-

pił od miasta Jarosław Krzyżanowski, znany radomski przedsiębiorca. Już wtedy zdradził nam, że w miejsce parkingu powstanie liczący sobie ponad 20 pięter wieżowiec. ©

FOT. JULIA SOSNOWSKA

Remont zamku w Iłży bliżej. Podpisano ważną umowę

Julia Sosnowska
Iłża

Będzie remont zamku w Iłży. Miasto podpisało umowę na dokumentację, kolejne prace już w planach.

Rewitalizacja zamku w Iłży nabiera tempa. Gmina podpisała umowę na opracowanie dokumentacji dotyczącej zachodniej części wzgórza zamkowego. Koszt tego zadania wyniesie blisko 230 tysięcy złotych.

Rewitalizacja zamku w Iłży to proces rozłożony na kilka etapów, który trwa już od kilku lat.

- Cały proces rewitalizacji jest podzielony na kilka etapów. W 2015 roku była rewitalizowana część południowa zamku, w 2022 roku część północna. Pozostała jeszcze część zachodnia, czyli skarpa z murami górującymi nad miastem - wyjaśnia burmistrz Iłży Marek Łuszczek.

To właśnie tej części dotyczy nowe zlecenie. Dokumen-

tację architektoniczno-budowlaną przygotowuje firma Impensa Estimate spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Koszt tego zadania wyniesie blisko 230 tysięcy złotych. Zgodnie z podpisaną umową prace projektowe mają zakończyć się w listopadzie 2027 roku.

Jak podkreśla burmistrz Marek Łuszczek, przygotowanie dokumentacji to dopiero początek drogi do realizacji inwestycji.

- Po jej opracowaniu konieczne będą jeszcze badania archeologiczne, a następnie ogłoszenie przetargu na wykonanie prac. Mamy nadzieję, że uda się także pozyskać środki zewnętrzne - zaznacza.

Na razie nie są znane koszty całkowite tego etapu rewitalizacji.

- Trudno dziś powiedzieć, ile wyniesie cała inwestycja. To będzie możliwe do określenia dopiero po przygotowaniu dokumentacji i kosztorysów inwestorskich. Na pewno nie bę-

dzie to tanie zadanie - przyznaje Marek Łuszczek.

Równoległe gmina przygotowuje się do realizacji kolejnych działań na terenie zamku.

Jeszcze w tym roku planowane są prace w części, która była rewitalizowana w 2022 roku. Jak wskazuje burmistrz, konieczne są tam poprawki. Chodzi o część północną zamku w Iłży.

- Są pewne niedociągnięcia, które trzeba skorygować. Mamy już dokumentację, pozwolenie na budowę i złożyliśmy wnioski o dofinansowanie z programu „Mazowsze Pomaga” - mówi burmistrz Marek Łuszczek.

Jeśli uda się zdobyć wsparcie finansowe, prace mają rozpocząć się po sezonie turystycznym i zakończyć wiosną przyszłego roku. Ich koszt może wynieść około 1,5 miliona złotych.

Obiekt pozostaje dostępny dla zwiedzających, choć w przyszłości na czas robót mogą pojawić się czasowe ograniczenia. ©



Rewitalizacja zamku w Iłży będzie prowadzona w kilku etapach.

FOT. POWIAT RADOMSKI

REKLAMA

0011523224

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KRASOCIN

z dnia 14.05.2026 r.

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego teren górniczy Stojewsko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 w związku z art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 ze zm.), art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz uchwały LX/516/2023 z dnia 22 maja 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego teren górniczy „Stojewsko”

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego teren górniczy Stojewsko wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 25 maja 2026 r. do 16 czerwca 2026 r., w siedzibie Urzędu Gminy w Krasocinie w godzinach pracy urzędu.

Z projektem planu oraz prognozą oddziaływania na środowisko będzie można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy w Krasocinie, a także projekt dokumentu zostanie opublikowany na stronie podmiotowej Urzędu Gminy w Krasocinie prowadzonej w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: bip.krasocin.com.pl.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 10 czerwca 2026 r. o godz. 13.00 w Urzędzie Gminy w Krasocinie – sala nr 3.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść uwagi. Uwagi do projektu planu należy składać na piśmie do Wójta Gminy Krasocin na adres: ul. Macierzy Szkolnej 1, 29-105 Krasocin, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do **1 lipca 2026 r.**

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej na adres:

email: gmina@krasocin.com.pl
skrytka ePUAP: /6e6vmxa37e/SkrytkaESP
edoreczenia: AE: PL-77746-19191-GAAVI-34

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 21 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. 2024 r. poz. 1112 ze zm.), zwanej dalej ustawą, w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, zamieszczono informację o:

- projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu górniczego Stojewsko,
- prognozie oddziaływania na środowisko ww. planu.

Zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy, projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa wcześniej.

Stosownie do art. 39 ust. 1, pkt 3 i 4, art. 40, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy, zainteresowani mogą wnieść uwagi i wnioski do ww. projektu planu oraz prowadzonej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko (prognozy) w formie:

- 1) pisemnej w siedzibie Urzędu Gminy w Krasocinie, ul. Macierzy Szkolnej 1, 29-105 Krasocin;
- 2) ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy w Krasocinie, ul. Macierzy Szkolnej 1, 29-105 Krasocin;
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres:

email: gmina@krasocin.com.pl
skrytka ePUAP: /6e6vmxa37e/SkrytkaESP
edoreczenia: AE: PL-77746-19191-GAAVI-34

Uwagi należy składać do Wójta Gminy Krasocin z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **1 lipca 2026 r.**

Uwagi i wnioski złożone po upływie określonego terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Krasocin.

OBOWIĄZEK INFORMACYJNY:

Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Krasocin. Więcej informacji na temat przetwarzania danych osobowych w Urzędzie Gminy w Krasocinie znajduje się na stronie internetowej pod adresem: bip.krasocin.com.pl.

REKLAMA

0011523819

Świętokrzyska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Kielcach
ul. Warszawska 155, 25-547 Kielce

OGŁASZA PRZETARGI NIEOGRANICZONE:

PRZETARG NIEOGRANICZONY I

Wymiana 5 szt. drzwi zewnętrznych wiatrołapów w bloku mieszkalnym wielorodzinnym ul. Warszawska 157 w Kielcach

PRZETARG NIEOGRANICZONY II

Wykonanie i montaż zabudów do składowania odpadów wielkogabarytowych przy altanach śmietnikowych na terenie osiedla Uroczysko

PRZETARG NIEOGRANICZONY III

Najem lokalu użytkowego o pow. 134 m² przy ul. Warszawskiej 147 w Kielcach

PRZETARG NIEOGRANICZONY IV

Najem lokalu użytkowego o pow. 61 m² przy ul. Warszawskiej 151 w Kielcach

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest: wpłacić wadium w kwocie: Przetarg I - 3000 zł, Przetarg II - 10000 zł, Przetarg III - 8000 zł, Przetarg IV - 8000 zł. Wpłaty wadium należy dokonać na konto nr 74 1560 0013 2353 6758 7000 0003 w terminie do 27.05.2026 r. Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg I”, „Przetarg II”, „Przetarg III” lub „Przetarg IV” należy składać w terminie do 27.05.2026 r. do godz. 15.00 w siedzibie Spółdzielni. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28.05.2026 r. o godz. 11.00 w siedzibie Spółdzielni.

Spółdzielnia przystępuje do odwołania przetargu, swobodnego wyboru ofert, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, bądź zakończenia przetargu z wynikiem negatywnym.

Szczegółowe informacje na temat przetargów oraz specyfikacji można otrzymać w Dziale GZM Spółdzielni, ul. Warszawska 155 - Przetarg I, II - tel. 41 331 10 01 - w. 123, Przetarg III, IV - tel. 41 331 10 01 - w. 128.

ECHO RADOMIAKA



W SOBOTĘ 16 MAJA
W RADOMIU O 20.15
HISTORYCZNY MECZ
Z LECEM POZNAŃ.
KLUB PRZYGOTOWAŁ
WIELE ATRAKCJI
INIESPODZIANEK



**RADOMIAK ŻEGNA
LEANDRO ROSSIEGO,
SWOJĄ LEGENDĘ**

Radomiak trenuje przed meczem z Lechem Poznań

Stanisław Wróbel
Radom

PIŁKA NOŻNA. Zawodnicy Radomiaka po poniedziałkowym meczu w Krakowie nie mieli żadnego dnia wolnego. Od razu ruszyły przygotowania do pojedynku z Lechem Poznań.

Mecz Radomiak - Radom Lech Poznań, odbędzie się w sobotę 16 maja o godzinie 20:15 przy Struga 63 w Radomiu. Na trybunach zasiądzie komplet widzów - będzie to bowiem pożegnalny mecz dla piłkarza legendy naszego klubu - Leandro. Relacja na żywo na echodnia.eu.

Przypomnijmy, że w poniedziałek 11 maja Radomiak zapewnił sobie utrzymanie w ekstraklasie na kolejny - już 6. sezon z rzędu.

Piłkarze po powrocie z Krakowa we wtorek 12 maja odbyli trening na boisku. W środę zespół dostał jeden dzień wolnego. W czwartek i piątek trener Bruno Batazar zaplanował po dwa treningi - jeden na boisku, drugi w siłowni oraz odnowę bilogiczną.

W sobotę zespół będzie gotowy na mecz.

Co ważne nasz zespół przystąpi do sobotniej rywalizacji

poważnie osłabiony. Przeciwno Lechowi nie zagra bowiem nasz kluczowy zawodnik Rafał Wolski, który odczuwa dolegliwości, w związku z tym zdecydowano, że powinien odpocząć. Klub poinformował, że ze względu na utrzymujące się dolegliwości bólowe w obrębie stanu kolanowego sztab szkoleniowy podjął decyzję o tym, że doświadczony pomocnik nie pojawi się na boisku do końca sezonu.

W sobotę nie zagra też Abdoul Tapsoba, bohater meczu z Lechią Gdańsk, strzelec trzech goli, który w Krakowie, w pojedynku z Cracovią dostał czerwoną kartkę.

Warto podkreślić, że dwóch ostatnich meczach Radomiak blisko 100 minut grał w osłabieniu. W tym czasie stracił tylko jednego gola - po rzucie karnym. W obronie grał więc znakomicie.

Z ciekawostek statystycznych warto odnotować, że w tym sezonie we wszystkich 32 meczach w pełnym okresie czasowym wystąpił Filip Majchrowicz. W 32 meczach grał też Maurides ale spędził na boisku mniej minut.

Radomiak z 49 goli aż 31 strzelił w drugich połowach, do przerwy trafił tylko 18 razy. Jak będzie w sobotę? ©©



Filip Majchrowicz to jedyny piłkarz Radomiaka, który w tym sezonie we wszystkich meczach grał od 1 do ostatniej minuty.

W sobotę historyczny mecz. Zdecyduje o mistrzostwie?

Stanisław Wróbel
Radom

PIŁKA NOŻNA. Radomiak Radom w sobotę gra wyjątkowy mecz - żegna swoją legendę Leandro ale też może zdecydować o...mistrzostwie Polski.

Brazylijski zawodnik zostanie oficjalnie pożegnany na meczu z Lechem Poznań, który odbędzie się 16 maja o godzinie 20:15 przy Struga 63 w Radomiu.

Radomiak pisze: „Ten mecz będzie oficjalnym pożegnaniem Leandro z boiskiem - wyjątkowym momentem, który rozpocznie się jeszcze przed pierwszym gwizdkiem. Zaplanowaliśmy specjalne atrakcje oraz godne pożegnanie naszej legendy, dlatego warto pojawić się na stadionie wcześniej i być częścią tego wydarzenia od samego początku. To spotkanie zasługuje na pełne trybuny”.

Historyczny mecz

Mecz Radomiak Radom - Lech Poznań jest historyczny z kilku powodów.

Po pierwsze to pożegnanie Leandro z boiskiem. To jedyny taki mecz i warto go przeżyć na stadionie.

Po drugie nowy obiekt przy ulicy Struga w Radomiu po raz pierwszy w historii wypełni się do ostatniego miejsca. Bilety zostały wyprzedane już kilka dni temu - mnóstwo osób chciało przyjść i osobiście pożegnać Leandro.

Po trzecie to mecz, który może zdecydować o mistrzostwie Polski. Lech Poznań jest po 32. kolejkach liderem PKO BP Ekstraklasy i ma na tyle dużą przewagę nad Jagiellonią Białystok, że jeśli wygra w Radomiu to już może zapewnić sobie tytuł mistrzowski.



Leandro Rossi i jeden z jego ostatnich treningów jako piłkarza pierwszego zespołu Radomiaka - przygotowanie do meczu z Lechem Poznań.

By jednak tak się stało musi być spełnionych wiele czynników. Z drużyn walczących o mistrzostwo Lech ma najlepszą różnicę bramek - mowa o Jagielloni Białystok, Rakowie Częstochowa i Górniku Zabrze.

Jedno jest pewne, by myśleć o tytule mistrza Polski i nie uzależniać zdobycia mistrzostwa od ostatniego meczu u siebie z Wisłą Płock - trzeba zdobyć punkt lub punkty w Radomiu.

To sprawia, że emocje z pewnością będą ogromne, tym bardziej, że piłkarze Radomiaka będą chcieli koniecznie wygrać dla Leandro, ale też przy korzystnych wynikach innych meczów nadal mają szansę na zakwalifikowanie się do europejskich pucharów. Na pewno mogą poprawić miejsce w tabeli a każda wyższa pozycja to wyższa premia finansowa dla klubu.

Obie drużyny mają więc w sobotę o co grać.

Statystyki i historia meczów Radomiak - Lech Poznań

Ciekawie wyglądają statystyki meczów Radomiaka i Lecha Poznań na przestrzeni lat. Niestety nie przemawiają za Radomiakiem.

Obie drużyny rozegrały między sobą tylko 15 meczów w historii i 11 w Ekstraklasie.

Radomiak w Ekstraklasie wygrał z Lechem tylko raz - w sezonie 2021/2022 w Radomiu.

Tylko raz w meczu Radomiaka i Lecha nie było goli - 0:0 w meczu rozegranym 23 lipca 2021.

Pierwszy mecz Radomiaka z Lechem odbył się w Pucharze Polski w 1979 roku. Lech w 1/8

finału wygrał wtedy w Radomiu 2:1.

Najwięcej goli w meczu to 5 i zostały zdobyte w trwającym właśnie sezonie - w listopadzie 2025 roku w Poznaniu Lech wygrał z Radomiakiem 4:1. W dwóch meczach padły cztery bramki, Radomiak - Lech 2:2, mecz 16 grudnia 2023 roku, Radomiak - Lech 2:2, 27 kwietnia 2025 roku.

Jest kilku piłkarzy grających w obu klubach. To Leszek Partyński, Łukasz Białożył, Krzysztof Bąkowski, Patryk Wolski, Gift Muzadzi.

W sobotę

Mecz Radomiak - Radom Lech Poznań, odbędzie się w sobotę 16 maja o godzinie 20:15 przy Struga 63 w Radomiu. Relacja na żywo na echodnia.eu. ©©

REKLAMA 0011523845

Janas

www.janas.info ☎ 786 859 787

Drukarki Kserokopiarki TONERY TUSZE KOMPUTERY LAPTOPY MONITORING ALARMY

SPRZEDAŻ - SERWIS - USŁUGI

REKLAMA

AKTYWNY WĘGIEL
WSPOMAGA TRAWIENIE

SZAFRAN
WŁAŚCIWOŚĆ RELAKSANCA

MORINGA
WSPOMAGA WITALNOŚĆ

DETOKSY? To dobre dla METROPOLI WĘGLOWA COLA
Jest wiele napojów o smaku coli, ale ta jest zupełnie inna

- nie zawiera kofeiny
- ma o połowę mniej cukrów niż najpopularniejsze coli
- zawiera aktywny węgiel, który przyciąga do siebie toksyczne substancje, oczyszczając organizm, a także... wybiela zęby zamiast je psuć

Ło wspomnij! CHILLOUT SZAFRAN

- o korzennym aromacie
- wspiera dobry nastrój
- pomaga łagodzić objawy depresyjne wspomagając produkcję serotoniny i dopaminy
- zawiera męczennicę, która ułatwia odprężenie, pomaga w zwalczaniu niepokoju, wspomaga zdrowy sen.

STO WIOSEN to za mało! MORINGA

- bogata w związki antyoksydacyjne
- zawiera wolne rodniki
- dobrze wpływa na przemianę materii

REKLAMA 0011523853

PO PROSTU NIE MUS propss

NAPÓJ NA BAZIE PROPOLISU
Pierwszy na świecie, w pełni naturalny, delikatnie gazowany.

www.propss.pl

RADOMALIA 2026

14 maja 2026



RADOMALIA, czyli radomskie Juwenalia, rozpoczną się 21 maja.

Zbliża się jedno z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń studenckich tej wiosny! W dniach 21-23 maja Radom zamieni się w centrum sportu, kultury i integracji. Przed nami trzy intensywne dni pełne emocji, koncertów i dobrej zabawy. Sprawdź, co czeka na Ciebie każdego dnia! Zapraszamy wszystkich studentów i mieszkańców Radomia do wspólnego świętowania! To będą trzy dni pełne inspiracji, aktywności i niezapomnianych przeżyć! W tym roku będzie bogaty program, który łączy koncertowe emocje z aktywnościami sportowymi, społecznymi i kulturalnymi. Wszystkie wydarzenia odbędą się na terenie przy ulicy Chrobrego 29c, w sąsiedztwie Uniwersytetu Radomskiego.

Na scenie zobaczymy następujących artystów:

22 MAJA O GODZINIE 17:30 ZAGRA ZESPÓŁ ZAKAZ PALENIA,

na terenie Uniwersytetu Radomskiego, Duża Hala Sportowa ulica Chrobrego 29c.

ZAKAZ PALENIA to krakowski zespół, zaczyna pojawiać się na ustach coraz większej liczby fanów rocka. Szerzemu gronu odbiorców dali się poznać stosunkowo niedawno, mianowicie w listopadzie 2021 roku. Studia w Krakowie nie przeszkadzają trójce zdolnych muzyków komponować, występować i stawiać pierwsze kroki w muzycznym świecie.



22 MAJA O GODZINIE 18:30 ZAGRA KOZAN,

na terenie Uniwersytetu Radomskiego, Duża Hala Sportowa ulica Chrobrego 29c.

KOZAN to młody raper pochodzący z Radomia, który zajawkę na rap złapał już jako 15-latek. Jego droga rozpoczęła się od freestyle'u na klatkach, przez studio, aż do pierwszych występów na scenie z artystami, takimi jak TPS, DUDEK P56 czy Intruz.



22 MAJA O GODZINIE 20:00 ZAGRA KRONKEL DOM,

na terenie Uniwersytetu Radomskiego, Duża Hala Sportowa ulica Chrobrego 29c.

KRONKEL DOM to niemiecko-polski raper, który zdobył popularność dzięki połączeniu stylów i języków obu scen. Urodził się w Brodnicy, dorastał w Dortmundzie i od młodych lat działał w lokalnym środowisku hip-hopowym. Na rynku muzycznym zaistniał w 2017 roku i dziś jest związany wytwórnią Malika Montany GM2L.



23 MAJA O GODZINIE 18:30 WYSTĄPI MARCIN BROKAT CZERWIŃSKI,

na terenie Uniwersytetu Radomskiego, Duża Hala Sportowa ulica Chrobrego 29c.

Marcin BROKAT Czerwiński to polski artysta muzyczny działający na scenie alternatywnej. Tworzy energetyczne utwory łączące elementy rocka, popu i elektroniki, często z charakterystycznym, lekkim humorem. Dużą popularność dał mu singiel „BROKAT”, który zdobył 75 milionów wyświetleń na YouTube.



RADOMALIA 2026
21-23.05

WYSTĄPIA
ZAKAZ PALENIA 22.05 17:30
KOZAN 22.05 18:30
KRONKEL DOM 22.05 20:00
MARCIN BROKAT CZERWIŃSKI 23.05 18:30
ZEAMSONE 23.05 20:00

DYSKOTEKA
KINO PLENEROWE
SILENT DISCO

WSTĘP WOLNY

ORGANIZATOR: URSS, UNIWERSYTET RADOMSKI
PARTNER WYDARZENIA: Mazowsze, visitRadom.pl
GŁÓWNY SPONSOR: MJS EVENTS

SPONSORZY: CONFIRME, ATLETA, radkom, mpk, RADIO-RADOM, WOK, radioradom.pl, Echo, ECHODNIA, ZEBRA.TV
PATRONAT MEDIALNY: PATATHAI, BIEK, radpec, wodociągi miejskie, NAKU, eska, rekrad, dami, 22 dzień, 7 DNI

23 MAJA O GODZINIE 20:00 WYSTĄPI ZEAMSONE

na terenie Uniwersytetu Radomskiego, Duża Hala Sportowa ulica Chrobrego 29c.

ZEAMSONE, czyli Paweł Świdnicki to polski raper, producent i autor tekstów, zaliczany do młodego pokolenia artystów hip-hopowych. Dużą popularność dał mu singiel „5 INFLUENCEREK”, który zdobył prawie 70 milionów wyświetleń na YouTube.





UNIWERSYTET RADOMSKI
im. Kazimierza Pułaskiego

BEZPŁATNE STUDIA

Stacjonarne

www.uniwersytetradomski.pl

NR 1
W
REGIONIE



```

1 // Masz techniczny umysł?
2 // Studiujesz informatykę?
3
4 const praca = {
5   miejsce: "radomska firma technologiczna",
6   typ: "stabilna",
7   korpoBelkot: false,
8   kasa: "fajna",
9   cv: "nie musisz mieć"
10 };
11
12 if (chceszSpróbować) {
13   contact("rekrutacja@tekom.pl");
14 }
  
```

www.tekom.pl | Radom, ul. Ludwikowska 17

rekrutacja@tekom.pl

CZWARTEK, 21.05

DZIEŃ SPORTU

godz. 11:30



Radomalia rozpoczną się od Dnia Sportu. W tym czasie na terenie hali odbywać się będą różnorodne konkurencje sportowe i bieg. To świetna okazja, by sprawdzić się w rywalizacji i spędzić aktywnie czas. Konkurencje sportowe, w których można brać udział: piłka nożna, koszykówka, siatkówka, uradowany ninja i esport. Duża Hala Sportowa przy ul. Chrobrego 29c.

KINO PLENEROWE

godz. 21:00



Wieczorem zapraszamy na seans pod chmurką - relaks gwarantowany! Czeka na was strefa relaksu, grill. Duża Hala Sportowa ul. Chrobrego 29c.

PIĄTEK, 22.05

Drugi dzień wydarzenia to połączenie rozrywki intelektualnej, społecznej integracji i prawdziwej muzycznej uczty.

URADOMIADA

godz. 12:00

W sali 113 na Wydziale Ekonomii i Finansów (ul. Chrobrego 31) odbędzie się spotkanie pełne dyskusji, pomysłów i kreatywności.

ZAPUZZLOWANI

godz. 15:00

W salce klubowej w akademiku DS3 (ul. Akademicka 5) zmierzmy się z logicznymi wyzwaniami i układankami.

GRA MIEJSKA

godz. 15:00

na terenie Uniwersytetu Radomskiego przy ulicy Chrobrego 29.

TRAMWAJ ZWANY POŻĄDANIEM

godz. 15:00



Akcja IFMSA na parkingu przy Dużej Hali Sportowej. Czeka na Was mnóstwo wiedzy i dobrej zabawy! Tramwaj zwany pożądaniem IFMSA - parking przy Dużej Hali Sportowej, ul. Chrobrego 29c „Tramwaj zwany pożądaniem” to akcja organizowana przez studentów medycyny Uniwersytetu Radomskiego. W czasie Radomaliów uczą swoich rówieśników, jak uprawiać bezpieczny seks, jak zabezpieczyć się przed chorobami przenoszonymi drogą płciową. Specjalny autobus zaparkuje w miasteczku studenckim w piątek 22 maja.



mpk Miejska | Przyjazna | Komunikacja



Fot. L. Wójcik/UM Radom

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI W RADOMIU

jest spółką Gminy Miasta Radomia. Istnieje od 1954 roku, świadcząc usługi publicznego transportu zbiorowego. Obecnie Spółka obsługuje 25 radomskich linii autobusowych, przewożąc rocznie ponad 30 mln pasażerów. Jest jednym z krajowych liderów pod względem posiadanego taboru ekologicznego: zero- i niskoemisyjnego.

WIĘKSZOŚĆ UŻYTKOWANEJ FLOTY STANOWIĄ AUTOBUSY ELEKTRYCZNE I GAZOWE.

MPK SYSTEMATYCZNIE PODNOSI JAKOŚĆ USŁUG PRZEWOZOWYCH, wymieniając autobusy starszej generacji na nowe, spełniające wymogi współczesnej komunikacji miejskiej, tj.: niskopodłogowe, klimatyzowane, monitorowane, z kasownikami obsługującymi Radomską Kartę Miejską oraz tzw. ciepłym przyciskiem.

MPK CHĘTNIE WSPIERA RÓŻNEGO RODZAJU INICJATYWY SPOŁECZNE,

w tym organizowane przez studentów z radomskich uczelni.

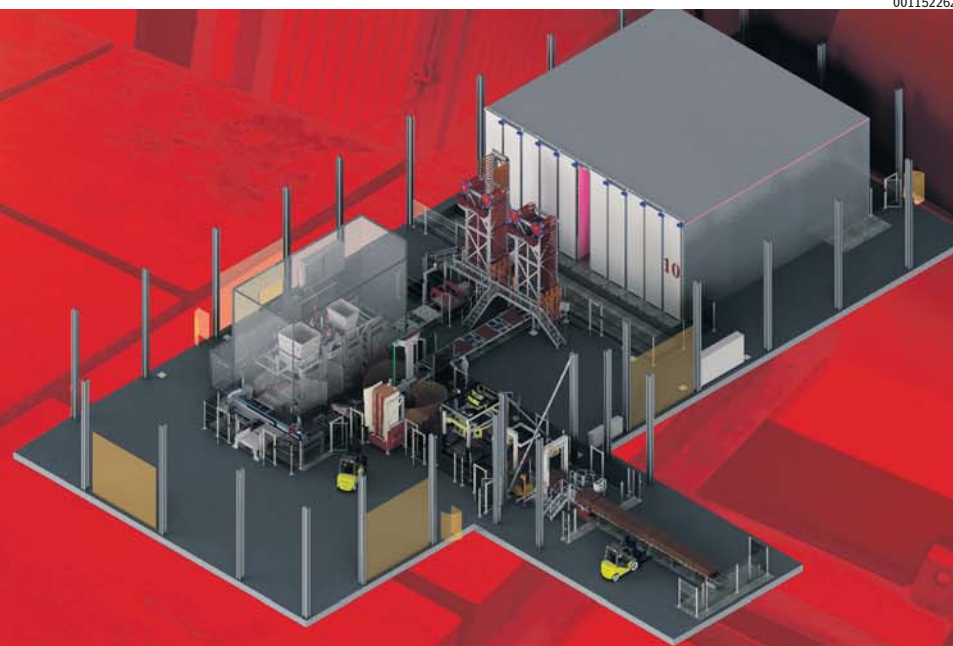
Z MPK zdążysz na egzamin!



Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Radomiu Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
ul. Wjazdowa 4, 26-600 Radom | tel.: 48 38 55 200 | e-mail: mpk@mpk.radom.pl

www.mpk.radom.pl

TECHMATIK
A COLUMBIA MACHINE, INC. COMPANY



LINEIE DO KOSTKI BRUKOWEJ

Kompletne linie produkcyjne | Maszyny do uszlachetniania wyrobów
Mieszarki planetarne do betonu | Formy | Wibroprasy | Wężły betoniariskie

ul. Żółkiewskiego 131/133, 26-610 Radom | tel. +48 48 369 08 08

www.techmatik.com



SILENT DISCO

godz. 22:00

Trzy kanały muzyki, słuchawki na uszach i taniec do rana



Silent Disco to wyjątkowa forma imprezy tanecznej, która różni się od tradycyjnych wydarzeń muzycznych... ciszą! A właściwie – pozorną ciszą. Zamiast głośników, muzyka nadawana jest do specjalnych słuchawek bezprzewodowych, które otrzymuje każdy uczestnik.

Wieczorem scenę opanują artyści:

- 22 maja o godzinie 17:30 zagra zespół ZAKAZ PALENIA, na terenie Uniwersytetu Radomskiego, Duża Hala Sportowa ulica Chrobrego 29c.
- 22 maja o godzinie 18:30 zagra KOZAN, na terenie Uniwersytetu Radomskiego, Duża Hala Sportowa ulica Chrobrego 29c.
- 22 maja o godzinie 20:00 zagra KRONKEL DOM, na terenie Uniwersytetu Radomskiego, Duża Hala Sportowa ulica Chrobrego 29c.

SOBOTA, 23.05

WYSTAWA AUT

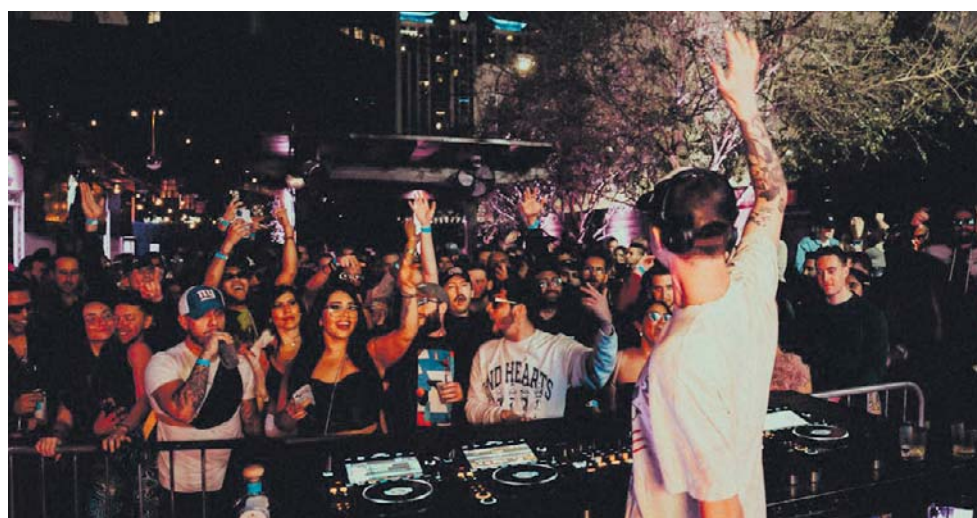
godz. 19:00



O godzinie 19:00 przy parkingu wzdłuż ulicy Mierzejewskiego będzie można wziąć udział w Moto Show, w którym zobaczymy nie tylko nowe samochody z salonu, ale również te zabytkowe.

ZABAWA Z DJ-em

godz. 21.00



Na uczestników Radomaliów 2026 czeka także niezwykła zabawa z DJ-em, który zadba o taneczną atmosferę i największe muzyczne hity. Energetyczne sety porwą publiczność do wspólnej zabawy do późnych godzin nocnych. To idealna propozycja dla wszystkich, którzy chcą poczuć festiwalowy klimat i bawić się bez przerwy.

WIECZOREM SCENĘ OPANUJĄ ARTYŚCI:

23 maja o godzinie 18:30

wystąpi Marcin BROKAT Czerwiński, na terenie Uniwersytetu Radomskiego, Duża Hala Sportowa ulica Chrobrego 29c.

23 maja o godzinie 20:00

wystąpi ZEAMSONE na terenie Uniwersytetu Radomskiego, Duża Hala Sportowa ulica Chrobrego 29c.



Juwenalia Radom 2026

Głodny po koncercie?

Zamów szybko jedzenie na tajnawynos.pl

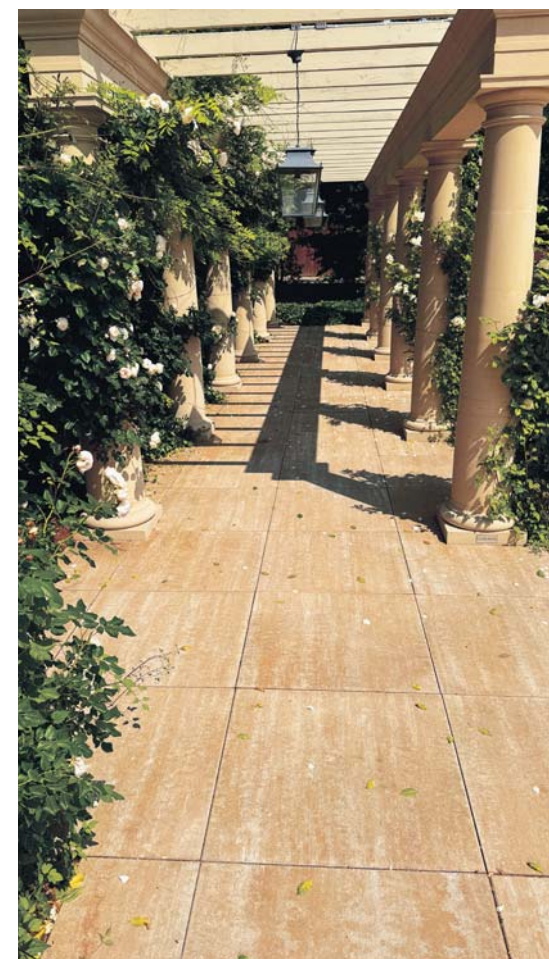
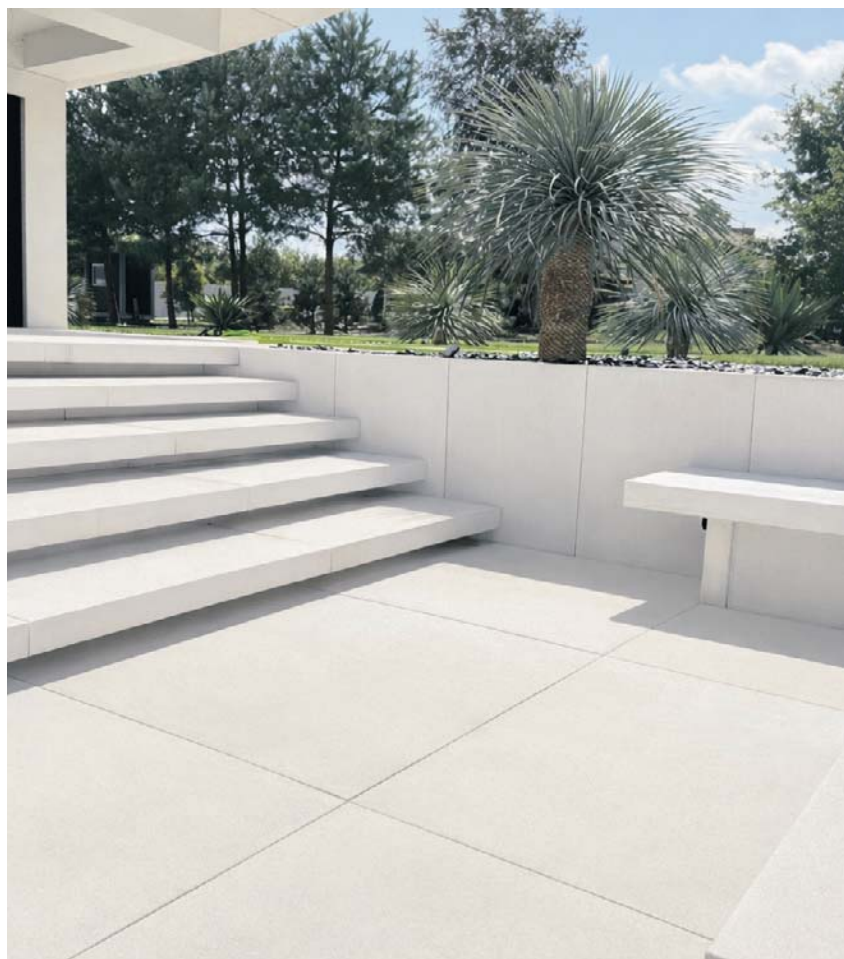
Zamawiaj!

GALABETON

NOWY STYL - NOWE INSPIRACJE

RADOM, HODOWLANA 2 A

WWW.GALABETON.PL



REKLAMA

0011522602

REKLAMA

0011522658

Janas

DRUKARKI
KSEROKOPIARKITONERY
TUSZEKOMPUTERY
LAPTOPYMONITORING
ALARMY

SPRZEDAŻ - SERWIS - USŁUGI

www.janas.info

Tel. 786 859 787



**BRANŻOWE
CENTRUM
UMIĘJĘTNOŚCI**
PRACE WYKOŃCZENIOWE
ZSB RADOM

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE W OPRACOWANIU PRZESTRZENI

AutoCAD, SketchUp i skaner laserowy

Bezpłatne szkolenie 80 h!
Chcesz podnieść swoje kwalifikacje
lub zmienić ścieżkę zawodową?

To szkolenie jest dla Ciebie!
**PO UKOŃCZENIU SZKOLENIA OTRZYMASZ
CERTYFIKAT BRANŻOWY**

Nie czekaj - zainwestuj w swoją przyszłość!

ZAPISZ SIĘ!

CZEGO SIĘ NAUCZYSZ?

- ✓ Tworzenia dokumentacji technicznej w AutoCAD
- ✓ Modelowania przestrzeni w SketchUp
- ✓ Wykorzystania skanera laserowego w pomiarach i inwentaryzacji
- ✓ Pracy z chmurą punktów i odwzorowania rzeczywistej przestrzeni



5.05.2026 - 18.06.2026

Tel./fax: 48 362 18 32
e-mail: zsb@zsb.radom.pl

www.bcu.zsb.radom.pl



DEWELOPER

30

LAT TRADYCJI

WARS I SAWA

NOWE NOWINY

BUDPOL DELTA SP. Z O.O.
POSTĘPU 13/5
02-676 WARSZAWA

BUDPOLDELTA.COM.PL
+48 659 999 920
BIURO@BUDPOLDELTA.COM.PL

BIURO
WARSZAWSKA 20
26-600 RADOM



CONFIRME

Z NAMI BUDUJESZ PRZYSZŁOŚĆ

Prefabrykaty Zbrojeniowe
Stal Zbrojeniowa
Galanteria Betonowa
Transport



Confirme sp. z o.o. Warszawa, ul. Postępu 13/3
Radom, ul. Grobickiego 19, Wierzbicka 33/44 | **Stara Kamienica**, Barcinek 17 | **Chorzów**, Michałkowicka 6
Biuro Operacyjne: Radom, ul. Warszawska 20 | +48 389 99 30 | sekretariat@confirme.com.pl | www.confirme.com.pl

RADOMALIA

2026

21-23.05



WYSTĄPIĄ

**ZAKAZ PALENIA
KOZAN**

22.05 17:30

22.05 18:30

KRONKEL DOM

22.05 20:00

**MARCIN BROKAT
CZERWIŃSKI**

23.05 18:30

ZEAMSONE

23.05 20:00

DYSKOTEKA

KINO PLENEROWE

SILENT DISCO

WSTĘP
WOLNY



Leandro Rossi kończy karierę. Oto jego niezwykła historia

Damian Wiśniewski
Radom

PIŁKA NOŻNA. Leandro Rossi, legenda Radomiaka Radom, kończy karierę w sobotę 16 maja 2026 meczem z Lechem Poznań w PKO BP Ekstraklasie.

Od 16 lat Brazylijczyk Leandro Rossi jest zawodnikiem Radomiaka Radom. Przeszedł z tym klubem drogę od trzeciej ligi do PKO BP Ekstraklasie. W sobotę 16 maja, przy okazji meczu z Lechem Poznań, zostanie pożegnany przez klub.

Początki w Polsce

Leandro Rossi urodził się 26 listopada 1988 roku w brazylijskim Sao Paulo i jest wychowankiem klubu AE Araçatuba. W Radomiaku gra od 2012 roku, a trafił do niego za... 12 500 złotych z Zawiszy Rzgów, klubem związanym ze słynnym Antonim Ptakiem, który zasłynął sprowadzeniem do Polski licznych piłkarzy z Brazylii. Co ciekawe, pierwszy epizod z Polską miał już w roku 2007, kiedy podpisał kontrakt z rezerwami Pogoni Szczecin, dla której wystąpił jednak tylko w meczach sparingowych.

Radomiak

W Radomiaku zadebiutował w meczu z Mazurem Karczew 25 marca 2012 roku i od razu strzelił w nim gola. Razem w pierwszym sezonie dla Zielonych zagrał jedenaście meczów i zdobył w nich siedem bramek. Z Zielonymi przeszedł bardzo długą drogę. Z tym klubem notował lepsze i gorsze momenty. Wywalczył awans w 2012 roku do drugiej ligi, ale już dwa lata potem zanotował w nim spadek z powrotem do ligi trzeciej.



Na ostatnim meczu Radomiaka - z Lechią Gdańsk - Leandro po raz pierwszy odwiedzili w Radomiu rodzice. Na zdjęciu nasz piłkarz z nimi i swoją córką

Do drugiej ligi razem z Radomiakiem wrócił po kolejnym sezonie, zakończonym udanymi barażami o awans z Wisłą Sandomierz. Przełom nastąpił w 2019 roku - wtedy Radomianie awansowali do pierwszej ligi, a więc na zaplecze ekstraklasy. Na najwyższy poziom promocję wywalczyli po sezonie 2020/2021, w którym zostali mistrzami ligi, choć już sezon wcześniej byli tego blisko - przegrali bowiem po barażach.

W najwyższej lidze w Polsce zagrał łącznie w 84 spotkaniach, w których strzelił sześć goli i zanotował siedem asyst. Doczekał się także występów na nowym stadionie przy ulicy Struga.

Symbol

Dla wielu kibiców to właśnie on stał się symbolem odbudowy pozycji radomskiego

futbolu. Ogółem dla Radomiaka zagrał do tej pory 375 spotkań, zdobył w nich 121 bramek.

- To dorobek, który jasno pokazuje jego znaczenie dla zespołu. W przypadku Leandro również istotne jest jednak to, czego nie sposób ująć w liczbach - charakter, konsekwencja i przywiązanie do barw. Przez lata był jednym z filarów drużyny i zawodnikiem, który niezależnie od poziomu rozgrywek dawał zespołowi jakość i pewność. Dla kibiców stał się legendą, dla drużyny był liderem, a dla klubu - historią, której nie da się opowiedzieć bez jego nazwiska - napisał o nim klub.

Rodzina i biznes

Brazylijczyk na stałe osiadł w Polsce, a od 28 czerwca 2021

jest także obywatelem naszego kraju. Tutaj ma swój dom, a w 2022 roku na świat przyszła jego córka, Laura.

W 2024 roku otworzył własny barber shop - LeoBarberShop przy ulicy Słowackiego w Radomiu.

Jest także człowiekiem rodzinnym, ostatnie święta Bożego Narodzenia spędził w Brazylii, z kolei jego rodzice na ostatni mecz w Radomiu z Lechią Gdańsk po raz pierwszy przylecieli do Polski.

Niedawno Leandro ogłosił, że żegna się z Radomskim klubem w roli piłkarza. Stanie się to w sobotę 16 maja 2026 roku.

Brazylijczyk zawodnik zostanie oficjalnie pożegnany na meczu z Lechem Poznań, który odbędzie się 16 maja o godzinie 20:15 przy Struga 63 w Radomiu.

Wyjątkowe koszulki na pożegnanie Leandro

Stanisław Wróbel
Radom

PIŁKA NOŻNA. Legenda Radomiaka Radom kończy karierę. Klub przygotował okolicznościowe koszulki.

To koniec pewnej epoki w Radomiaku Radom. Po ponad dekadzie spędzonej przy ulicy Struga, ikona klubu i ulubieniec kibiców, Leandro, oficjalnie ogłosił zakończenie piłkarskiej kariery. Z tej wyjątkowej okazji klub przygotował dla fanów pamiątkową koszulkę, która pozwoli godnie podziękować „Leo” za lata wzruszeń i walki na boisku.

Jednak dla kibiców „Leo” to ktoś więcej niż tylko liczby. To symbol lojalności, charakteru i niezłomności. Człowiek, który zostawiał serce na boisku niezależnie od tego, czy grał przeciwko lokalnym rywalom w niższych ligach, czy przeciwko największym markom w Polsce.

Oficjalne zakończenie kariery legendy odbędzie się w wyjątkowej oprawie. Pożegnanie Leandro zaplanowano na sobotę 16 maja podczas meczu z Lechem Poznań. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 20:15 na stadionie przy ulicy Struga 63 w Radomiu.

Klub zapowiada specjalne atrakcje i ceremonię, która rozpocznie się jeszcze przed pierwszym gwizdkiem sędziego. Władze Radomiaka apelują do kibiców o wcześniejsze przybycie na stadion, by wspólnie, przy pełnych trybunach, podziękować kapitanowi za wszystko, co zrobił dla klubu.

Aby ten dzień zapisał się w pamięci fanów na zawsze, do sprzedaży trafiła dedykowana koszulka okazjonalna. Projekt „LEO #9 LEGENDA” to nie tylko odzież sportowa, ale przede wszystkim pamiątka historycznej chwili. Koszulki w trzech rodzajach: damska, męska i dziecięca można zamawiać w przedsprzedaży na stronie internetowej klubowego sklepu Radomiaka.

Koszt koszulki to 80 złotych, a zamówienia dokonane w przedsprzedaży są do odbioru już od poniedziałku, 11 maja.

To idealna okazja, by ubrać się w barwy legendy i pokazać wsparcie dla zawodnika, który stał się częścią tożsamości Radomia. „Pożegnajmy legendę wspólnie. Koszulki dla Nas - zachęca klub.

©Ⓢ



Takie wyjątkowe koszulki klub przygotował na pożegnanie Leandro

REKLAMA 0011523839

BUDOPOL DELTA
DEWELOPER

30
LAT TRADYCJI

WARS I SAWA NOWE NOWINY

BUDPOL DELTA SP. Z O.O.
POSTĘPU 13/5
02-676 WARSZAWA

BUDPOLDELTA.COM.PL
+48 659 999 920
BIURO@BUDPOLDELTA.COM.PL

BIURO
WARSZAWSKA 20
26-600 RADOM

REKLAMA 0011523847

**NAJWIĘKSZYM KAPITAŁEM
JEST CZŁOWIEK**

REKRUTACJA

GWARANCJA POZYSKANIA
WYKWALIFIKOWANEGO
PRACOWNIKA

KOORDYNACJA NA
KAŻDYM ETAPIE PROCESU

Jobspot

REKLAMA 0011523840

CONFIRME

Z NAMI BUDUJESZ
PRZYSZŁOŚĆ

Prefabrykaty Zbrojeniowe
Stal Zbrojeniowa
Transport

**LEADER
POLSKIEGO
BIZNESU**

Confirme sp. z o.o.
Warszawa, ul. Postępu 13/3

Biurowo operacyjne:
Radom, ul. Warszawska 20

+48 48 389 99 30
sekretariat@confirme.com.pl

www.confirme.com.pl


 The logo for PaTaThai features a stylized graphic of three wavy lines above the text 'PA TATHAI'.

PA TATHAI

PaTaThai Radom z wyróżnieniem Gault & Millau!

Autentyczna kuchnia tajska doceniona przez jeden z najbardziej prestiżowych przewodników kulinarnych świata.


 The Gault & Millau logo is displayed in red text on a yellow circular background.

Gault & Millau



pod PARAGRAFEM

CZYTELNIA

Komisarz Maurizi nigdy nie śpi

Za tydzień w księgarniach „Nie dotykaj mnie” Andrei Camilleriego (wyd. Noir sur Blanc) – kolejna porcja przygód komisarza Mauriziego. Tym razem Camilleri konstruuje fabułę, która jest jednocześnie intrygą kryminalną i hołdem dla malarstwa. A zaczyna się od zaginięcia Laury Garaudo, żony znanego pisarza, która zostawia mu serię misternie zaszyfrowanych wiadomości.

ZA TYDZIEŃ

8 maja 1953 r. biskupi mówią: „Non possumus”

W memoriale skierowanym do władz komunistycznych biskupi sprzeciwiali się zakusom podporządkowania Kościoła władzom świeckim.



Masoni z Lublina zdemaskowani, czyli nie taki diabeł straszny

Małgorzata Szlachetka
redakcja@polskatimes.pl

Owiani sekretami lokalni masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą lubelskich biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy.

Okazuje się, że wolnomularzami w pierwszej połowie XIX wieku byli najznakomitsi obywatele miasta, na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem, który po uchwaleniu Konstytucji 3 maja został prezydentem Lublina.

Masoni i konstytucja

Ruch masoniowski narodził się w Anglii. Polski termin „mason” pochodzi od tego samego słowa w języku angielskim. Podobnie brzmi po francusku. Można je tłumaczyć jako „mularz”. Z kolei polskie słowo „wolnomularz” oznacza osobę inicjowaną, przyjętą do loży. Terminy „mason” i „wolnomularz” stosuje się wymiennie. Dawna nazwa wolnomularstwa to „sztuka królewska” (po łacinie „ars regia”).

Pierwsza loża na ziemiach Rzeczypospolitej powstała w trzeciej dekadzie XVIII w. Co ciekawe – w przeciwieństwie do loż angielskich – przyjmowały one także kobiety. Wolnomularstwo było nierozdzielnie związane z prądami oświeceniowymi. Ze środowiska wolnomularskiego wywodzą się założyciele Szkoły Rycerskiej oraz twórcy Konstytucji 3 maja, na czele z stawiającym na reformę państwa królem Stanisławem Augustem Poniatowskim.

W okresie zaborów loże zakładane przez Polaków mocno akcentowały motyw odzyskania przez nasz kraj niepodległości, co zawsze powiązane było z potrzebą samodoskonalenia. Kres dążeniu do ideału miała przynieść dopiero śmierć.

Zostały pamiątki

Pierwsza loża masoniowska Lublina, „Wolność Odzyskana”, została założona 9 lutego 1811



Pamiątki po lubelskich masonach znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie

roku. Jej historię i listę członków znamy dziś dzięki tomowi „Wolne mularstwo w Lubelszczyźnie 1811-1822”, spisanemu przez historyka dziejów masonerii hr. Stanisława Małachowskiego-Łempickiego. Prawdopodobnie także należącego do loży.

W 1933 r. dotarł on do pamiątek przechowywanych przez dr. Jana Mędrkiewicza, którego przodkiem ze strony matki był Paweł Wagner, ewangelik i członek lubelskiej loży „Wolność Odzyskana”. Wagner, a potem Mędrkiewiczowie, byli właścicielami istniejącego do dziś Dworku Kościuszków.

Gdy mocą ukazu carskiego z sierpnia 1821 r. zostały rozwiązane struktury lożowe w Rosji oraz w zaborze rosyjskim, Wagner ukrył cenne pamiątki masoniowskie w swoim dworku, w ten sposób ocalając je przed prawdopodobnym zniszczeniem.

Spiski i rytuały

Ważnym elementem masoniowskich spotkań były wspólne posiłki przy stole ustawionym w podkowie, w czasie których nie tylko wznoszono toasty, ale też śpiewano pieśni. W XIX wieku przy akompaniamencie klawesynu, następnie fisharmo-

nii, a nawet organów. Do dziś zachowały się masoniowskie śpiewniki.

Szczególnie uroczyste były biesiady organizowane w dniu patronów masonerii: św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) i św. Jana Ewangelisty (27 grudnia). Przy wznoszeniu toastów używano swoistego szyfru rodem z wojskowego słownika: puchar – strzelba, podnieść puchar – dobyć oręża, wino czerwone – proch pospolity, wino białe – proch tęgi. Łyżka była kielnią, a chleb surowym kamieniem. Proszący o cukier mówił z kolei o piasku urodzajnym.

Był masonem czy nie?

Lubelska loża „Wolność Odzyskana” była jedną z pierwszych w Księstwie Warszawskim. W gronie jej założycieli znalazło się wielu wojskowych, m.in. gen. dywizji Ludwik Kamieniecki (późniejszy pierwszy mistrz), pułkownicy Antoni Gużkowski, Józef Nowicki i Maciej Straszewski, ale też prawnicy, jak Jan Luszczynski – sędzia Trybunału Cywilnego w departamencie lubelskim.

Uwagę przykuwa jednak inne nazwisko – Teodor Gruel. To jedyna postać, przy której hrabia Małachowski-Łempicki nie podaje pełnionej funkcji

ani zawodu. Być może dlatego, że ówczesnemu czytelnikowi nie trzeba było specjalnie tej osoby przedstawiać.

Czy pierwszy konstytucyjny prezydent Lublina był wolnomularzem? Zapewne, podobnie jak gorącym orędownikiem reform Sejmu Czteroletniego, a w czasie insurekcji kościuszkowskiej dostarczył lekarstw o wartości 3561 złotych.

Podziw i uznanie

Wróćmy do historii loży „Wolność Odzyskana”. W 1813 roku mistrzem katedry został Ksawery Potocki, prezes Sądu Karnego departamentu lubelskiego. W następnym roku w tej roli zastąpił go lubelski bibliofil Klemens Urmowski.

„O prywatnej bibliotece Klemensa Urmowskiego głośno było w ówczesnym Lublinie, wywoływała uczucia podziwu i uznania. (...) Wszystko, co nowe i wartościowe na rynku, nie było mu obce. Utrzymywał obszernie kontakty z autorami, wydawcami i księgarzami, swoje zbiory kompletował z niezawodnym znanstwem i pod kątem piśmiennictwa najbardziej wybitnego (...)” – czytamy w artykule Mieczysława Adrianka „Po trzykroć książki”.

Dodajmy, że „Almanach Lubelski” został wydany w drukarni innego lubelskiego masona Jana Karola Pruskiego. We wspomnianym tomie znalazł się m.in. pierwszy przewodnik po województwie lubelskim – „Opis historyczno-malarski departamentu lubelskiego” spisany przez Kazimierza Padułę.

Także porucznik Aleksander Fredro

„Wolność Odzyskana” w 1815 r. miała już 159 tzw. czynnych członków. Prawie połowę z nich stanowili wojskowi, 22 osoby reprezentowały zawody prawnicze. Do grona lubelskich masonów przez chwilę należał także Aleksander Fredro, porucznik ułanów stacjonujących w Lublinie – jeszcze nie dramatopisarz, a żołnierz.

Członkami loży byli także muzycy Ludwik Romm i Michał Serwaczyński, ale też kupiec Jan Meisner, szef pociągów Feliks Hryniewicz czy ewangelicki pastor Jakub Glass. Wreszcie wspomniany już wcześniej drukarz Jan Karol Pruski oraz sekretarz poczty Michał Somerfeld.

„Dwaj ostatni byli bardzo cenieni dla loży. Pierwszy [za] darmo drukował dla niej spisy członków i przemówienia, drugi zaś pilnował, aby korespondencja lożowa szybko i bezpiecznie była ekspediovana. Z tych względów każda loża starała się mieć w swym gronie właściciela drukarni i naczelnika poczty” – pisze hrabia Małachowski-Łempicki.

Niemieccy bracia

„Wolność Odzyskana” nie była jedyną lożą masoniową w Lublinie – 26 maja 1816 r. powstała „Świątynia Równości”. Ją z kolei upodobał sobie lokalni urzędnicy. Działała także niższa kapituła „Prawdziwa Jedność”, która m.in. prowadziła bibliotekę i organizowała odczyty dla braci z Lublina.

Ważnym aspektem działalności masonów była dobroczynność. W każdej loży znajdowali się bracia nazywani jałmużnikami. „W Bibliotece Na-

rodowej zachowały się listy z prośbą o pomoc, słane do warszawskiej loży „Świątynia Izis” przez braci niemieckich. To byli pruscy urzędnicy, którzy zostali w Polsce po 1807 roku, czyli po powstaniu Księstwa Warszawskiego” – dowodzi prof. Tadeusz Cegielski, historyk Uniwersytetu Warszawskiego, a także wolnomularz.

12 lutego 1815 r. powstało Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności. Prezesem towarzystwa został wybitny mason ks. Adam Czartoryski. Także większość jego założycieli była wolnomularzami. I to oni nadawali ton tej instytucji do czasu nakazu likwidacji loż z 1821 r.

Car jest przeciw

Ukaz cara Aleksandra I (co ciekawe, wcześniej także członka loży masoniowskiej) z 1821 roku o rozwiązaniu wszystkich loż był dla braci wstrząsem. Łudzili się, że to tylko czasowa sytuacja. Z tego powodu zabrali ze sobą, żeby nie przepadły, archiwum, pieczęcie, książki z biblioteki, klejnoty i sprzęty lożowe. Wśród nich był tron mistrza.

Pieniądze, które znajdowały się w kasie, rozdali biednym, potrzebujący zaś wsparcia bracia otrzymali ostatnie zapomogi. Ostatnie posiedzenie „Loży Odzyskanej” odbyło się 12 października 1821 r.

Paweł Wagner i Jan Reinberger zostali zmuszeni do przepisanie siedziby obu lubelskich loż na rzecz rządu Królestwa Polskiego. Musieli także ujawnić, co zrobili z masoniowskim majątkiem. Mimo to niektórzy miłali się z prawdą. Np. zeznali, że ich archiwum zostało spalone (jak wiemy, nie jest to do końca prawdą), a wyposażenie sprzedane między braci, czyli członków loż. Tylko cztery złote lichtarze miał dostać kościół grecki.

4 października 2008 r. w pałacu w Gardzienicach pod Lublinem odbyła się ceremonia obudzenia loży „Wolność Odzyskana”. Brali w niej udział delegaci z Polski, Anglii, Francji, Szwecji i Ukrainy. „Wolność Odzyskana” jest dziś 14. czynną lożą należącą do Wielkiej Loży Narodowej Polski.

Egzamin Ósmoklasisty 2026. Uczniowie szkół z naszego regionu zdawali język angielski

Julia Sosnowska, Janusz Petz
Radom/Region

W środę, 13 maja we wszystkich szkołach podstawowych w Polsce odbywał się egzamin ósmoklasisty z języka obcego.

To trzeci i ostatni obowiązkowy sprawdzian po egzaminach z języka polskiego i matematyki.

W środę, przed egzaminem odwiedziliśmy między innymi Publiczną Szkołę Podstawową numer 34 przy ulicy Miłej w Radomiu.

Do egzaminu ósmoklasisty przystąpiło w tej szkole 124 uczniów, w tym 8 cudzoziemców - siedmioro obywateli Ukrainy i jedna dziewczynka z Jemenu. Dzieciaki z zagranicy zdawali osobno egzamin z języka polskiego i matematyki, ale już z angielskiego nie. W przypadku naszych gości z innych krajów potrzebne były słowniki, więc szkoła z myślą o sympatycznej i lubianej przez dzieci dziewczynki Nadry z Jemenu szkoła kupiła słownik polsko - arabski.

- W powszechnej opinii tegoroczny egzamin z języka polskiego był trudny, bo podstawowa lektura była z kanonu lektur klas 4-6, a wiadomo, że stawia się nacisk na lektury z klas 7-8. Zaskoczenie było ogromne, natomiast matematyka została przyjęta pozytywnie. Zadbaliśmy o to, aby wszy-



Ósmoklasiści z Publicznej Szkoły Podstawowej numer 34 przy ulicy Miłej w Radomiu podczas oczekiwania na egzamin z języka angielskiego.

scy, którzy mają problem z absencją przyszli na czas i udało się. Jest co prawda jeszcze termin dodatkowy, ale przecież wiadomo, że dla ucznia, który musi przystępować do egzaminu w czerwcu, na dodatek w bardzo małym towarzystwie to dodatkowy stres - powiedziała Agnieszka Gasek, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej numer 34 w Radomiu.

W tej szkole działało aż 14 komisji egzaminacyjnych, a to dlatego, że dla dzieci z różnymi orzeczeniami zdrowotnymi wymagane są odrębne komisje. Szkoła musiała poprosić też o inny arkusz egzaminacyjny, bo

w ostatniej chwili dotarło do placówki orzeczenia dotyczące zespołu Aspergera, w przypadku jednego z uczniów.

Przed środowym egzaminem z języka angielskiego odwiedziliśmy również ósmoklasistę w Publicznej Szkoły Podstawowej numer 13 z Oddziałami Integracyjnymi w Radomiu. Do egzaminu ósmoklasisty przystąpiło 36 uczniów, w tym 4 uczniów z Ukrainy.

Uczniów z naszego regionu nieco zaskoczył tegoroczny egzamin ósmoklasisty z języka polskiego. Chodziło o fragment z „Przyjaciela Automateusza” Stanisława Lema. Taki wybór

tekstu źródłowego zaskoczył ósmoklasistów. Jak przyznawali, nie sprawdzili się żaden z typów sprzed egzaminu.

- Nie wiem, czy ktokolwiek czytał tę książkę. Spodziewaliśmy się całkiem czego innego. Ale z racji tego, że wszystko było na podstawie tego jednego fragmentu to można było wszystko wywnioskować - mówiły Anastazja i Amelia z Publicznej Szkoły Podstawowej numer 17 przy ulicy Czarnoleskiej w Radomiu. - Tekst źródłowy to był szok, to nie była lektura obowiązkowa. Nie czytałem tej książki - mówił nam Patryk.



Uczennice Publicznej Szkoły Podstawowej numer 28 w Radomiu po egzaminie z języka polskiego.

Również uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej numer 28 w Radomiu wychodzili z egzaminu z mieszanymi uczuciami.

- Egzamin z języka polskiego był całkiem trudny. Mieliśmy do wyboru opowiadanie albo ogłoszenie. Temat był całkiem trudny, średnio znałam „Przyjaciela Automateusza” Stanisława Lema - mówiła Ania.

- Myślę, że nawet mi poszło, ale nie spodziewałem się, że egzamin będzie tak ciężki - dodał Krzysztof.

- Opowiadania Stanisława Lema tak szczerze nie pamiętam. To mnie zaskoczyło naj-

bardziej na egzaminie z języka polskiego - wspomina Pola.

Egzamin ósmoklasisty to istotny etap w edukacji każdego ucznia kończącego szkołę podstawową w Polsce. Trwa on trzy dni i obejmuje trzy przedmioty: język polski, matematykę oraz język obcy. Choć nie można go nie zdać, wyniki mają kluczowe znaczenie przy rekrutacji do szkół ponadpodstawowych. Uczniowie muszą wykazać się wiedzą i umiejętnościami, które zdobywali przez osiem lat nauki. Trzydniowy maraton egzaminacyjny jest podsumowaniem nauki w szkole podstawowej.

REKLAMA

0011520040

AUTOREKLAMA

SKRZYDŁA WYOBRAŹNI SIŁĄ NAUKI



**Szkoły
im. 72 Pułku Piechoty
w Radomiu**

LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCY

TECHNIKUM

BRANŻOWA
SZKOŁA I STOPNIABRANŻOWA
SZKOŁA II STOPNIA

KLICK

ul. Saska 4/6 26-600 Radom

48 331 05 23

Polecamy →



strefa
EDUKACJI

Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl



Egzamin ósmoklasisty z języka angielskiego w Publicznej Szkole Podstawowej numer 13 z Oddziałami Integracyjnymi w Radomiu.



Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej numer 4 w Radomiu po egzaminie z pełnym optymizmem będą czekali na wynik .



Dla ósmoklasistów Publicznej Szkoły Podstawowej numer 17 w Radomiu tekst źródłowy, czyli fragment z książki Stanisława Lema był wielkim zaskoczeniem.



Uczennice Publicznej Szkoły Podstawowej numer 33 imienia Kawalerów Orderu Uśmiechu przy ulicy Kolberga w Radomiu przed egzaminem z języka polskiego.

Taki temat wypracowania pojawił się na egzaminie z angielskiego

Katarzyna Mazur
Strefa Edukacji

Egzamin ósmoklasisty 2026 z języka angielskiego zakończył tegoroczną sesję testów dla uczniów klas ósmych. Najwięcej emocji budzi zawsze wypowiedź pisemna.

Na egzaminie ósmoklasisty z języka angielskiego uczniowie musieli zmierzyć się z zadaniami sprawdzającymi rozumienie ze słuchu, znajomość funkcji językowych, rozumienie tekstów pisanych oraz znajomość środków językowych. W arkuszu znalazły się zarówno zadania zamknięte, jak i otwarte. Jednym z najważniejszych elementów egzaminu była także krótka wypowiedź pisemna.

Część pisemna co roku wzbudza duże zainteresowanie, bo wymaga nie tylko znajomości słownictwa i gramatyki, ale także zrozumienia polecenia. Uczeń musi odnieść się do wszystkich wskazanych punktów, zachować komunikatywność wypowiedzi i zmieścić się w wymaganej formie.

Na egzaminie ósmoklasisty 2026 z języka angielskiego uczniowie mieli napisać e-mail



Egzamin ósmoklasisty 2026. Jakie tematy były na języku angielskim?

do kolegi z Anglii. Temat brzmiał następująco:

Przygotowałeś/Przygotowałaś album ze zdjęciami w prezencie dla Twojej cioci.

W e-mailu do kolegi z Anglii:
- uzasadnij, dlaczego album ze zdjęciami jest dobrym prezentem dla cioci,
- wyjaśnij, kto i w jaki sposób pomógł Ci przygotować ten prezent,
- opisz jedno ze zdjęć z tego albumu.

Wypowiedź należało napisać po angielsku i podpisać jako XYZ. Uczniowie musieli rozwinąć każdy z trzech punktów po-

lecenia. Tekst powinien mieć od 50 do 120 wyrazów. Oceniane były pełne przekazanie informacji, spójność wypowiedzi, bogactwo językowe oraz poprawność językowa.

To właśnie ta część egzaminu często decyduje o tym, jak uczniowie oceniają cały arkusz. Nawet jeśli zadania zamknięte wydają się przystępne, wypowiedź pisemna może sprawić trudność tym osobom, które mają problem z budowaniem pełnych zdań, używaniem czasów gramatycznych albo rozwinieniem wszystkich wymaganych informacji.

REKLAMA

0011519962

ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH
W RADOMIU OD 1918 R.

**OFERTA EDUKACYJNA
NA ROK SZKOLNY 2026/2027**

TECHNIKUM:

TECHNIK EKONOMISTA

Innowacje: Prawo w biznesie, Psychologia w biznesie

TECHNIK RACHUNKOWOŚCI

Innowacja: Cyfrowe biuro rachunkowe

TECHNIK LOGISTYK

Innowacja: Ekologistyka

TECHNIK SPEDYTOR

Innowacja: Obsługa celna

TECHNIK EKSPLOATACJI PORTÓW I TERMINALI

Innowacja: Steward / Stewardessa

TECHNIK HANDLOWIEC

Innowacja: E-COMMERCE

SZKOŁA BRANŻOWA I STOPNIA:

SPRZEDAWCA

MAGAZYNIER - LOGISTYK

„ZSE Radom - Twoja przyszłość zaczyna się od dobrego wyboru.”

Dowiedz się więcej na temat kierunków



ul. Wernera 22, 26-610 Radom
+48 369 93 26

sekretariat@zse.radom.pl
www.zse.radom.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

LUBLIN

Trzy dożywocia za spalenie

Na dożywocie skazał w środę Sąd Okręgowy w Lublinie trzech oskarżonych o zabicie dwóch mężczyzn w mieszkaniu przy ulicy Narutowicza w Chełmie. Według ustaleń najpierw brutalnie ich pobili, a potem podpalili na stosie z tekstyliów i mebli. Wyrok jest nieprawomocny.

Tomasz B., Krzysztof B. i Piotr B. o przedterminowe zwolnienie będą mogli starać się kolejno po 41, 40 i 38 latach za kratami. Sąd przyznał także po 150 tys. zł zadośćuczynienia dla czwórki osób

z rodziny zmarłych, które solidarnie mają zapłacić oskarżeni.

Sędzia Barbara Markowska uzasadniła, że wina oskarżonych nie budzi wątpliwości, co potwierdzają zebrane dowody, przede wszystkim zeznania naocznych świadków oraz wyjaśnienia jednego z współoskarżonych. Ich relacje potwierdziły nagrania z mieszkania, które wykonywał podczas przestępstwa jeden ze sprawców, a także monitoring z pobliskiego budynku.

WARSZAWA

Branża odzieżowa protestowała



W środę na ulicach Warszawy odbyła manifestacja przedsiębiorców przeciwko systemowi SENT. Przedstawiciele branży odzieżowej oraz obuwniczej sprzeciwiają się przepisom, które przewidują kary w wysokości co najmniej 20 000 zł za błędy formalne w raportowaniu transportu towarów.

WARSZAWA

Polska poderwała myśliwce

W związku ze zmasowanym atakiem Federacji Rosyjskiej na terytorium Ukrainy z użyciem dużej liczby bezzałogowych statków powietrznych rozpoczęło się operowanie wojskowego lotnictwa w naszej przestrzeni powietrznej – poinformowało w środę po południu na platformie X Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

We wpisie podkreślono, że „zgodnie z obowiązującymi procedurami Dowódca Operacyjny RSZ uruchomił niezbędne siły i środki pozostające w jego dyspozycji”. Jak przekazano, operują myśliwce dyżurne oraz śmigłowce, a naziemne systemy obrony powietrznej oraz rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan wyższej gotowości.

RYNEK PALIW

– Pakiet „Ceny Paliw Niżej” zostanie przedłużony do końca maja – przekazał w środę minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. Na CPN składają się obniżone stawki VAT i akcyzy na paliwa, a także mechanizm maksymalnej ceny niektórych paliw. Minister energii Miłosz Motyka przekonywał w środę w Sejmie, że program CPN okazał się sukcesem, co powoduje, że ceny paliw i diesla w Polsce są jednymi z najniższych w Unii Europejskiej.



Do końca maja CPN będzie przedłużony na pewno. Co dalej – zobaczymy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Myśliwce F-35 Husarz wkrótce wylądują w bazie w Łasku

Marcin Koziestański
Łask

Jeszcze w maju w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku wylądują pierwsze egzemplarze wielozadaniowych myśliwców 5. generacji F-35A Lightning II, które w naszym kraju otrzymały dumną nazwę Husarz.

F-35A Lightning II, produkowany przez amerykański koncern Lockheed Martin, to wielozadaniowy samolot bojowy 5. generacji, który definiuje współczesne pole walki. Jego najważniejszą cechą jest technologia stealth, która zapewnia niską wykrywalność przez radary przeciwnika. Jak podkreśla płk pil. Krzysztof Duda, dowódca bazy w Łasku, nowoczesne myśliwce piątej generacji znacząco poszerzą zdolności naszego lotnictwa.

Kluczem do przewagi F-35 nie jest jednak tylko trudnowykrywalność, ale rola „podniebnego centrum dowodzenia”. Maszyna posiada zaawansowane sensory i systemy fuzji danych, które pozwalają pilotowi widzieć wszystko, co dzieje się w promieniu setek kilometrów, i dzielić się tymi informacjami z innymi jednostkami na ziemi, morzu i w powietrzu. Polska zamówiła łącznie 32 takie maszyny. Zostaną one wyposażone w najnowocześniejsze oprogramowanie i systemy uzbrojenia, stając się



F-35 zostaną „przechwycone” i uroczyste przywitane w powietrzu przez polskie F-16

fundamentem odstraszenia w ramach wschodniej flanki NATO.

Harmonogram dostaw

Proces wdrażania F-35 w Polsce nabiera tempa. Według najnowszych informacji pierwsze maszyny mają pojawić się w kraju jeszcze w maju. Z przyczyn operacyjnych wojsko nie podaje dokładnej daty przylotu pierwszych samolotów ani liczby maszyn, które pojawią się w Polsce, ale wiadomo, że wydarzy się to pod koniec maja.

Oficjalna ceremonia powitania nowych myśliwców planowana jest w pierwszej połowie czerwca. Jak zapowiedział gen. Ireneusz Nowak, polskie F-35

zostaną „przechwycone” i uroczyste przywitane w powietrzu przez polskie F-16.

Docelowo maszyny będą stacjonować w dwóch jednostkach: 32. Bazie w Łasku (11. Eskadra Lotnicza) oraz 21. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Świdwinie. Pełna gotowość operacyjna (FOC) dla bazy w Łasku planowana jest na 2030 rok, a dla Świdwina na rok 2032.

Gigantyczny kontrakt

Umowa na zakup Husarzy została podpisana 31 stycznia 2020 roku w Dęblinie. Jej wartość to 4,6 mld dolarów, co czyni ją drugą co do wielkości transakcją zbrojeniową w historii Polski. Kwota ta obejmuje nie tylko same płatowce, ale cały

ekosystem niezbędny do ich funkcjonowania.

W skład kontraktu wchodzi: 32 samoloty F-35A Lightning II; pakiet logistyczny: zapas części zamiennych, sprzęt do obsługi naziemnej oraz informatyczny system zarządzania eksploatacją (wsparcie zapewnione do 2030 roku); pakiet szkoleniowy: szkolenie pilotów i personelu naziemnego; 8 zaawansowanych symulatorów lotu oraz budowa Zintegrowanego Centrum Szkoleniowego.

Warto dodać, że Polska zainwestowała również ogromne środki w modernizację infrastruktury. Baza w Łasku musiała uzyskać amerykańską certyfikację, co wiązało się z budową nowych, tajnych hangarów i budynków operacyjnych spełniających rygorystyczne normy bezpieczeństwa USA.

Zanim pierwsze koła Husarza dotkną polskiego betonu, polski personel musiał przejść mordercze przeszkolenie w Ebbing Air National Guard Base w stanie Arkansas. Płk pil. Krzysztof Duda podkreślił wagę tego etapu. – Dzięki ukończeniu kursów instruktora nasi piloci będą szkolic w Polsce przyszłe kadry. Będziemy tzw. bazą matką dla samolotów F-35. Powracający z USA specjaliści stworzą trzon 11. Eskadry Lotniczej, która jako pierwsza rozpocznie dyżury bojowe na nowym sprzęcie – poinformował.

Miliardy na polskie auto elektryczne. Start dużej inwestycji motoryzacyjnej w Jaworznie

Maciej Badowski
Warszawa

4,5 mld złotych z KPO dla projektu „Polski Hub Elektromobilności”. Jego celem jest nowoczesna fabryka elektryków, transfer technologii i rozwój polskiego przemysłu.

W środę ElectroMobility Poland oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podpisały umowę inwestycyjną dotyczącą finan-

sowania hubu w Jaworznie. Finansowanie pochodzi ze środków Krajowego Planu Odbudowy. Projekt ma stanowić kluczowy element transformacji i rozwoju nowoczesnego sektora motoryzacyjnego w Polsce.

– Nie zwalniamy tempa. W ubiegłym tygodniu ogłosiliśmy porozumienie z partnerem strategicznym – tajwańskim gigantem technologicznym Foxconn. Dziś spółka ElectroMobility Poland uzyskuje stabilne źródło finansowania inwestycji

z KPO, co istotnie przybliżyła nas do rozpoczęcia budowy fabryki w Jaworznie. Środki te, w wysokości 4,5 mld zł, pokazują, że ambitne plany z prezentacji, ale bez zabezpieczenia finansowego zamieniamy w konkretne działania – powiedział Wojciech Balcun, minister aktywów państwowych.

Podpisanie umowy następuje po ogłoszeniu strategicznego partnerstwa z Foxconn, co, jak podkreślono, tworzy dwa filary projektu: finansowa-

nie oraz dostęp do technologii i know-how.

ElectroMobility Poland wskazuje, że hub w Jaworznie został zaprojektowany jako zintegrowany ekosystem przemysłowo-technologiczny. Obejmuje on budowę zakładu produkcyjnego, rozwój kompetencji badawczo-rozwojowych, cyfrowych rozwiązań mobilności, komponentów bateryjnych oraz współpracę z lokalnym łańcuchem dostaw. PAP

SPORT

www.sportowy24.pl

Sebastian Sałek zagrał 300 meczów dla Królewskich Jedlnia

Sylwester Szymczak
Jedlnia

PIŁKA NOŻNA. Sebastian Sałek zagrał 300 meczów dla Królewskich Jedlnia. Piłkarz jest też radnym Rady Powiatu Radomskiego.

Sebastian Sałek w niedzielę otrzymał symboliczną koszulkę z napisem „300”, na okoliczność rozegranych 300 meczów w Królewskich Jedlnia. To nie tylko piłkarz, ale też przede wszystkim bardzo lubiany w środowisku radny Powiatu Radomskiego.

Od zawsze w Jedlni

Sebastian Sałek z małą przerwą na grę w Prochu Pionki, od zawsze związany jest z Królewskimi Jedlnia. To klub z jego rodzinnej miejscowości. Tutaj odnosił największe sukcesy, w tym historyczny awans do ligi okręgowej. W niedzielę podczas meczu z rezerwami Radomiaka Radom odebrał pamiątkową koszulkę. Był mocno wzruszony.

Ważne słowa

„Królewscy Jedlnia o dla mnie więcej niż klub. To ludzie, emocje i wspomnienia, które zostają na całe życie. 12 lat... A mam wrażenie, jakby to wszystko zaczęło się wczoraj, a tu wybiło 300 spotkań dla tego klubu! Dziękuję

całej społeczności klubowej za pamięć, wsparcie i obecność przez te wszystkie lata. Za chwile piękne, ale też za te trudniejsze – bo właśnie wtedy najbardziej czuć, czym jest prawdziwa drużyna. Z Wami zawsze na dobre i na złe. To wyjątkowy moment również dlatego, że dziś tę pasję i miłość do sportu mogą oglądać moje dzieci. Dziękuję, że mogłem i nadal mogę być częścią tej historii” - napisał na swoim facebooku Sebastian Sałek.

Piłkarz i radny

Sebastian Sałek ma 36 lat i jest w doskonałej formie, więc kibice Królewskich mogą spodziewać się, że Sałek jeszcze kilka sezonów pomoże drużynie. Prywatnie jest świetnym organizatorem, działaczem, trenerem. Jest bardzo lubiany w środowisku piłkarskim i nie tylko. W tej kadencji pełni rolę radnego Powiatu Radomskiego. W samorządzie jest bardzo aktywny i również chętnie angażuje się w sprawy sportowe.

Mecz numer 300 dla Senastiana Sałka przypadł na mecz Królewskich Jedlnia z Radomiakiem II Radom w niedzielę 10 maja. Mecz zakończył się wynikiem 3:4 dla rezerw Radomiaka. ©©



Sebastian Sałek zagrał 300 meczów w Królewskich Jedlnia.

PIŁKA RĘCZNA

Piłkarki ręczne Elmas KPS APR Radom z wizytą u... sponsora Jarosława Krzyżanowskiego. W piątek, 8 maja piłkarki ręczne Elmas KPS APR Radom wraz z trenerami i szefostwem klubu gościły u sponsora głównego - KPS FOOD, by podziękować właścicielowi firmy Jarosławowi Krzyżanowskiemu za wsparcie w historycznym sezonie 2025/2026, zakończonym awansem do ORLEN Superliga Kobiet. SW



FOT. ARCHIWUM

**PIŁKA NOŻNA
Grały Broń i Oskar**

Wczoraj 3-ligowa Broń Radom grała na wyjeździe z Ząbkowią Ząbki. W 4.lidze Oskar Przysucha o 18 grał z Łomiankami. Mecze zakończyły się po zamknięciu wydania. Wyniki i relacje na echodnia.eu.

Wielki sukces Tomasza Mitala na mistrzostwach Europy!

Stanisław Wróbel
Radom

ZAPASY. Tomasz Mital, zapaśnik Olimpijczyka Radom walczył w finale mistrzostw Europy juniorów do lat 17.

Bój o złoto Tomasz Mital stoczył w środę, już po zamknięciu tego wydania. Ale już przed tym pojedynkiem miał zapewniony co najmniej srebrny medal.

Mistrzostwa Europy do lat 17 w zapasach w stylu klasycznym odbywają się w miejscowości Samokov w Bułgarii. W reprezentacji Polski jest dwóch zapaśników Olimpijczyka Radom.

Tomasz Mital rywalizuje na mistrzostwach Europy juniorów do lat 17 w wadze do 92 kilogramów. Decydującą walkę w półfinale wygrał we wtorek 12 maja z Białorusinem Kotem 7:0 i zameldował się w finale, w środę 13 maja walczył o złoto - pojedynek odbył się już po zamknięciu tego wydania Echa Dnia.

W półfinale Mital stoczył świetną walkę, dominował przez cały czas i nie dał rywalowi żadnych szans.

Wcześniej Tomasz Mital stoczył trzy walki, które zdecydowanie wygrał. Pierwszą walkę z Erickiem Patrą z Rumunii wygrał 9:0. Druga walka -- pokonał Yasera Aksu z Turcji 8:0. W trzeciej walki położył na łopatki przy prowadzeniu 5:1 Akstiejewica Todora z Serbii.



Tomasz Mital po wygranej w półfinale. Nasz zawodnik trzy pojedynki rozstrzygnął do zera, czwarty wygrał pokonując rywala na łopatki.

Tomasz Mital walczył jako drugi z zapaśników Olimpijczyka. Wcześniej Igor Wasilak w 65 kilogramów odniósł zwycięstwo w swojej pierwszej walce, w której pokonał zawodnika z Litwy - Kerniusa Kurmieviciusa 2:1. Niestety Igor w drugiej walce przegrał z zawodnikiem z z Serbii i tym samym odpadł z dalszej rywalizacji.

Nasi zapaśnicy to podopieczni trenerów Włodzimierza Zawadzkiego, Zdzisława Kolanika i Łukasza Fafińskiego - trenerów w Olimpijczyku Radom.

Obaj są uczniami Zespołu Szkół Budowlanych w Radomiu.

Gratulacje Tomaszowi Mitalowi złożyło w mediach społecznościowych miasto Radom. Napisano: „To nie był przypadek. To była demonstracja siły zawodnika z Radomia na europejskiej macie. I właśnie za takie chwile kocha się sport. Bo gdzieś setki kilometrów od domu wychodzi chłopak z naszego miasta i sprawia, że wszyscy patrzą dziś na Radom. Wielkie brawa także dla Igora Wasilaka za walkę i reprezentowanie Polski oraz naszego miasta na mistrzostwach Europy”.

Reprezentacja Polski w zapasach spisuje się na mistrzostwach Europy do lat 17 w za-

pasach w stylu klasycznym. w Bułgarii bardzo dobrze.

Mateusz Tomelka wywalczył srebrny medal w kategorii 110 kilogramów. Polak bardzo pewnie przeszedł przez swoją drabinkę, nie dając rywalom żadnych szans. W walce o złoto przegrał z Rosjaninem Fedorem Sukharevem 1:2.

W grze o brąz pozostał Julian Iwaszko startujący w kategorii 71 kilogramów. Nasz zawodnik wygrał między innymi 3:1 z Adamem Boubelą z Czech i 5:3 z Dimitriosem Sarapisem z Grecji, ale po porażce z zawodnikiem z Gruzji będzie walczył o trzecie miejsce na podium. ©©

Robert Prygiel przestał być prezesem Stali Nysa

Stanisław Wróbel
Radom

SIATKÓWKA. Radomianin Robert Prygiel przestał być prezesem Stali Nysa. Odwołanie nastąpiło po nieudanej walce o Plus Ligę.

Robert Prygiel, legendarny siatkarz Czarnych Radom i w 2024 roku kandydat na prezydenta Radonia został odwołany z funkcji prezesa Stali Nysa. Stało się to zaraz po tym jak klubowi nie udało się wrocić do PlusLigi i tuż po 50 urodzinach naszego słyn-

nego sportowca. Robert Prygiel prezesem Stali Nysa był pięć lat. W tym czasie klub dwukrotnie wystąpił w fazie play-off PlusLigi zajmując ostatecznie siódme miejsce w sezonach 2022/2023 i 2023/2024. Potem jednak przyszedł fatalny sezon 2024/2025, w którym drużyna z województwa opolskiego uplasowała się na 14. pozycji i spadła do I ligi. Liczono na szybki powrót ale Stal odpadła już w pierwszej rundzie play off a awans wywalczył GKS Katowice.

Robert Prygiel swoje odejście podsumował: „...Dzisiaj kończy się moja droga w roli Prezesa Stali

Nysa. To był dla mnie bardzo wymagający, intensywny i po części udany okres życia zawodowego. Kiedy przychodziłem do Nysy, wiedziałem, że przede mną ogromne wyzwanie. (...) Mimo wszystko przez te lata udało się zrobić wiele dobrych rzeczy. Dwukrotnie graliśmy w play-offach PlusLigi jako jedna z największych niespodzianek sezonu. Dwa razy kończyliśmy rozgrywki na 7. miejscu, co - patrząc na możliwości organizacyjne i finansowe - było dużym sukcesem sportowym. Były też trudne momenty. Spadek z PlusLigi był ogromnym

rozczarowaniem. Do utrzymania zabrakło nam jednego punktu. W tle była walka miasta z powodzia, problemy organizacyjne, kontuzje i sytuacje, na które często nie mieliśmy wpływu. Walczyliśmy jednak do samego końca. Ostatni sezon traktuję jako swoją porażkę. Drużyna miała potencjał na walkę o awans do PlusLigi i nie mam zamiaru szukać wymówek. Nie zawsze było między nami łatwo, ale wiem jedno: Stal Nysa to nie jedna osoba. To społeczność. Bądźcie z tym klubem na dobre i na złe. Dziękuję i do zobaczenia”. ©©

Wojskowy Klub Bokserski Rushh Kielce
w piątek podejmie Pomorzana Toruń **strona 16**



FOT. POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI

Owiani sekretami lubelscy masoni
spotykali się w pałacu, który
później stał się siedzibą biskupów.
Tam odprawiano tajemne rytuały
i obrzędy **strona 7**

POD
PARAGRAFEM

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
14.05.2026

Nr 110 (15 081)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Poszukiwany ukrył
się za szafą
na strychu. Tam
znalazła go policja
strona 3

Obywatelskie
ujęcie pijanej
kierującej. Młoda
kobieta miała ponad
trzy promile **strona 6**

Awantura na osiedlu
Jagiellońskim
w Kielcach
strona 6

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



KIELCE

660 uczestników w biegu przez kampus
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego **strona 6**

Ósmoklasiści po egzaminie z angielskiego

Egzaminem z języka obcego nowożytnego
ósmoklasiści zakończyli tegoroczny maraton
egzaminacyjny. W środę uczniowie mierzyli
się głównie z językiem angielskim **strona 3**

Badania pokazują,
że presja rodziców
niszczy psychikę
nastolatków. Co
mówią specjaliści?
strona 5

Przy ulicy
Jesionowej
w Kielcach wycinają
drzewa, zostają pnie,
krzyże i zwężone pasy
strona 5

MONITORING KIELECKIEGO SCHRONISKA NAGRAŁ SPRAWCĘ

Ktoś podrzucił trzy szczeniaki pod bramę

Anna Gwóźdź
Kielce

W środę rano, 13 maja, pracownicy
Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt
w Kielcach znaleźli pod bramą
otwarty karton. W środku były trzy
kilkutygodniowe szczeniaki. Karton
stał kilka metrów od ruchliwej
drogi.

Wystarczyłby jeden hałas, jeden nagły
ruch i przestraszone maluchy mogłyby
się wydostać. Skończyło się dobrze:
szczeniaki szybko trafiły pod opiekę
pracowników i są już bezpieczne. Zna-
lezione przypadkiem przez pracownika
schroniska wynoszącego śmieci.

Zdarzenie zarejestrowały kamery
monitoringu. Nagranie zabezpieczono
- widać na nim twarz mężczyzny i mo-
ment zostawienia kartonu z psami.

Schronisko opublikowało zdjęcie z cen-
zurą i od razu zastrzegło: nie o zemstę
tu chodzi. Pracownicy proszą, żeby nie
grozić, nie hejtować i nie wymierzać
sprawiedliwości na własną rękę.

„Sprawca najwyraźniej nie zauwa-
żył kamer monitoringu. Ukrył swoją
twarz pod czapką z daszkiem i kap-
turem. Nagranie zabezpieczyliśmy”
- przekazują pracownicy Schroniska
dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach.

Chcą przekazać, że to, co zrobił
mężczyzna, nie było pomocą dla
szczeniaków. Było pozbyciem się pro-
blemu cudzym kosztem. I ogromnym
stressem dla zwierząt, które zostały
same, przestraszone i bezbronne. Bo
najprawdopodobniej jest on właścicie-
lem oszczenionej suczki. Schronisko
zna wiele takich historii.

- My przyjmujemy zwierzęta bez-
domne. Bezdomne! A nie takie, które

mają właściciela, któremu najprawdo-
podobniej nie chciało się wykastrować
suki. Ta pewnie za chwilę znowu zaj-
dzie w ciążę. To jego zwierzęta, to on
powinien wziąć za nie odpowiedzial-
ność. Nasze schronisko nie jest pla-
cówką prywatną, tylko miejską - mó-
wi nam Patryk, pracownik, odpowia-
dając jednocześnie na komentarze in-
ternautów, że nagrany przez moni-
toring człowiek „i tak dobrze postąpił,
bo mógł wywieźć psy do lasu”.

Bo to nie pierwsza taka sytuacja,
kiedy komuś rodzą się młode koty lub
psy i wywozi je do schroniska.

„A do pana z nagrania mamy tylko
jedną uwagę. Skoro starczyło mu od-
wagi przyjechać i zostawić karton
pod okiem kamery, to może następ-
nym razem wystarczy jej też, żeby
zwyczajnie poprosić o pomoc” - czy-
tamy w poście schroniska.



Na zdjęciu Natan, samczyk. Ma jeszcze siostrę Bonitę i brata Negro

FOT. SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT W KIELCACH

Jutro w naszej gazecie PULS

● „Paradoks spiskowy”, czyli kto wierzy w tajne grupy sterujące światem. Zwolenników tych teorii można znaleźć we wszystkich grupach społecznych

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Marek Mazurkiewicz
publicysta



TYLKO TYLE I AŻ TYLE

Martin Niemöller był niemieckim pastorem, więźniem obozów w Sachsenhausen i Dachau, ale historia zapamiętała go za sprawą literackiego manifestu, który upowszechnił w swoich kazaniach po II wojnie światowej. Utwór „Kiedy przyszli po mnie...” nie jest klasycznym wierszem, lecz rozrachunkiem z własnym sumieniem i zaniechaniem.

Niemöller w prostych i sugestywnych słowach wyraził w nim żal - także wobec siebie - że gdy w Niemczech po 1933 r. naziści krok po kroku budowali totalitaryzm i pozbawiali praw najpierw komunistów, później socjaldemokratów, związkowców i wreszcie Żydów - on nie protestował. Milczał wobec bezprawia i krzywdy, której doświadczał ci, którzy mieli inne poglądy albo pochodzenie. Jego utwór kończy się pełnym żalu stwierdzeniem, że kiedy nazistowski reżim przyszedł po niego, „nie było już nikogo, kto mógłby zaprotestować”. Ten literacki rachunek sumienia Niemöllera stał się manifestem przeciwko obojętności dla Niemców, którzy po piekle wojny budowali demokrację stojącą na fundamencie ochrony praw i wolności człowieka.

Słowa niemieckiego pastora do dziś zachowują swoją symboliczną moc. Przypominają, że społeczna obojętność wobec krzywdy prowadzi do eskalacji przemocy, że społeczeństwo, w którym nie ma solidarności, staje się słabe, a tę słabość bezczelnie mogą wykorzystać dyktatorzy, sprowadzając na swój naród katastrofę.

Nawet współcześnie ludzie, którzy zachowują jedenaste przykazanie Mariana Turzkiego, by „nie być obojętnym”, mogą zapłacić wysoką cenę za swoją odwagę i niezłomność. W tym samym duchu wybrzmiewają słowa Władysława Bartoszewskiego, który powtarzał, że „warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca”. Niemöllera, Turzkiego i Bartoszewskiego łączy doświadczenie tragedii i brutalności II wojny światowej oraz to, że wtedy - w nieprzyzwoitych czasach - śmiertelnie trudno było zachować uczciwość, przyzwoitość i odwagę.

Andrzej Poczobut, który odebrał z rąk prezydenta Order Orła Białego za „walkę o prawa człowieka i niezłomną postawę”, również - jak sam mówi - „żyjąc w nieprzyzwoitych czasach, próbuje zachować się przyzwoicie. Tylko tyle i aż tyle”.

Arcybiskup i dwóch kapłanów z diecezji kieleckiej u papieża

Dorota Kułaga
Region

Ojciec Święty Leon XIV przyjął na prywatnej audyencji księdza arcybiskupa Henryka Jagodzińskiego, Nuncjusza Apostolskiego w RPA, Lesotho, Namibii, Eswatini i Botswanie.

Jak informuje strona internetowa Diecezji Kieleckiej, na początku audyencji kapłani towarzyszący arcybiskupowi Henrykowi Jagodzińskiemu w podróży do Rzymu - ksiądz Jan Zwierzchowski, proboszcz parafii w Proszowicach oraz ksiądz Piotr Rojewski, proboszcz parafii w Nowym Brzesku - mieli możliwość osobistego pozdrowienia Ojca Świętego.

Księża Zwierzchowski i Rojewski razem z arcybiskupem Henrykiem Jagodzińskim studiowali w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach i wspólnie przyjęli święcenia prezbiteratu 3 czerwca 1995 roku.

Arcybiskup Henryk Jagodziński urodził się 1 stycznia 1969 roku w Małogoszczu w powiecie jędrzejowskim. Pochodzi z parafii Małogoszcz w diecezji kieleckiej. Skończył Wyższe Seminarium Duchowne w Kielcach, święcenia prezbiteratu przyjął 3 czerwca 1995 roku. Pracował między innymi w parafii świętego Brata Alberta w Busku-Zdroju.



Papież Leon XIV na prywatnej audyencji w Watykanie przyjął arcybiskupa Henryka Jagodzińskiego i dwóch innych kapłanów z diecezji kieleckiej - księdza Jana Zwierzchowskiego i księdza Piotra Rojewskiego

Od 1997 roku przebywał w Rzymie. Studiował prawo kanoniczne na uniwersytecie Santa Croce - uzyskał tytuł doktora oraz w Szkole Dyplomacji Watykańskiej.

1 lipca 2001 roku rozpoczął służbę dyplomatyczną Stolicy Apostolskiej. Posługiwał na pla-

cówkach dyplomatycznych na Białorusi, w Chorwacji, w Sekcji ds. Relacji z Państwami Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, jak również na placówkach dyplomatycznych w Indiach, w Bośni i Hercegowinie. 3 maja 2020 został mianowany przez Ojca Świętego

Franciszka Nuncjuszem Apostolskim w Ghanie. To pierwszy w historii ksiądz z Diecezji Kieleckiej, który został nuncjuszem apostolskim. Obecnie jest Nuncjuszem Apostolskim w Republice Południowej Afryki, Lesotho, Eswatini, Botswana oraz Namibii. ©

0011523571

Serdeczne podziękowania wszystkim,
którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej

śTp

Jana Lulina

za modlitwę, złożone wieńce i kwiaty,
okazane wsparcie, współczucie
oraz towarzyszenie nam w tych trudnych chwilach
składa pogrążona w żalobie

Rodzina



14 MAJA 2026

Dziś 134. dzień roku
Do sylwestra pozostało
231 dni.

Wschód słońca
o godzinie 4.44, zachód
o godzinie 20.19.

Dzień będzie trwać 15 go-
dzin i 34 minuty. Jest krótszy
od najdłuższego w 2026 r.
dnia (20 czerwca) o 1 godzinę
i 3 minuty i dłuższy od naj-
krótszego w roku (21 grud-
nia) o 7 godzin i 44 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Bonifacy, Dobiesław, Jeremi,
Maciej, Stefania, Wiktor.

KALENDARIUM

1908

Urodziła się Zofia Ludwikow-
ska w domu Maj, nauczycielka.
Prowadziła tajne nauczanie
w gminach Oleśnica i Łubnice.

1915

Walki o stację kolejową Skar-
żysko. Budynek został ostrze-
lany przez wojska niemieckie.
Rosjanie bronili się, bo chcieli
utrzymać stację do czasu
ewakuacji swoich oddziałów.



FOT. ARCHIWUM

1961

Wmurowano akt erekcyjny
pod budowę Szkoły Podsta-
wowej w Rudkach (gmina
Nowa Słupia). Zlokalizowa-
ną na gruntach wsi Serwis.

1927

W Złoczowie urodził się Wa-
cław Świerżawski, profesor
 nauk teologicznych, biskup
 diecezjalny sandomierski
 w latach 1992-2002,
 od 2002 biskup senior.

1998

Honorowe Obywatelstwo
Kielc otrzymał urodzony
w Bartoszowinach (gmina
Nowa Słupia) Leszek Mądzik,
scenograf i reżyser teatralny,
malarz, fotograf.

nasz REGION

KIELCE
Samochód potrafił pieszą
78-letni kierowca Nissana, skręcając z ulicy Karczówkowskiej w Jagiellońską w Kielcach, potrącił we wtorek na przejściu dla pieszych 71-letnią kobietę. Została przewieziona do szpitala. **SABA**

STARACHOWICE
Drukarki nie dostał
Mieszkaniec Starachowic chciał przez internet kupić drukarkę. Zapłacił za nią prawie dwa tysiące złotych, ale jej nie dostał, więc o oszustwie powiadomił policję. **SABA**



DZWOŃ, PISZ
Dziennikarz dyżurny
Dzisiaj na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencja@echodnia.eu

FOT. ARCHIWUM

Ósmoklasiści po egzaminie z angielskiego: Bardzo łatwy

Paulina Baran
Świętokrzyskie

Egzaminem z języka obcego nowożytnego ósmoklasiści zakończyli maraton egzaminacyjny. W środę, 13 maja, uczniowie z całej Polski mierzyli się głównie z językiem angielskim.

Po zakończeniu testu odwiedziliśmy Szkołę Podstawową numer 19 przy ulicy Targowej w Kielcach. Większość uczniów wychodziła z sal egzaminacyjnych wyraźnie zadowolona i zgodnie podkreślała, że egzamin nie sprawił im większych trudności. Jakże zadania znalazły się w arkuszu?

Uczniowie wyjaśnili, co znalazło się w arkuszach egzaminacyjnych. Jednym z ważniejszych zadań było napisanie e-maila dotyczącego przygotowanego dla cioci prezentu. Chodziło o album ze zdjęciami oraz opisanie, jak powstawał i jakie fotografie się w nim znalazły. - Napisałem między innymi o tym, że siostra pomagała mi przy robieniu albumu i opisałem jedno zdjęcie z dzieciństwa, kiedy razem się bawiliśmy - opowiadał Franek.

Jak przyznawali uczniowie, temat okazał się prosty i bliski codziennym sytuacjom, dlatego większość nie miała problemu z przygotowaniem odpowiedzi.

Ósmoklasiści dobrze oceniali także pozostałe części eg-



Franek i Nikodem byli bardzo zadowoleni po języku angielskim

zaminu. Szczególnie pozytywnie wypowiadali się o zadaniach ze słuchania.

- Słuchanka była bardzo wyraźna i zrozumiała. Tylko w jednym zadaniu nie załapałem fragmentu, ale poza tym wszystko było raczej łatwe - mówił Franek.

Nieco więcej trudności sprawiły niektórym zadania związane z czytankami oraz uzupełnianiem zdań odpowiednimi słowami. - Było jedno zadanie, gdzie trzeba było wpisać odpowiednie słowo i czasami trudno było ułożyć spójne zdanie - opowiadała Izabela i Anna.

Mimo to uczennice nie kryły zadowolenia po wyjściu z egzaminu. - Bardzo łatwy był ten egzamin - mówiły zgodnie.

- Wydaje mi się, że dobrze poszło. Możliwe nawet, że bę-

dzie 100 procent - mówił z uśmiechem Nikodem.

Choć język angielski większość uczniów oceniała bardzo dobrze, zdecydowanie więcej emocji wzbudziły wcześniejsze egzaminy z matematyki i języka polskiego. - Dla mnie najcięższa była matematyka, bo mi po prostu słabiej idzie ten przedmiot. Angielski oceniam dobrze - mówiła Izabela.

Część uczniów przyznawała również, że trudniejszy od angielskiego był język polski. - Polski był najtrudniejszy, bo dużo pytań było dwuznacznych i nie zawsze dało się je jednoznacznie zrozumieć - mówiła Anna.

Inni podkreślali, że największym wyzwaniem okazała się właśnie matematyka. - Mate-

matyka mnie pokonała, ale może nie będzie aż tak źle - śmiała się jedna z dziewczyn.

Po trzech dniach egzaminacyjnego stresu uczniowie nie ukrywali ulgi, że najważniejszy sprawdzian w szkole podstawowej mają już za sobą. - W końcu będzie trochę spokoju od nauczycieli i rodziców pytających o egzaminy - żartowali ósmoklasiści.

Szybko jednak dowiedzieli się, że przed nimi kolejny etap edukacji i nowe wyzwania.

Chyba nie ma co się przyzwyczajać do spokoju, bo od przyszłego roku zacznie się już „matura, matura, matura.

- Ale to już wyższy poziom egzaminu więc fajne” - żartowali uczniowie wychodzący ze Szkoły Podstawowej numer 19 w Kielcach. ©©

DROBNE

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie bez wychodzenia z domu:
ibo.polskappress.pl

Finanse biznes

INNE

SPRZEDAM spółkę z o.o. zarejestrowaną w województwie świętokrzyskim. Spółka z pełną dokumentacją, możliwość szybkiego przejęcia i zmiany profilu działalności. Sprzedaż wraz z historią działalności NIP - 6562261559 Regon: 260139044. Spółka bez zaległości i zadłużeń. Kontakt : 600-032-070.

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
Kielce, al. IX Wieków Kielc 4, tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu

REKLAMA 0011522622

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026r. poz. 399 ze zm.) **Burmistrz Miasta i Gminy Nowy Korczyn** informuje, że: w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Nowym Korczynie i na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Nowy Korczyn został wywieszony wykaz nieruchomości położonych w miejscowości Podzamcze przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu. Wykaz został wywieszony dnia 14.05.2026r. na okres 21 dni.

REKLAMA

0011522665

UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG

ODDZIAŁ REGIONALNY AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W KRAKOWIE
31-155 Kraków, ul. Montelupich 3
tel. (12) 211 41 43, fax (12) 211 40 05
www.amw.com.pl, e-mail: krakow@amw.com.pl

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT DO PRZETARGU PISEMNEGO PUBLICZNEGO NA SPRZEDAŻ SPRZĘTU

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie, ul. Montelupich 3, w dniu 21.05.2026 r. o godz. 12:00

W ofercie m.in. SKODA SUPERB II (2012 r.) • AUTOSAN A1012T • Części zamienne do samochodów: JELCZ, UAZ, STAR, POLONEZ, KAMAZ, FSO, LUBLIN, ŻUK, MERCEDES, AUTOSAN, ZIL, URSUS • Cysterna paliwowa • Skrzynie ładunkowe • Odzież i akcesoria powojenne • Tuba F CERVENY • Pakiety sprzętu: medycynolaboratoryjnego, ratowniczego, warsztatowego, hydraulicznego • Maszyny krawieckie elektr. • Stół operacyjny składany • Pojemniki po amunicji • Nożyce gilotynowe • Pontony raftingowe • Urządzenie destylacyjno-sterylizacyjne na przyczepie • Sprzęt nurkowy

Pełna oferta na www.amw.com.pl

UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG

REKLAMA

0011523210

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BELSK DUŻY O KONSULTACJACH SPOŁECZNYCH

Wójt Gminy Belsk Duży zaprasza do udziału w konsultacjach społecznych projektu aktualizacji Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Belsk Duży do roku 2030 oraz projektu uchwały Rady Gminy w Belsku Dużym w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji na potrzeby realizacji Gminnego Programu Rewitalizacji.

Do udziału w konsultacjach zaproszeni są mieszkańcy Gminy Belsk Duży z czynnym prawem wyborczym oraz inni interesariusze rewitalizacji w rozumieniu przepisu art. 2 ustawy o rewitalizacji.

Uwagi można zgłosić:

- poprzez formularz konsultacyjny papierowy zgłaszania uwag, przesyłając swoje uwagi w formie elektronicznej na adres e-mail: budownictwo@belskduzy.pl
- poprzez ankietę internetową dedykowaną dla uwag do projektu aktualizacji GPR Gminy Belsk Duży: <https://www.surveio.com/survey/d/19A2T6R2L7N0A2Y9A>
- poprzez ankietę internetową dedykowaną do projektu uchwały Rady Gminy w Belsku Dużym w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji na potrzeby realizacji Gminnego Programu Rewitalizacji <https://www.surveio.com/survey/d/J3C9W0N8A4F4H5Q8W>
- ustnie w godzinach pracy Urzędu Gminy; osobą do przyjęcia uwag w tej formie jest pracownik UG Pani Marzena Kołacz-Rosolowska, UG w Belsku Dużym, ul. Jana Kozieltulskiego 4, 05-622 Belsk Duży, tel. 48 661 12 71 wew. 129

O przyjęciu uwag decyduje Wójt Gminy Belsk Duży. Po zakończeniu konsultacji społecznych na BIP Gminy opublikowany zostanie Raport z konsultacji prezentujący przebieg i wynik konsultacji społecznych.

Weź udział – Twój głos ma znaczenie!

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskappress.pl

REKLAMA

0011523819

Świętokrzyska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Kielcach
ul. Warszawska 155, 25-547 Kielce

OGŁASZA PRZETARGI NIEOGRANICZONE:

PRZETARG NIEOGRANICZONY I

Wymiana 5 szt. drzwi zewnętrznych wiatrotapów w bloku mieszkalnym wielorodzinnym ul. Warszawska 157 w Kielcach

PRZETARG NIEOGRANICZONY II

Wykonanie i montaż zabudów do składowania odpadów wielkogabarytowych przy altanach śmietnikowych na terenie osiedla Uroczysko

PRZETARG NIEOGRANICZONY III

Najem lokalu użytkowego o pow. 134 m² przy ul. Warszawskiej 147 w Kielcach

PRZETARG NIEOGRANICZONY IV

Najem lokalu użytkowego o pow. 61 m² przy ul. Warszawskiej 151 w Kielcach

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest: wpłacić wadium w kwocie: Przetarg I - 3000 zł, Przetarg II - 10000 zł, Przetarg III - 8000 zł, Przetarg IV - 8000 zł. Wpłaty wadium należy dokonać na konto nr 74 1560 0013 2353 6758 7000 0003 w terminie do 27.05.2026 r. Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg I”, „Przetarg II”, „Przetarg III” lub „Przetarg IV” należy składać w terminie do 27.05.2026 r. do godz. 15.00 w siedzibie Spółdzielni. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28.05.2026 r. o godz. 11.00 w siedzibie Spółdzielni.

Spółdzielnia przysługuje prawo do odwołania przetargu, swobodnego wyboru ofert, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, bądź zakończenia przetargu z wynikiem negatywnym.

Szczegółowe informacje na temat przetargów oraz specyfikacji można otrzymać w Dziale GZM Spółdzielni, ul. Warszawska 155 - Przetarg I, II - tel. 41 331 10 01 - w. 123, Przetarg III, IV - tel. 41 331 10 01 - w. 128.

GMINA DALESZYCE**Dwie kobiety zostały przewiezione do szpitala**

W Borkowie (gmina Daleszyce) we wtorek doszło do wypadku. Policjanci ustalili, że na leśnym odcinku drogi Citroen, którym kierowała 30-letnia kobieta, na łuku drogi najechał na plamę śliskiej substancji, w efekcie czego kierująca straciła panowanie nad autem, zjechała na pobocze, wywracając samochód na barierach energochłonnych. Do szpitala przewieziono kierującą i 31-letnią pasażerkę samochodu. **SABA**

KIELCE**Włamanie do piwnicy**

12 opakowań płytek i rower to łupy złodzieja, który w jednym z bloków w Kielcach włamał się do piwnicy. Właściciel straty oszacował na trzy tysiące złotych. **SABA**

KIELCE**Sam zgłosił się do szpitala**

Na ulicy Warszawskiej w Kielcach w poniedziałek Volkswagen, którym kierowała 52-letnia kobieta, zderzył się z motocyklem. Nie wzywano policji, 45-letni motocyklista sam zgłosił się do szpitala. **SABA**

BUSKO-ZDRÓJ**Zderzenie samochodów**

Dwa samochody osobowe zderzyły się w środę, 13 maja na ulicy Partyzantów w Busku-Zdroju, w ciągu drogi krajowej numer 73. Do szpitala na badania pojechała jedna z prowadzących **ELZEM**

KIELCE**Podjeżdzany o kradzieże**

Na dwa miesiące konecki sąd aresztował 31-letniego mieszkańca Końskich podejrzanego o kilkanaście kradzieży, do których dochodziło od końca ubiegłego roku. **ELZEM**

KRÓTKO**BOGORIA****Poszukiwany ukrył się za szafą na strychu. Tam znalazła go policja**

34-letni mężczyzna, poszukiwany przez staszowski sąd, próbował się ukrywać przed policją. Problem w tym, że narobił hałasu, który dobiegł do uszu policjantów. Mężczyzna trafił za kraty.

34-latek był poszukiwany, bo ma do odbycia karę 75 dni pozbawienia wolności za uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego. We wtorek pojechali po niego policjanci z posterunku w Bogorii.

- W domu mieszkańcy twierdzili, że mężczyzna wyszedł. W trakcie rozmowy policjanci usłyszeli dziwne odgłosy dochodzące ze strychu. Poszli to sprawdzić - opowiada Joanna Szczepaniak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Staszowie.

Na strychu, za szafą funkcjonariusze znaleźli ukrywającego się 34-latkę. Mężczyzna został zatrzymany. **SABA**

Elżbieta Zemsta
Gmina Szydłów

O pożarze poddasza domu jednorodzinnego w miejscowości Mokre w gminie Szydłów zaalarmowano strażaków we wtorkowe popołudnie, 12 maja.

Jak przekazywał kapitan Daniel Gil, oficer prasowy Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Staszowie, po zgłoszeniu na miejsce zadysponowano pierwsze zastępy. Po dojeździe okazało się, że pożarem objęta jest więźba dachowa na poddaszu budynku mieszkalnego.

- Działania zastępów ratowniczych polegały na zabezpie-

**Do pożaru poddasza domu jednorodzinnego doszło w miejscowości Mokre**

czeniu miejsca zdarzenia i wprowadzeniu do środka budynku roty ratowniczej z linia

gaśniczą. Strażacy zlokalizowali i ugasili pożar - dodawał Daniel Gil.

Działaly cztery zastępy straży w sile 15 ratowników. Nie było osób poszkodowanych. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY PGE

0011519998

Ruszyła morska faza budowy Baltica 2. Polska stawia na offshore

Rozpoczęła się kluczowa faza budowy morskiej farmy wiatrowej Baltica 2. Wspólna inwestycja PGE Polskiej Grupy Energetycznej i duńskiej firmy Ørsted ma zapewnić dostawy energii z morskiego wiatru już w przyszłym roku. Docelowo Baltica 2 o mocy 1,5 GW będzie dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych w Polsce. Energia produkowana na Bałtyku ma być nie tylko czysta, ale również stabilna i konkurencyjna cenowo.

Pierwsze monopale zainstalowane

Przełomowy moment dla realizacji projektu ogłoszony został w Gdańsku, gdzie potwierdzono, że pierwszych 11 monopali, czyli fundamentów przyszłych turbin wiatrowych, dotarło już na miejsce i zakończono ich instalację.

- Oficjalnie możemy oświadczyć, że morska faza inwestycji projektu Baltica 2 właśnie się rozpoczęła - mówił prezes PGE Dariusz Lubera. - Do tej pory prace prowadzone były na lądzie, teraz przenoszą się na morze.

- To szczególny dzień zarówno dla polskiej branży offshore, jak i dla Ørsted. Kilka lat temu rozpoczęliśmy rozmowy o tym projekcie, a dziś jesteśmy na etapie budowy. To dowód ambicji wszystkich osób zaangażowanych w tę inwestycję



podkreślił Rasmus Errboe, prezes Ørsted. Jak zaznaczał prezes PGE, budowa Baltica 2 to nie tylko ambitne przedsięwzięcie infrastrukturalne, ale również projekt o strategicznym znaczeniu dla Polski.

- Offshore stanie się kluczowym elementem polskiego miks energetycznego. Budujemy nie tylko farmę wiatrową, ale zupełnie nowy rozdział polskiej energetyki. Energia z morskiego wiatru jest wydajna, stabilna, a prąd produkowany przez offshore będzie tani - mówi Lubera.

Inwestycja w połowie realizacji
O zaawansowaniu prac mówił także Bartosz Fedurek, prezes PGE Baltica.

- Dysponujemy komponentami najwyższej jakości i najlepszą dostępną technologią. Jesteśmy obecnie na półmetku realizacji całej inwestycji. Pierwsze dostawy energii z farmy rozpoczną się już w przyszłym roku - podkreślał.

Przedstawiciele rządu zwracali uwagę, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej przestał być jedynie przedmiotem planów i dyskusji.

- To już nie są tylko zapowiedzi. Przed nami kolejny ważny etap inwestycji w morską energetykę wiatrową. Ten projekt wyraźnie przyspiesza - mówiła ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

- Zależy nam, aby Polska była bezpieczna, a jednym z fun-

damentów bezpieczeństwa jest suwerenność energetyczna. Żeby ją osiągnąć, trzeba przestać mówić, a zacząć działać. I właśnie to się dziś dzieje dzięki zaangażowaniu wielu osób - od pracowników hal produkcyjnych po zespoły projektowe - podkreślał Miłosz Motyka, minister energii.

Offshore filarem bezpieczeństwa energetycznego Uroczystość inauguracyjna morską fazę budowy Baltica 2 była również okazją do rozmów o strategicznym znaczeniu energetyki offshore dla Polski.

- Energia z polskiego Bałtyku nie utknie w Cieśninie Ormuz i jej cena nie wzrośnie nagle z dnia na dzień. To energia nasza, polska, rozwijana we współpracy z duńskimi partnerami - podkreślała Urszula Zielińska, wiceminister klimatu i środowiska.

Wiceminister zapowiedział także dalszy rozwój sektora offshore. Zgodnie z założeniami do 2040 roku morską energetykę wiatrową ma odpowiadać za produkcję nawet 18 GW energii w Polsce.

- Polska będzie bezpieczna wtedy, gdy będzie samodzielnie produkować energię, magazynować ją i dostarczać obywatelom oraz przedsięwzięciem. Suwerenność energetyczna stanowi fundament architektury bezpieczeń-

stwa państwa - mówił Miłosz Motyka.

Zielona energia impulsem dla gospodarki

Zdaniem przedstawicieli rządu i branży rozwój energetyki offshore może stać się również impulsem modernizacyjnym dla gospodarki.

- Dzięki energii z offshore będziemy mogli modernizować między innymi sektor ciepłowniczy i stopniowo go elektryfikować. To ogromna korzyść zarówno dla transformacji energetycznej, jak i polityki klimatycznej. Oprócz efektów gospodarczych i wzrostu bezpieczeństwa zyskamy także szereg korzyści środowiskowych, takich jak rozwój monitoringu środowiska - wskazywała Paulina Hennig-Kloska.

Podczas wydarzenia wielokrotnie podkreślano, że morska energetyka wiatrowa oznacza nie tylko bezemisyjną i tańszą energię, ale także rozwój nowoczesnych kompetencji przemysłowych w Polsce. W realizację projektu zaangażowane są polskie przedsiębiorstwa odpowiadające za produkcję elementów konstrukcyjnych farmy.

Jerzy Wiatr, prezes Grupy Przemysłowej Baltic, gdzie powstają m.in. klatki anodowe dla farm wiatrowych, podkreślał znaczenie krajowych kompetencji w zakresie produkcji

konstrukcji stalowych dla sektora offshore.

Morska część projektu Baltica 2 powstaje w polskiej części Bałtyku, pomiędzy Ustką a Choczewem, około 40 kilometrów od brzegu. Farma będzie składała się z 107 turbin o mocy 14 MW każda, posadowionych na 111 monopalach na obszarze około 190 km kw. Docelowo instalacja ma dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych.

Realizacja Baltica 2 ma być jednym z najważniejszych kroków w transformacji polskiej energetyki i rozwoju krajowego sektora offshore. Inwestycja nie tylko zwiększy udział odnawialnych źródeł energii w krajowym miksie energetycznym, ale także wzmocni bezpieczeństwo energetyczne Polski oraz stworzy nowe możliwości dla krajowego przemysłu i rynku pracy. Przedstawiciele rządu i branży podkreślają, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej może w najbliższych latach stać się jednym z głównych motorów modernizacji gospodarki i budowy niezależności energetycznej kraju. Baltica 2 ma być również dowodem na to, że Polska coraz odważniej wchodzi do grona państw rozwijających nowoczesne technologie energetyczne na dużą skalę.

BADANIA POKAZUJĄ, ŻE PRESJA RODZICÓW NISZCZY PSYCHIKĘ NASTOLATKÓW

Nie porównuj dziecka do innych

Paulina Baran
Kielce

Wsparcie rodziców i akceptacja rówieśników mają kluczowe znaczenie dla zdrowia psychicznego młodych ludzi.

Najbardziej destrukcyjna okazuje się jednak ciągła krytyka, zbyt wysokie wymagania i porównywanie dzieci do innych. Takie wnioski płyną z badań przeprowadzonych wśród uczniów i rodziców w województwie świętokrzyskim.

Raport końcowy projektu badawczego dotyczącego rodzinnych i społecznych warunków dobrostanu psychicznego uczniów w wieku 11-19 lat zaprezentowano w piątek, 8 maja, podczas spotkania z dyrektorami szkół, nauczycielami, psychologami i pedagogami z województwa świętokrzyskiego.

Badania przeprowadziła doktor habilitowana Anna Dąbrowska, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, we współpracy ze Świętokrzyskim Kuratorium Oświaty oraz przy zaangażowaniu europosła Adama Jarubasa, przewodniczącego Komisji Zdrowia Parlamentu Europejskiego.

W ankiecie udział wzięło 1028 uczniów wraz z rodzicami. Wyniki mają pomóc w przygotowaniu warsztatów



Badania przeprowadziła doktor habilitowana Anna Dąbrowska, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, we współpracy ze Świętokrzyskim Kuratorium Oświaty oraz przy zaangażowaniu europosła Adama Jarubasa, przewodniczącego Komisji Zdrowia Parlamentu Europejskiego

i działań wspierających zdrowie psychiczne młodzieży.

Rodzice ważniejsi niż rówieśnicy

Jak podkreślała profesor Anna Dąbrowska, badanie było wyjątkowe, ponieważ po raz pierwszy w Polsce dobrostan psychiczny młodych ludzi analizowano jednocześnie z perspektywy nastolatków i ich rodziców.

- Badaliśmy dobrostan psychiczny młodych ludzi w wieku 11-19 lat w ujęciu diadyicznym.

Sprawdzaliśmy, jak pewne kwestie dotyczące zdrowia psychicznego postrzegają rodzice, a jak widzą je same dzieci w okresie dojrzewania. Okazało się, że te perspektywy często są różne - mówiła profesor Anna Dąbrowska.

Najważniejszym wnioskiem z badań okazało się to, że największy wpływ na dobrostan psychiczny nastolatków ma wsparcie ze strony rodziców.

- Psychologia rozwojowa mówi wyraźnie, że okres dojrzewania to czas oddalania się

od rodziny i większego znaczenia grupy rówieśniczej. Mówi się nawet, że grupa rówieśnicza jest dla nastolatka lustrem - jak widzą mnie rówieśnicy, tak się czuję. Tymczasem w naszych badaniach to właśnie wsparcie rodziców okazało się silniejsze niż wsparcie rówieśnicze - podkreślała badaczka.

Nastolatkowie najbardziej potrzebują akceptacji

Duże znaczenie ma również akceptacja ze strony rodziców.

Co ciekawe, według wyników badań szczególnie ważna dla budowania poczucia własnej wartości i dobrostanu psychicznego była akceptacja ze strony ojców.

- Akceptacja wynika z bezwarunkowej miłości. A taka miłość jest szczególnie potrzebna wtedy, gdy młody człowiek przechodzi trudny okres dojrzewania, zmienia się, wygląda inaczej, zachowuje się inaczej i sam często nie rozumie swoich emocji - mówiła profesor Dąbrowska.

Badania pokazały jednak także niepokojące zjawisko. Rodzice często są przekonani, że okazują dzieciom wsparcie i akceptację, ale nastolatkowie nie zawsze odbierają to w taki sam sposób.

Krytyka i porównywanie niszczy psychikę

Jednym z najbardziej destrukcyjnych czynników dla psychiki młodych ludzi okazała się nadmiernie wymagająca postawa rodziców, szczególnie matek.

- Nie chodzi o zwykłe wymagania czy stawianie granic. Problemem są oczekiwania niedostosowane do możliwości młodego człowieka. Nastolatek przeżywa ogromne zmiany biologiczne, psychiczne i społeczne. Jeśli dodatkowo stale słyszy krytykę i jest porównywany do innych, działa to bar-

dzo destrukcyjnie - zaznaczała badaczka.

Profesor Anna Dąbrowska zwracała uwagę, że szczególnie szkodliwe jest porównywanie dzieci do „lepszych” rówieśników.

- Jako psychoterapeutka spotykam dorosłych ludzi, którzy nadal zmagają się z konsekwencjami ciągłej krytyki i porównywania do innych w dzieciństwie - mówiła.

Internet i media społecznościowe też mają wpływ

W badaniach zwrócono również uwagę na ogromny wpływ internetu i mediów społecznościowych na psychikę młodzieży. Zdaniem autorów projektu młodzi ludzie coraz częściej budują poczucie własnej wartości w oparciu o ocenę innych osób, szczególnie rówieśników.

Podczas konferencji poseł do Parlamentu Europejskiego Adam Jarubas oraz Świętokrzyska wicekurator oświaty Grażyna Dekiel podkreślał, że wagę przeprowadzonych badań. Zapowiadają, że ich wyniki będą podstawą do przygotowania scenariuszy warsztatów i działań edukacyjnych skierowanych do uczniów, rodziców oraz nauczycieli. Celem ma być stworzenie lepszego systemu wsparcia psychicznego młodych ludzi w szkołach i rodzinach.

Budowa drogi S74 przez Kielce. Wycinają drzewa, zostają pnie i krzyże

Anna Gwóźdź
Kielce

Zanim w Kielcach staną estakady i tunele, mieszkańcy widzą to, co zawsze na początku: świeże pnie, trociny na asfalcie i pomarańczowe znaki na drzewach przeznaczonych do wycinki.

Przy skrzyżowaniu ulic Jesionowej i Marszałkowskiej trwa kolejny etap robót wycinkowych. I to pierwszy, namacalny dowód, że budowa ekspresowej S74 przez środek Kielca na prawdę się zaczęła.

Pocięte konary, świeże trociny, pomarańczowe oznaczenia na kolejnych drzewach - przy ulicy Jesionowej budowa S74 przestała być czymś z map i prezentacji. Stała się realna. Dla kierowców to kolejne utrudnienia. Dla pieszych i okolicznych mieszkańców - pierwszy obraz inwestycji,

która na lata zmieni tę część Kielca.

W środę i czwartek, 13 i 14 maja, wykonawca prowadzi wycinkę w rejonie skrzyżowania Jesionowej i Marszałkowskiej. Na czas prac zamknięty jest skrajny prawy pas Jesionowej w kierunku Lublina, na odcinku około 230 metrów. Przystanek autobusowy ma zostać, ale kierowcy muszą liczyć się ze zwężeniami. Utrudnienia czekają też na krótkim fragmencie Marszałkowskiej, po południowej stronie skrzyżowania. Inwestor - Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie wyklucza, że w razie potrzeby ruch - samochodowy i pieszy - może być chwilowo wstrzymany.

Zdjęcia z Jesionowej pokazują cenę, którą miasto płaci za przeprowadzenie ekspresówki przez swoje centrum. Wielkich wykopów jeszcze nie ma, jest za to, co dla wielu na-

szych Czytelników, (którzy telefonują do nas z oburzeniem), okazuje się najtrudniejsze do przyjęcia: pnie, taśmy i drzewa oznaczone krzyżami.

Po zakończeniu wycinki wykonawca ma uprzątnąć pas drogowy i przywrócić ruch

na pełnym przekroju. Ale to dopiero początek. Budowa S74 przez Kielce potrwa znacznie dłużej i przyniesie kolejne etapy zmian - zwłaszcza w okolicach Jesionowej, Zagłańskiej, Klonowej i Marszałkowskiej. Pierwsze ogranicze-

nia weszły już 7 maja, między innymi „trzydziestka” na Jesionowej i w rejonie przyległych skrzyżowań.

Na razie wiadomo, że nasadzenia mają zrekompensować każde usunięte drzewo. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych

i Autostrad informowała, że zwróciła się do miasta o wskazanie terenów, na których mogłyby zostać posadzone nowe drzewa; część nasadzeń ma być wykonana dopiero w końcowym etapie inwestycji. Czyli mniej więcej w drugim kwartale 2028 roku.

Jak pisaliśmy, wycinka prowadzona jest w sezonie lęgowym ptaków. Regionalny Konserwator Przyrody w Kielcach wyjaśniał „Echu Dnia”, że inwestor uzyskał zgodę na odstępstwa od zakazów dotyczących gatunków chronionych, ale prace mogą być prowadzone tylko pod nadzorem przyrodniczym. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapewniała nas, że drzewa są sprawdzane przez ornitologa średnio co trzy dni. Te, na których stwierdzona zostanie obecność ptaków lub aktywnych gniazd, mają być czasowo pozostawiane.



Na pniach ustawiono znaki, symbolizujące poświęcenie natury dla inwestycji

Obywatelskie ujęcie pijanej kierującej. Młoda kobieta miała ponad trzy promile

Sylvia Bławat
Ostrowiec Świętokrzyski

Ponad trzy promile alkoholu miała w organizmie 29-letnia mieszkanka Ostrowca, która w tym stanie prowadziła Hondę. Ujęli ją świadkowie.

We wtorek przed godziną 23 dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Ostrovcu Świętokrzyskim dostał sygnał o ujęciu pijanej kierującej.

- Z relacji zgłaszającej wynikało, że jadąc swoim pojazdem zwróciła uwagę na tor jazdy

osoby kierującej Hondą, która poruszała się wężykiem. Nieprawidłowy styl jazdy zauważył również inny uczestnik ruchu drogowego, poruszający się samochodem marki Volvo - informuje komisarz Ewelina Wrzesień, rzecznik prasowy ostrowieckiej policji.

W Alei Jana Pawła II świadkowie ujęli kierującą Hondą. Na miejsce przyjechał patrol. Okazało się, że za kierownicą Hondy siedziała 29-letnia mieszkanka Ostrowca Świętokrzyskiego. Badanie wykazało, że w organizmie miała ponad trzy promile alkoholu.



W Alei Jana Pawła II świadkowie ujęli kierującą Hondą. Badanie wykazało, że miała ponad trzy promile alkoholu

Siedziba Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolników otwarta

Paulina Baran
Kielce

We wtorek, 12 maja w Kielcach otwarto nową siedzibę oddziału terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Nowoczesny budynek przy ulicy Bohaterów Warszawy 2 ma poprawić warunki pracy urzędników i usprawnić obsługę rolników oraz realizację zadań instytucji. Został zaprojektowany jako funkcjonalna, nowoczesna przestrzeń pracy.

Prezentacji siedziby i branżowe rozmowy

W otwarciu uczestniczyli przedstawiciele Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolniczego oraz instytucji związanych z rolnictwem, w tym Regionalnego Oddziału Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Kielcach. Obecny był również wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki. Uroczystość stała się okazją do prezentacji nowej siedziby oraz rozmów branżowych.

Znacząca poprawa komfortu pracy

Jak podkreśla dyrektor oddziału terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolniczego w Kielcach Justyna Kasprzyk, nowa siedziba znacząco poprawia komfort pracy urzędników.



Symboliczną wstęgę przecięli (od lewej): Tomasz Ciodyk, zastępca dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolników; Justyna Kasprzyk, dyrektor Oddziału Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Kielcach oraz Michał Skotnicki, wicewojewoda świętokrzyski

Jak wyjaśnia dyrektor oddziału, wcześniejsza lokalizacja była adaptacją po dawnej Agencji Rynku Rolnego. Nowa siedziba ma nie tylko poprawić komfort, ale również efektywność pracy.

- Pracownicy mają znacznie lepsze warunki. To jest bardzo istotne, dlatego że od intensywności ich pracy zależy to, jak dużo produktów będziemy w stanie wydzierżawić czy sprzedać - podkreśla dyrektor Kasprzyk.

Nowa organizacja przestrzeni ma ułatwić codzienną pracę.

- Pracownicy są teraz w pomieszczeniach dwu-, trzyosobowych. Jeden drugiego nie zakłóca, jest moment skupienia, można spokojnie odbierać telefony - wyjaśnia pani dyrektor.

Dyrektor zwraca uwagę, że wcześniejsze warunki były

Nowy obiekt mieści się przy ulicy Bohaterów Warszawy 2 i został zaprojektowany jako funkcjonalna, nowoczesna przestrzeń pracy

znacznie trudniejsze. - W poprzedniej siedzibie było nawet sześć osób w jednym pokoju. Kiedy rozdzwoniły się telefony, pracownikom było bardzo trudno pracować - mówi dyrektor oddziału terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolniczego w Kielcach.

Nowy budynek rozwiązuje także problem braku przestrzeni dla kadry kierowniczej.

- Nareszcie kierownicy będą mieli odrębne pokoje, żeby mogli przedyskutować sprawy z pracownikami czy rozwiązywać problemy merytoryczne - podkreśla Kasprzyk.

Awantura na osiedlu Jagiellońskim w Kielcach

Elżbieta Zemsta
Kielce

Kilku zamaskowanych mężczyzn przepycha się między sobą, jeden prawdopodobnie ma broń - zgłoszenie tej treści w środę, 13 maja w południe trafiło do kieleckich policjantów.

Do zdarzenia doszło na jednej z ulic w osiedlu Jagiellońskim w Kielcach.

- Zgłaszający interwencję informował, że kilku zamaskowanych mężczyzn ma się przepychać między sobą, a jeden ma mieć przedmiot wyglądający jak broń - informował starszy aspirant Jacek Borek z biura prasowego Komendy Miejskiej Policji w Kielcach.

Gdy na miejscu zjawili się patrol policji po uczestnikach

awantury nie było już śladu. - Policjanci rozpoczęli swoje czynności i w jednym z pobliskich hoteli zatrzymali dwóch mężczyzn - 18 i 20-latkę, którzy mogli brać udział w zdarzeniu. Przy jednym z nich znaleziono przedmiot przypominający broń - relacjonował Jacek Borek.

Policjanci ciągle działają przy sprawie, będą wyjaśniać czy zatrzymane osoby faktycznie brały udział w przepychance oraz innych uczestników awantury.

- Przedmiotem ustaleń będzie też zabezpieczony przedmiot u jednego z mężczyzn, będziemy ustalać czy faktycznie jest to broń i czy osoba ma pozwolenie na jej posiadanie - dodawał Jacek Borek z biura prasowego Komendy Miejskiej Policji w Kielcach.

Bieg przez kampus uniwersytetu przyciągnął 660 uczestników. Biegli studenci i pracownicy

Magdalena Wróblewska
Kielce

Juwenalia w Kielcach coraz mocniej skracają w stronę aktywności fizycznej. Tegoroczny Bieg przez kampus Uniwersytetu Jana Kochanowskiego zgromadził aż 660 uczestników.

W wydarzeniu wystartowali nie tylko studenci, ale także pracownicy uczelni, co organizatorzy określają jako symbol integracji całej społeczności akademickiej.

Środa juwenaliowa na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego upłynęła pod znakiem Dnia Sportu Akademickiego. Pracownicy Uniwersyteckiego Centrum Sportu przygotowali serię wydarzeń promujących aktywność fizyczną, jednak największym zainteresowaniem



Środowy bieg zgromadził aż 660 uczestników

ponownie cieszył się tradycyjny bieg przez kampus. To wydarzenie organizowane od kilkunastu lat i jeden z najbardziej rozpoznawalnych punktów juwenaliowego programu uczelni.

- Bieg przez kampus to już tradycja kilkunastoletnia, je-

steśmy z tego bardzo dumni. Cieszymy się, bo - tak jak wdziliśmy - więcej osób wzięło w nim udział niż w pochodzie. Być może przyczyną była zmiana terminu korowodu - mówiła rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach profesor Beata Wojciechowska.

W tym roku korowód juwenaliowy został przeniesiony na poniedziałek, co mogło wpłynąć na frekwencję podczas inauguracyjnego przemarszu studentów.

Jak podkreślała rektor uczelni, znaczenie wydarzenia wykracza poza samą sportową rywalizację.

- Fakt, że tyle młodych ludzi bierze udział w biegu, jest na pewno bardzo budujący, a poza tym w biegu biorą udział także pracownicy, więc jest to taka integracja społeczności

akademickiej - zaznaczyła na koniec profesor Beata Wojciechowska.

Wśród 660 uczestników znalazło się 19 pracowników uczelni. Organizatorzy prowadzili klasyfikację w kilku kategoriach, oddzielnie dla studentów i pracowników.

W kategorii pracowników zwyciężył Łukasz Jabłoński, drugie miejsce zajął Łukasz Stolarski, a trzecie Karol Królikowski. Wśród pracowników najlepsza okazała się Małgorzata Weryszko. Na podium znalazły się także Agata Czyż i Anna Lewandowska.

Rywalizację studentek wygrała Natalia Chmiel przed Małgorzatą Michalską i Oliwią Masternak. W kategorii studentów triumfował Łukasz Łakomic. Drugie miejsce zajął Dawid Krzysiek, a trzecie Fabian Wiczorkiewicz.

Myśliwce F-35 Husarz już wkrótce wylądują w Łasku

Marcin Koziestański
Łask

Jeszcze w maju w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku wylądują pierwsze egzemplarze wielozadaniowych myśliwców 5. generacji F-35A Lightning II, które w naszym kraju otrzymały dumną nazwę Husarz.

F-35A Lightning II, produkowany przez amerykański koncern Lockheed Martin, to wielozadaniowy samolot bojowy 5. generacji, który definiuje współczesne pole walki. Jego najważniejszą cechą jest technologia stealth, która zapewnia niską wykrywalność przez radary przeciwnika. Jak podkreśla płk pil. Krzysztof Duda, dowódca bazy w Łasku, nowoczesne myśliwce piątej generacji znacząco poszerza zdolności naszego lotnictwa.

Kluczem do przewagi F-35 nie jest jednak tylko trudnowykrywalność, ale rola „podniebnego centrum dowodzenia”. Maszyna posiada zaawansowane sensory i systemy fuzji danych, które pozwalają pilotowi widzieć wszystko, co dzieje się w promieniu setek kilometrów, i dzielić się tymi informacjami z innymi jednostkami na ziemi, morzu i w powietrzu. Polska zamówiła łącznie 32 takie maszyny. Zostaną one wyposażone w najnowocześniejsze oprogramowanie i systemy uzbrojenia, stając się fundamentem odstraszenia w ramach wschodniej flanki NATO.

Harmonogram dostaw

Proces wdrażania F-35 w Polsce nabiera tempa. Według najnowszych informacji pierwsze maszyny mają pojawić się w kraju jeszcze w maju. Z przyczyn operacyjnych wojsko nie podaje dokładnej daty



F-35 zostaną „przechwycone” i uroczyste przywitane w powietrzu przez polskie F-16

przylotu pierwszych samolotów ani liczby maszyn, które pojawią się w Polsce, ale wiadomo, że wydarzy się to pod koniec maja.

Oficjalna ceremonia powitania nowych myśliwców planowana jest w pierwszej połowie czerwca. Jak zapowiedział gen. Ireneusz Nowak, polskie F-35 zostaną „przechwycone” i uroczyste przywitane w powietrzu przez polskie F-16.

Docelowo maszyny będą stacjonować w dwóch jednostkach: 32. Bazie w Łasku (11. Eskadra Lotnicza) oraz 21. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Świdwinie. Pełna gotowość operacyjna (FOC) dla bazy w Łasku planowana jest na 2030 rok, a dla Świdwina na rok 2032.

Gigantyczny kontrakt

Umowa na zakup Husarzy została podpisana 31 stycznia 2020 roku w Dęblinie. Jej wartość to 4,6 mld dolarów, co czyni ją drugą co do wielkości transakcją zbrojeniową w historii Polski. Kwota ta obejmuje nie tylko same płatowce, ale cały ekosystem niezbędny do ich funkcjonowania.

W skład kontraktu wchodzi: 32 samoloty F-35A Lightning II; pakiet logistyczny: zapas części zamiennych, sprzęt

do obsługi naziemnej oraz informatyczny system zarządzania eksploatacją (wsparcie zapewnione do 2030 roku); pakiet szkoleniowy: szkolenie pilotów i personelu naziemnego; 8 zaawansowanych symulatorów lotu oraz budowa Zintegrowanego Centrum Szkoleniowego.

Warto dodać, że Polska zainvestowała również ogromne środki w modernizację infrastruktury. Baza w Łasku musiała uzyskać amerykańską certyfikację, co wiązało się z budową nowych, tajnych hangarów i budynków operacyjnych spełniających rygorystyczne normy bezpieczeństwa USA.

Zanim pierwsze koła Husarza dotkną polskiego betonu, polski personel musiał przejść mordercze przeszkolenie w Ebbing Air National Guard Base w stanie Arkansas. Płk pil. Krzysztof Duda podkreślił wagę tego etapu. - Dzięki ukończeniu kursów instruktora nasi piloci będą szkolić w Polsce przyszłe kadry. Będziemy tzw. bazą matką dla samolotów F-35. Powracający z USA specjaliści stworzą trzon 11. Eskadry Lotniczej, którą jako pierwsza rozpocznie dyżury bojowe na nowym sprzęcie - poinformował.

Miliardy na polski samochód elektryczny. Start dużej inwestycji motoryzacyjnej w Jaworznie

Maciej Badowski
Warszawa

4,5 mld złotych z KPO dla projektu „Polski Hub Elektromobilności”. Jego celem jest nowoczesna fabryka elektryków, transfer technologii i rozwój polskiego przemysłu.

Wśród ElectroMobility Poland oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podpisały umowę inwestycyjną dotyczącą finansowania hubu w Jaworznie. Finansowanie pochodzi ze środków Krajowego Planu Odbudowy. Projekt ma stanowić kluczowy element transformacji i rozwoju nowoczesnego sektora motoryzacyjnego w Polsce.

- Nie zwalniamy tempa. W ubiegłym tygodniu ogłosiliśmy porozumienie z partnerem strategicznym - tajwańskim gigantem technologicznym Foxconn. Dziś spółka ElectroMobility Poland uzyskuje stabilne źródło finansowania inwestycji z KPO, co istotnie przybliży nas do rozpoczęcia budowy fabryki w Jaworznie. Środki te, w wysokości 4,5 mld zł, pokazują, że ambitne plany z prezentacji, ale bez zabezpieczenia finanso-

Projekt ma stanowić kluczowy element transformacji i rozwoju nowoczesnego sektora motoryzacyjnego w Polsce

wego zamieniamy w konkretne działania - powiedział Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych.

Podpisanie umowy następuje po ogłoszeniu strategicznego partnerstwa z Foxconn, co, jak podkreślono, tworzy dwa filary projektu: finansowanie oraz dostęp do technologii i know-how.

ElectroMobility Poland wskazuje, że hub w Jaworznie został zaprojektowany jako zintegrowany ekosystem przemysłowo-technologiczny. Obejmuje on budowę zakładu produkcyjnego, rozwój kompetencji badawczo-rozwojowych, cyfrowych rozwiązań mobilności, komponentów bateryjnych oraz współpracę z lokalnym łańcuchem dostaw. PAP

REKLAMA

0011523224

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KRASOCIN

z dnia 14.05.2026 r.

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego teren górniczy Stojewsko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 w związku z art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 ze zm.), art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz uchwały LX/516/2023 z dnia 22 maja 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego teren górniczy „Stojewsko”

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego teren górniczy Stojewsko wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 25 maja 2026 r. do 16 czerwca 2026 r., w siedzibie Urzędu Gminy w Krasocinie w godzinach pracy urzędu.

Z projektem planu oraz prognozą oddziaływania na środowisko będzie można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy w Krasocinie, a także projekt dokumentu zostanie opublikowany na stronie podmiotowej Urzędu Gminy w Krasocinie prowadzonej w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: bip.krasocin.com.pl.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 10 czerwca 2026 r. o godz. 13.00 w Urzędzie Gminy w Krasocinie – sala nr 3.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść uwagi. Uwagi do projektu planu należy składać na piśmie do Wójta Gminy Krasocin na adres: ul. Macierzy Szkolnej 1, 29-105 Krasocin, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do 1 lipca 2026 r.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej na adres:

email: gmina@krasocin.com.pl
skrytka ePUAP: /6e6vmxa37e/SkrytkaESP
edoręczenia: AE: PL-77746-19191-GAAVI-34

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 21 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. 2024 r. poz. 1112 ze zm.), zwanej dalej ustawą, w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, zamieszczono informację o:

- projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu górniczego Stojewsko,
- prognozie oddziaływania na środowisko ww. planu.

Zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy, projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa wcześniej.

Stosownie do art. 39 ust. 1, pkt 3 i 4, art. 40, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy, zainteresowani mogą wnieść uwagi i wnioski do ww. projektu planu oraz prowadzonej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko (prognozy) w formie:

- 1) pisemnej w siedzibie Urzędu Gminy w Krasocinie, ul. Macierzy Szkolnej 1, 29-105 Krasocin;
- 2) ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy w Krasocinie, ul. Macierzy Szkolnej 1, 29-105 Krasocin;
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres:

email: gmina@krasocin.com.pl
skrytka ePUAP: /6e6vmxa37e/SkrytkaESP
edoręczenia: AE: PL-77746-19191-GAAVI-34

Uwagi należy składać do Wójta Gminy Krasocin z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 lipca 2026 r.

Uwagi i wnioski złożone po upływie określonego terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Krasocin.

OBOWIĄZEK INFORMACYJNY:

Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Krasocin. Więcej informacji na temat przetwarzania danych osobowych w Urzędzie Gminy w Krasocinie znajduje się na stronie internetowej pod adresem: bip.krasocin.com.pl.

AUTOPROMOCJA



Nie przegap piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

echodnia.eu

Iran odzyskał dostęp do baz raketowych wzdłuż Cieśniny Ormuz

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Podczas obowiązującego zawieszenia broni Iran przywrócił dostęp do 30 z 33 baz raketowych wzdłuż Cieśniny Ormuz po wcześniejszych intensywnych atakach USA.

Źródła zaznajomione z ocenami amerykańskiego wywiadu poinformowały „New York Times” (NYT), że bazy odniosły różne uszkodzenia, ale znów działają, stanowiąc bezpośrednio zagrożenie dla amerykańskich okrętów wojkowych i tankowców w cieśninie.

Ponadto z danych amerykańskiego wywiadu wynika, że Iran zachował około 70% wyrzutni w całym kraju, a także

około 70% swojego przedwojennego arsenału raketowego. Mowa tu o raketach balistycznych zdolnych do rażenia innych krajów regionu, a także o raketach manewrujących, które mogą być wykorzystywane do uderzeń na cele znajdujące się w bliższej odległości na lądzie lub na morzu.

Ponadto zdjęcia satelitarne i inne środki obserwacji wskazują, że Iran przywrócił dostęp do około 90% swoich podziemnych magazynów raketowych i wyrzutni na terenie całego kraju. Jak zauważa „NYT”, te dane wywiadowcze są sprzeczne z publicznymi oświadczeniami prezydenta Donalda Trumpa i szefa Pentagonu, że irańska armia została „zniszczona” i „nie stanowi już” zagrożenia.



Większość arsenału raketowego Iranu przetrwała naloty USA i Izraela

„Super El Niño” przyniesie nam rekordową falę upałów

Kazimierz Sikorski
Londyn

Zdaniem badaczy potężny wzorzec pogodowy narasta w Oceanie Spokojnym i może wywołać ekstremalne upały na całym świecie w nadchodzących miesiącach.

Wiele krajów będzie się smażyć w upale sięgającym 40°C latem, a prognozy oceniają, że „Super El Niño” spowoduje jeszcze wyższe temperatury w przyszłym roku.

Brytyjski Met Office ocenia, że istnieje już 40% szans, że tegoroczne lato będzie równie upalne, jak w 2022 roku, kiedy to na Wyspach po raz pierwszy temperatura przekroczyła 40°C.

A eksperci uważają, że istnieje 82% szans na wystąpienie „bardzo silnego” El Niño w tym roku, zgodnie z prognozami,

w tym unijnego programu Copernicus Climate Change Service.

Specjalista ds. klimatu Jeff Berardelli mówi: „Myślę, że będziemy świadkami zjawisk pogodowych, jakich nigdy wcześniej nie widzieliśmy w historii nowożytnej”.

Profesor Mark Maslin z University College London: „Można nazwać to super El Niño” i przewiduję, że może ono stać się jednym z najsilniejszych, jakie odnotowano”.

El Niño występuje, gdy ogromne ilości ciepła z Pacyfiku są uwalniane do atmosfery. Zjawisko to występuje zazwyczaj co kilka lat i może spowodować wzrost globalnych temperatur z jesieni na kolejne lato.

Oznacza to, że przyszłe lato może być jeszcze gorętsze niż prognozowany rekord tegoroczny.

Amerykanie płacą za wojnę z Iranem. Co na to Trump?

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent Donald Trump stwierdził, że trudności finansowe Amerykanów nie mają wpływu na jego decyzje w trakcie negocjacji mających na celu zakończenie konfliktu z Iranem.

Zapytany przez dziennikarza, w jakim stopniu sytuacja finansowa Amerykanów motywuje go do zawarcia porozumienia z Iranem, Trump odpowiedział: „Ani trochę”.

– Jedyne, co ma znaczenie, gdy mówię o Iranie, to to, że nie mogą oni posiadać broni jądrowej – powiedział Trump przed opuszczeniem Białego Domu, gdy wyruszał w podróż do Chin. „Nie myślę o sytuacji finansowej Amerykanów. Nie myślę o nikim. Myślę o jednej rzeczy: nie możemy pozwolić Iranowi na posiadanie broni jądrowej. To wszystko. To jedyna rzecz, która mnie motywuje”.

Wypowiedzi Trumpa prawdopodobnie spotkają się z krytyką ze strony osób, które twierdzą, że administracja powinna zrównoważyć cele geopolityczne z wpływem gospodarczym na Amerykanów, zwłaszcza że obawy związane z kosztami życia pozostają głównym problemem dla wyborców przed listopadowymi wyborami uzupełniającymi.

Poproszony o wyjaśnienie wypowiedzi prezydenta, dy-



Od początku wojny z Iranem średnia cena galona benzyny wzrosła o ponad 50 procent

rektor ds. komunikacji Białego Domu Steven Cheung powiedział, że „najważniejszym obowiązkiem Trumpa jest bezpieczeństwo Amerykanów. Iran nie może posiadać broni jądrowej, a gdyby nie podjęto żadnych działań, miałby ją, co stanowi zagrożenie dla wszystkich Amerykanów”.

Trump znajduje się pod rosnącą presją ze strony innych republikanów, którzy obawiają się, że trudności gospodarcze spowodowane wojną mogą wywołać negatywną reakcję wobec partii i kosztować ją utratę kontroli nad Izbą Reprezentantów, a być może także Senat w listopadzie.

Rosnące koszty energii związane z konfliktem z Iranem spowodowały wzrost cen benzyny i przyczyniły się do inflacji. Według danych opubli-

kowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat.

Iran i jego atomowe ambicje

Trump przedstawił swoje podejście jako kwestię bezpieczeństwa narodowego i globalnego, sugerując, że obawy gospodarcze są drugorzędne w stosunku do zapobiegania rozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Oceny wywiadu amerykańskiego wskazują jednak, że czas

Według danych opublikowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat

potrzebny Iranowi na zbudowanie broni jądrowej nie zmienił się od zeszłego lata, kiedy to analitycy oszacowali, że atak amerykańsko-izraelski wydużył ten termin z dziewięciu miesięcy do roku, według trzech źródeł zaznajomionych z tą sprawą. Oceny programu jądrowego Teheranu pozostają zasadniczo niezmiennymi nawet po dwóch miesiącach wojny.

Sojusznicy Trumpa powtórzyli jego argument, że ryzyko związane z Iranem posiadającym broń jądrową przeważa nad krótkoterminowymi trudnościami gospodarczymi. Iran zaprzecza, jakoby dążył do posiadania broni jądrowej i twierdzi, że jego program ma charakter pokojowy, choć mocarstwa zachodnie podejrzewają, że ma on na celu rozwinięcie zdolności do budowy bomby.

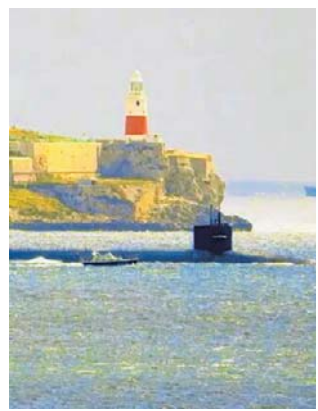
Podwodny okręt USA wpłynął na Morze Śródziemne. Może mieć broń atomową

Grzegorz Kuczyński
Gibraltar

Amerykański okręt podwodny z pociskami balistycznymi, prawdopodobnie USS Alaska (SSBN-732), opuścił Gibraltar i wpłynął na Morze Śródziemne.

Okręt podwodny wyruszył na wschód z rejonu Gibraltaru we wtorek, po krótkim postoju w pobliżu tej brytyjskiej bazy (przyplął tam w sobotę). Powszechnie uważa się, że to USS Alaska, atomowy okręt podwodny klasy Ohio wyposażony w pociski balistyczne.

Te jednostki typu SSBN stanowią jeden z podstawowych elementów amerykańskiej triady nuklearnej, zaprojektowane w celu zapewnienia zdolności do przeprowadzenia drugiego uderzenia atomowego.



USS Alaska w Cieśninie Gibraltarskiej

Już z tego powodu takie misje są zawsze strategicznie ważne, nawet jeśli odbywają się rutynowo.

To, co sprawia, że ten ruch okrętu jest szczególnie interesujący, to niemal równoczesna obecność w Europie samolotu E-6A Mercury Marynarki Wo-

jennej Stanów Zjednoczonych. Samolot ten służy jako powietrzne centrum dowodzenia nuklearnego, zdolne do przekazywania rozkazów wystrzelenia amerykańskim okrętom podwodnym z pociskami balistycznymi za pośrednictwem łączności bardzo niskiej częstotliwości.

Chociaż obecnie nic nie wskazuje na operacyjny stan gotowości nuklearnej ani na zbliżającą się eskalację, ten zbieg okoliczności nieuchronnie przyciąga uwagę w momencie utrzymującej się niestabilności na wielu obszarach, w tym na Bliskim Wschodzie i w Europie Wschodniej.

Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych nigdy publicznie nie potwierdza statusu operacyjnego ani uzbrojenia swojej floty SSBN. W rezultacie nie można ustalić, czy okręt pod-

wodny wpływający na Morze Śródziemne przewozi głowice nuklearne. Niemniej jednak nawet widoczny ruch takich środków może mieć wartość strategicznego przekazu, zwłaszcza w okresach wzmoczonego napięcia geopolitycznego. Nie jest jasne, czy oznacza to początek dłuższej obecności USS Alaska na Morzu Śródziemnym.

W ostatnich latach ruchy okrętów podwodnych z pociskami balistycznymi w pobliżu Europy stały się czasami bardziej widoczne niż w przeszłości, co może odzwierciedlać zmieniającą się dynamikę sygnałów odstraszających między głównymi mocarstwami. Przedłużony patrol na Morzu Śródziemnym zbliżyłby okręt podwodny do kilku strategicznych teatrów działań, pozostawiając go jednocześnie pod ochroną marynarki wojennej NATO.



BLASKI I CIENIE II RZECZYPOSPOLITEJ

WIELKIE NADZIEJE - TRUDNE WYBORY - SUKCESY I WYZWANIA

BEZPŁATNY DODATEK PRZYGOTOWANY WE WSPÓŁPRACY Z DELEGATURĄ INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W KIELCACH

14/05/2026

NIEPODLEGŁA...

WYMARZONA I WYWALCZONA OJCZYZNA



DR ROBERT PIWKO
naczelnik delegatury
Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

Historia międzywojennej Polski niezmiennie fascynuje badaczy dziejów najnowszych, publicystów i miłośników historii. Mimo mnogości książek ukazujących jej dzieje, wciąż pozostaje interesu-

jąca, do końca nieodkryta. Decydują o tym zapewne: intensywność, mnogość i dynamika procesów towarzyszących jej genezie, trwaniu i końcu. To z nich wyłaniają się blaski i cienie, podnoszone przy okazji dyskusji na temat obrazu Polski, wymarzonej i wywalczonej w 1918 r.

„Gdyby nie zwycięstwo warszawskie nad Wisłą, gdyby nie zwycięstwo nad Niemnem, zostałaby Polska w 1920 r. którąś z rządu republiką sowiecką. Nie byłoby Polski dwudziestolecia i jej osiągnięć”. Trudno nie zgodzić się z opinią prof. Janusza Pajewskiego. Ocalenie niepodległości stało się jednym z kamieni węgielnych młodego państwa. Prof. Marek Komat idzie krok dalej. Wskazuje, że największymi osiągnięciami naszych Przodków były - najpierw samo odzyskanie niepodległości, później - wspomniane już jej ocalenie a następnie skuteczne przeprowadzenie działań, mających na celu zjednoczenie dzielnic zaborowych w jedno państwo.

Marzenie o własnym kraju mogło się spełnić dzięki korzystnej sytuacji międzynarodowej oraz aktywności ówczesnych Polaków. Jednym z symboli ideałów i ofiarności, towarzyszących początkom Polski, pozostaje postać płk. Władysława Beliny-Prażmowskiego. Młodzieńca, który na „jedno słowo” Józefa Piłsudskiego porzucił prestiżowe studia, by powrócić do Krakowa. Cel był jeden - służba na rzecz tak odległej jeszcze Niepodległej. To właśnie dzięki nim Polska została wywalczona i obroniona. Blask tych osiągnięć jednoczył, umacniał oraz wychował kolejne pokolenia Polaków.

Nieco mniej znanym bohaterem, który rozsławił imię młodej Polski w połowie dekady lat dwudziestych XX w., był Bolesław Orliński. W 1926 r. wraz ze swoim mechanikiem dokonał imponującego przelotu na trasie Warszawa - Tokio - Warszawa. Osiągnięcie to po dziś dzień stanowi świadectwo odwagi oraz wyjątkowych umiejętności i szlachetnych ambicji

ówczesnych Polaków. W setną rocznicę lotu, w Kielcach zostanie zaprezentowana elementarna wystawa biograficzna poświęcona pilotowi. To kolejny głos Delegatury IPN w Kielcach promujący wystawy jako ciekawą formę, wspomagającą proces nauki i poznawania historii.

Wernisaż wystawy zaplanowano na 16 maja podczas Nocy Muzeów, wydarzenia organizowanego w siedzibie Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach przy Al. Na Stadion 1. Miłośników historii i lotnictwa zapraszamy w godzinach od 17:00 do 23:30.

Tegoroczna edycja Nocy oraz oddawany w Państwa ręce dodatek prasowy poświęcone są II Rzeczypospolitej. Wszak w 2026 przypadają setne rocznice niektórych z jej blasków i jednego z największych jej cieni. Numer otwiera rozmowa z prof. Patrykiem Pleskotem na temat zawartości książki „II RP: cienie i blaski. Szkice do bilansu z perspektywy stulecia”. To publikacja wydana nakładem Wy-

dawnictwa Instytutu Pamięci Narodowej w 2023 r., wciąż warta przypomnienia.

Na kolejnych stronach swoimi ustaleniami oraz rozważaniami podzielili się historycy, badający i popularyzujący dzieje II Rzeczypospolitej. Obszerną syntezę, autorski bilans osiągnięć i porażek przygotował prof. Grzegorz Nowik - niewątpliwy autor-rytet i znawca tematyki międzywojennej Polski. Szkic poświęcony Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu opracował dr Jan Główska, natomiast tekst o procesie brzeskim - wydarzeniu jednoznacznie kwalifikowanym dziś jako błąd polityczny i nadużycie władzy przez obóz sanacyjny - przygotowała dr Marzena Grosicka. Całość zamyka artykuł o Bolesławie Orlińskim autorstwa Jakuba Mularczyka, który jest również twórcą poświęconej mu wystawy biograficznej.

Życzę interesującej lektury oraz refleksji nad uniwersalną mądrością historii, która niezmiennie uczy nas - tak zachętą jak i przestrożą.

PŁK WŁADYSŁAW BELINA-PRAŻMOWSKI. PATRON SZKOŁY W GŁAZOWIE - SYMBOL NIEPODLEGŁEJ



ARTUR BRZOZOWSKI
dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej
im. Władysława Beliny-Prażmowskiego w Głazowie

Wsobotę, 2 maja br., Publiczna Szkoła Podstawowa w Głazowie przyjęła imię płk. Władysława Beliny-Prażmowskiego. Wydarzenie to doskonale wpisało się w obchody Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, a sama uroczystość poprzedziła 138. rocznicę urodzin tego wybitnego żołnierza i oddanego patrioty. Władysław Belina-Prażmowski był człowiekiem odwagi, honoru

i niezłomnego ducha. Za swoją postawę na rzecz Niepodległej był wielokrotnie odznaczony - Orderem Wojskowym Virtuti Militari, pięciokrotnie Krzyżem Walecznych, Orderem Odrodzenia Polski i Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Wybitna postawa, zasługi na rzecz Ojczyzny oraz Jego związki z ziemią sandomierską zdecydowały, że tutejsza społeczność szkolna wyraziła gotowość dalszej nauki i pracy pod patronatem tak wyjątkowej postaci. To duże zobowiązanie.

Władysław Belina-Prażmowski urodził się w Ruskowcu. Dziś to wieś w gminie Sadowie, leżącej w powiecie sandomierskim. Za sprawą małżeństwa z Anastazją Rudzką, domem rodzinnym Prażmowskich stała się inna z sandomierskich wsi - Rożki. Tutaj Władysław i Anastazja doczekali przyjscia na świat Zbigniewa - pierworodnego syna. Zresztą wpis o tym szczęśliwym zdarzeniu wciąż widnieje w ak-

tach stanu cywilnego parafii Obraków pod datą 18 lipca 1914 r.

W biografii Władysława Prażmowskiego Sandomierszczyzna odegrała rolę istotną także w kontekście prowadzonej działalności niepodległościowej. Z listu do gen. Kazimierza Sosnkowskiego dowiadujemy się, że już w ziemie 1912 r. „Belina” przygotowywał przeprawę dla oddziałów strzeleckich na odcinku Wisły w okolicach Sandomierza. Stamtąd planował atak na oddziały nieprzyjaciela. Latem 1914 r. wraz Antonim Jabłońskim zostali odprowadzeni przez znajomych w drogę prowadzącą z Rożek przez Sandomierz do Krakowa, ku Niepodległej.

Droga prowadziła przez udział w Wielkiej Wojnie. W październiku 1914 r. „Belina” wraz ze swoimi ułanami ponownie pojawił się w Rożkach. Spotkał się z żoną, zobaczył synka i wraz z ułanami skierował się ku pobliskim Jakubowicom, gdzie

znajdowała się główna kwatera Legionów Polskich. To właśnie w Jakubowicach otrzymał nominację na rotmistrza. Był to wyraz uznania za skutecznie prowadzone działania zbrojne szwadronu. W czasie I wojny światowej Władysław Belina-Prażmowski jeszcze co najmniej dwukrotnie był w Rożkach - w 1915 i 1916 r. Po raz ostatni przybył tu 10 lutego 1937 r. na pogrzeb syna Zbigniewa. Ten spoczywa na cmentarzu parafialnym w Obrakowie.

Imię płk. Władysława Beliny-Prażmowskiego to nie tylko zaszczyt, ale przede wszystkim zobowiązanie. To ważny drogowski pokazujący, że należy działać z odwagą, odpowiedzialnością i szacunkiem wobec drugiego człowieka. Życie „Beliny” stanowi przypomnienie, że prawdziwa wartość naszych działań tkwi w umiejętnym świadczeniu powinności wobec Ojczyzny, uczciwości wobec współobywateli oraz samorozwoju.

Z okazji nadania szkole imienia Pułkownika uczniowie przygotowali program pt. „Piosnka o »Belinie« i jego ułanach...”. Szymon Kuśmider - aktor Teatru Polskiego w Warszawie odczytał fragmenty wspomnień o „I ułanie Rzeczypospolitej” - tak bowiem Władysław Belina-Prażmowski został zapamiętany.

Patronem szkoły w Głazowie został jeden z twórców niepodległej Polski, którego zasługi na rzecz odbudowy Wojska Polskiego są niezaprzeczalne. To żołnierz walczący w siodle, doskonały organizator i wychowawca budujący współczesność na szacunku wobec przeszłości. Niepodległa z 1918 r. potwierdza, że dzięki odważnym marzeniom i ofiar-nemu działaniu pojedynczych ludzi powstać mogą wielkie dzieła. Udział w spełnieniu marzenia o wolnej Polsce mieli „Belina” i jego sześciu odważnych ułanów.

Podążajmy za Ich inspirującym przykładem.

„NIEPODLEGŁOŚĆ NIE JEST DANA RAZ NA ZAWSZE” - PRZYPOMINA PROF. PATRYK PLESKOT Z ODDZIAŁU INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W WARSZAWIE

PAULINA BARAN

Jak odbudować państwo po latach zaborów? Jak pogodzić wielkie ambicje z brutalną rzeczywistością polityki i gospodarki? O sukcesach, napięciach i dylematach II Rzeczypospolitej rozmawiamy z profesorem Patrykiem Pleskotem z Oddziału IPN w Warszawie, redaktorem książki „II RP: cienie i blaski. Szkice do bilansu z perspektywy stulecia”.

II Rzeczpospolita to w naszej pamięci z jednej strony wielki narodowy etos odzyskanej niepodległości i heroiczne dzieło odbudowy państwa, z drugiej - czas głębokich podziałów wynikających m.in. z okresu zaborów. Czy postulatami potrafimy już spojrzeć na nią bez emocji, jak na „normalne” państwo, i uczciwie ocenić, czego było w nim więcej: blasków czy jednak cieni?

Unikałbym przymiotnika „normalny”, do jakiej bowiem „normy” mielibyśmy porównywać odrodzone państwo polskie? Doświadczenie 123 lat zaborów, funkcjonowania wielu pokoleń w odmiennych systemach prawnych, gospodarczych, finansowych, politycznych, społecznych i kulturowych było absolutnie unikalne, a zarazem stanowiło niezwykle obfity bagaż, który utrudniał zadanie tworzenia „normalnego” państwa. Już tylko czysto infrastrukturalne i logistyczne wyzwania były przytłaczające, co dopiero mówić o cywilizacyjnych czy narodowościowych.

Podajmy kilka przykładów. Po listopadzie 1918 r. kraj nie miał nawet sprecyzowanych granic, a aż do 1921 r. prowadził wojnę z większością bezpośrednich sąsiadów. Dominowały niepewność i niepokój. W wykluwającym się dopiero państwie, obowiązywały cztery porządki prawne (w tym nawet kodeks Napoleona!). Zarazem zerwane zostały utrwalone więzi ekonomiczne z dużymi rynkami państw zaborczych. Z powodu wieloletniej niewoli i upadku szkolnictwa brakowało fachowców każdego rodzaju: od administratorów po techników. Zamieszanie monetarne - po kraju krążyły ruble, marki,



Prof. Patryk Pleskot - naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie.

korony - z trudnością próbowała opanować wciąż dewaluowana marka polska. W sklejanym w bólach organizmie państwowym, egzystowały najróżniejsze okręgi autonomiczne i tymczasowe podziały terytorialne. Tuż po odzyskaniu niepodległości gospodarka była w ruinie, szalała inflacja i deficyt budżetowy, zaledwie 15 proc. robotników miało pracę. Zdewastowana i niekompatybilna sieć kolejowa nie zapewniała podstawowej komunikacji. Ponad połowa ziemi rolnej leżała odłogiem, a przemarsze różnych armii w czasie I wojny światowej zniszczyły lasy i radykalnie zmniejszyły pogłowie bydła. Już w 1915 r. w głąb Rosji uciekło przed Niemcami prawie 700 tys. ludzi i w 1918 r. wielu

wciąż jeszcze nie powróciło, wciągniętych przez wiry rewolucji. Pół miliona Polaków zginęło, służąc w austriackich, niemieckich lub rosyjskich mundurach. Przez kraj przetończyła się pandemia śmiertelnej grypy hiszpanki, wybuchły epidemie tyfusu, w niektórych regionach po prostu brakowało jedzenia.

Biorąc pod uwagę tak trudny punkt wyjścia, trzeba powiedzieć, że i władze, i społeczeństwo poradziło sobie bardzo dobrze. W tym sensie, mimo wszystkich trudności, strukturalnych problemów i najróżniejszych zaniechań, blask potrafił przesłonić olbrzymią liczbę długich cieni.

W książce pod Pana redakcją jest mowa o „ocalonej niepod-

ległości 1920 roku”. Czy to właśnie ten moment - zjednoczenie narodu ponad podziałami w obliczu śmiertelnego zagrożenia ze strony bolszewickiej Rosji - był największym sukcesem tamtego pokolenia?

Tak, to był sukces, ale niejako wymuszony absolutną, życiową koniecznością. Owo zagrożenie rzeczywiście było, można by rzec, apokaliptyczne, a bolszewicy budzili w większości społeczeństwa i polityków po prostu przerażenie. Świadomość skali zagrożenia umożliwiła osiągnięcie porozumienia i przynajmniej chwilowego zawieszenia broni między endekami, piłsudczykami, socjalistami czy ludowcami.

Zawsze można banalizować to osiągnięcie i argumentować, że wynikało wyłącznie ze strachu. Jeśli jednak to była obawa o byt państwa i narodu, to chyba nie ma w tym nic złego; zresztą sam strach niekoniecznie musiał doprowadzić do pojednania. Tymczasem elity i społeczeństwo potrafiły zawiesić spory w imię racji stanu (jakkolwiek patetycznie by to nie zabrzmiało). Bez wątpienia wygrana wojna z bolszewikami stanowiła jeden z najważniejszych tożsamościowych punktów odniesienia dla społeczeństwa międzywojennego. Szybko jednak stała się również przedmiotem sporu: przecież chociażby samo określenie „cud nad Wisłą” zostało ukute w środowisku endeckim jako deprecjujące militarne zasługi Józefa Piłsudskiego i jego otoczenia.

II RP to czas wielkich inwestycji, jak Gdynia czy COP. Jak udało się w tak krótkim czasie, po ponad wieku zaborów, stworzyć od podstaw sprawny

organizm państwowy, wspólną walutę, nowoczesną administrację i jednolite szkolnictwo?

Można by powiedzieć, że nie było innego wyjścia. Szybkie stworzenie w miarę funkcjonującego organizmu państwowego było warunkiem sine qua non codziennej egzystencji. Wymuszało to determinację wszystkich uczestników życia społecznego. Nie wolno przy tym zapominać o ogromnym entuzjazmie, wywołanym odzyskaniem wyczekiwanej przez wielu niepodległości, który przynajmniej z początku potęgował tę determinację. Mówiąc lekko prowokacyjnie, ludzie rzucili się do budowy „szklanych domów”. Rozwój portu i stoczni w Gdyni - na początku lat dwudziestych niewielkiej miejscowości, a w przededniu II wojny światowej prężnego ośrodka, konkurującego z Wolnym Miastem Gdańsk - to najlepszy dowód na to, że nie jest to tylko literacka metafora.

Pański wstęp do książki nosi wymowny tytuł: „II RP: cienie, blaski i... potrzaski”. Jak należy to rozumieć? W jakie pułapki wpadła polska demokracja, że zaledwie po kilku latach doszło do przewrotu majowego i późniejszej ewolucji ustroju w stronę rządów silnej ręki?

Entuzjazm i determinacja nie mogły zakopać silnych podziałów ideowych i społecznych, na które bardzo mocno wpływała skomplikowana struktura demograficzno-etniczna z jednej strony, a bardzo trudna sytuacja geopolityczna z drugiej strony. II Rzeczpospolita tkwiła w potrzasku między Niemcami (z początku demokratycznymi,

ale wkrótce totalitarnymi) a Rosją sowiecką, nie potrafiła też poradzić sobie z wyzwaniami narodowościowymi. Zarazem niezawiniony, bo spowodowany zaborami brak utrwalonej kultury politycznej, połączony z nienajszczęśliwszymi rozwiązaniami konstytucyjnymi (prowadzącymi m.in. do tzw. sejmokracji), implikował niską jakość i efektywność polskiej demokracji, a przez to - rosnącą krytykę tego systemu. W efekcie jeden z ojców i bohaterów polskiej niepodległości - Józef Piłsudski - przeprowadził w maju 1926 r. zamach stanu. Pamiętajmy, że zginęło wtedy kilkaset osób: więcej niż w stanie wojennym po 13 grudnia 1981 r.

Odchodzenie od rządów parlamentarnych odbywało się u nas stopniowo i w dużej mierze w ramach prawa - m.in. przez zmiany w konstytucji. Czy na tle Europy, gdzie wybuchwały krwawe rewolucje, polska droga do rządów silnej ręki była łagodniejsza i bardziej specyficzna?

Bardzo trudno o takie porównania i zestawienia. Nie powinniśmy zbyt łatwo popadać w kalkulacje, kto był gorszy, a kto lepszy; czyj autorytaryzm był łagodniejszy, a czyj ostrzejszy. Powiedziałbym raczej, że Polska akurat w tym aspekcie nie wyróżniała się niczym szczególnym: tendencje do autorytaryzmu charakteryzowały cały region i niemal wszystkie państwa wyłonione czy przekształcone w wyniku traktatu wersalskiego (by ująć rzecz hasłowo). Praktycznie tylko Czechosłowacja pozostała formalnie pełną demokracją, choć i tam standardy odbiegały od dzisiejszych.



Panorama przedwojennej Warszawy.



Nabożeństwo z okazji otwarcia obrad Sejmu Ustawodawczego w 1919 r., na pierwszym planie Józef Piłsudski, za nim po prawej - Ignacy Paderewski.

Polski autorytaryzm budowany był stopniowo i na pewno nie manifestował się w szczególnie ostrych formach - co nie zmienia faktu, że na wielu płaszczyznach oznaczało odejście od zasad demokracji. Nie odważyłbym się przy tym na stwierdzenie, że system ten był budowany w ramach prawa. Rozwiązania prawne raczej sankcjonowały kroki, które nagięły lub po prostu łamały literę, a przede wszystkim ducha pierwszej demokratycznej konstytucji polskiej, przyjętej w marcu 1921 r. (przy wszystkich jej słabościach).

Jakie były najciemniejsze strony życia społecznego tamtego okresu? Czy nierówności między miastem a wsią oraz napięcia narodowościowe były problemami, których II RP po prostu nie miała szans zdążyć rozwiązać?

Trudno spodziewać się, by między 1921 r. (momentem zamknięcia głównych frontów walki o granice, nie licząc jednak Śląska) a 1939 r. - a zatem ledwie w 18 lat - udało się rozwiązać wszystkie problemy, które narastały niekiedy nawet nie od zaborów, tylko od stuleci. Rzeczywiście: przepaść między największymi miastami a wsią, bieda, zapóźnienia cywilizacyjne czy wielowymiarowe, głębokie trud-

ności gospodarcze stanowiły wyzwania, których pełne przewyższenie wymagałoby pokoleń. Różnice kulturowe, wyznaniowe i etniczne były nie mniejsze. Nie zapominajmy, że jedna trzecia obywateli II RP miała inne niż polskie pochodzenie etniczne. Wyobraźmy sobie, przez analogię, że dzisiaj 12 milionów mieszkańców Polski należałoby do mniejszości narodowych. Nie trzeba chyba przekonywać, jak duże problemy (choć przecież i szanse) mogłoby to powodować.

Niewątpliwie jednak polska inteligencja, szeroko rozumiana, miała realne zasługi w utrwalaniu i rozwijaniu nie tylko duchowego „kodu kulturowego” II RP (zresztą mocno zróżnicowanego), lecz także w rozwijaniu czysto materialnych, ekonomicznych czy infrastrukturalnych podstaw funkcjonowania państwa. Do tego dochodzą stworzone w międzywojniu dzieła z dziedziny literatury, sztuki (tej wysokiej i tej popularnej) czy nauki, które zaliczają się do największych osiągnięć kultury polskiej.

Budowaliśmy nowoczesny przemysł i silną armię, ale żyliśmy w kleszczach między dwoma totalitaryzmi. Czy przy takim położeniu geopolitycznym II RP miała szansę przetrwać dłużej, czy jej los został przesądzony przez czynniki, na które nasze elity nie miały wpływu?

Determinizm historyczny to bardzo ryzykowne podejście i łatwo tu o pułapki. Zaryzykowałbym jednak stwierdzenie, że w tak tragicznym położeniu geopolitycznym, w jakim znalazła się II RP, możliwości na wyjście z potrzasku, zastawionego przez oba totalitaryzmy, były ekstremalnie niewielkie, jeśli nie żadne. Można rzecz jasna argumentować, że należało wejść w sojusz albo z III Rzeszą, albo z Rosją sowiecką. Czy jednak rzeczywiście uratowałyby to Polskę przed najgorszym? Nawet jeśli będziemy spierać się o odpowiedź, to musimy przyznać, że polska karta przetargowa traciła na znaczeniu w momencie, kiedy oba państwa totalitarne dostrzegły możliwość dogadania się co do kolejnego rozbioru. W takiej sytuacji nawet najbardziej wiernopoddańcze deklaracje wobec Stalina lub Hitlera nic by nie dały.

Nie ulega przy tym wątpliwości, że polityka równego dystansu wobec Berlina i Moskwy, praktykowana w Warszawie zwłaszcza w latach trzydziestych XX wieku, nie skończyła się niczym dobrym. Być może po prostu nie mogło być inaczej. Jednak władze II RP jedno powinny zrobić lepiej: próbować nawiązywać jak najlepsze relacje z sąsiadami, dążyć do budowy wspólnej pozycji państw Eu-

ropy Środkowo-Wschodniej wobec obu totalitaryzmów. Tymczasem Polska była skłonna praktycznie ze wszystkimi sąsiadami (z nie tak oczywistym wyjątkiem Rumunii) i robiła wiele, by stan ten utrzymać, a nawet pogłębiać - czego najlepszym przykładem było zajęcie Zaolzia w 1938 r. Oczywiście do tanga trzeba dwojga: inne stolice w regionie również nie były szczególnie zainteresowane szukaniem sojuszu z Warszawą. Pamiętajmy przy tym, że przed II wojną światową Warszawie udało się doprowadzić do podpisania konkretnych porozumień z Wielką Brytanią i Francją. A to, że oba te państwa nie dotrzymały przyjętych uroczystych zobowiązań, to już inna sprawa.

Kielce i region świętokrzyski były sercem Centralnego Okręgu Przemysłowego. Czy to właśnie ten „modernizacyjny skok” był tym, co realnie dawało szansę na zmianę jakości życia przeciętnego mieszkańca tej części Polski?

Centralny Okręg Przemysłowy - czyli ambitny projekt stworzenia w środkowej Pol-

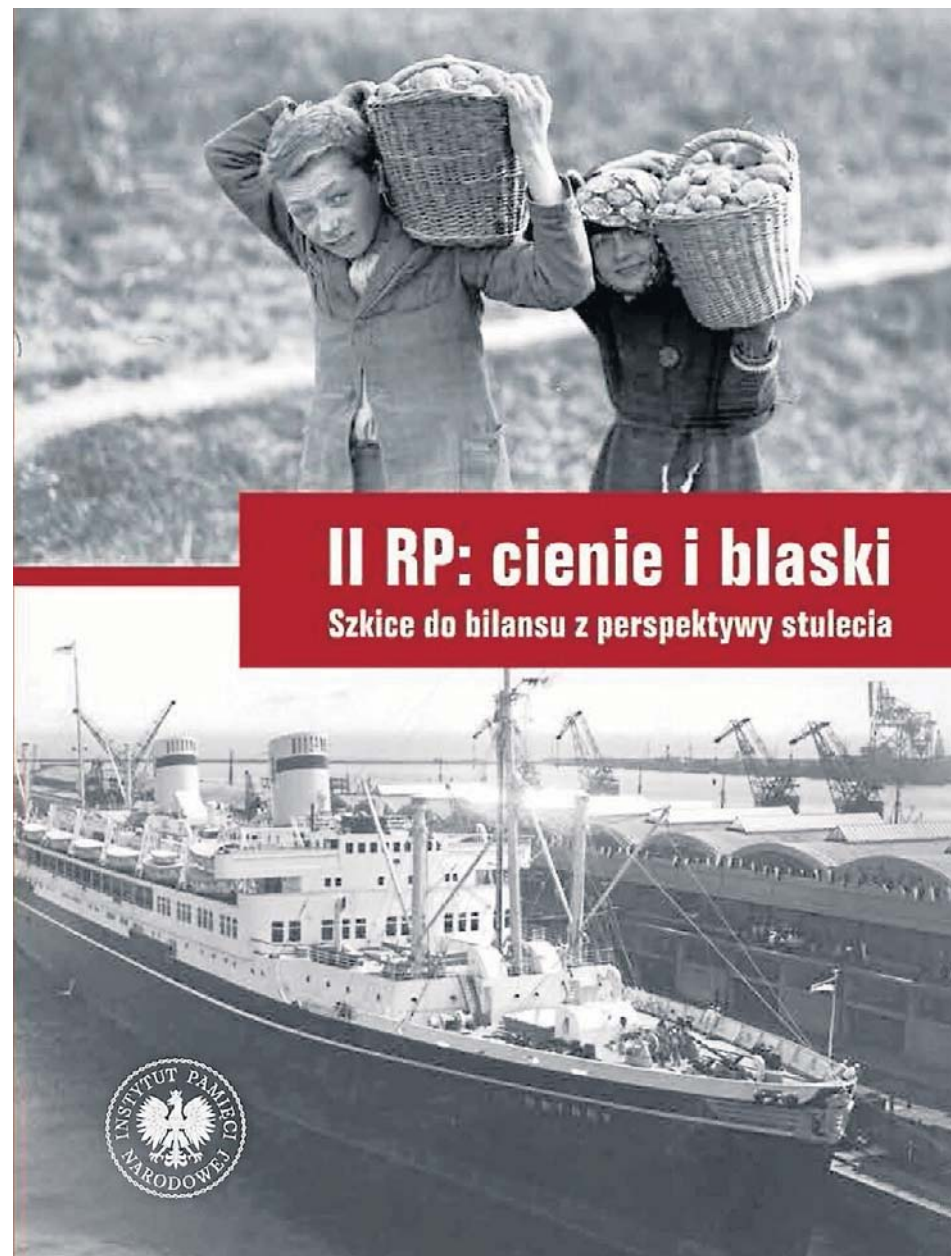
sce potężnego skupiska przemysłu ciężkiego w ramach wielkiego, czteroletniego planu inwestycyjnego, zainicjowanego w 1936 r. przez wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego - to sztandarowy przejaw modernizacyjnych aspiracji państwa polskiego, który można by, w nieco publicystycznej formie, porównać do dzisiejszego Centralnego Portu Komunikacyjnego. Co więcej, w grudniu 1938 r. Kwiatkowski zapowiedział zainicjowanie od nowego roku jeszcze bardziej ambitnego Planu Piętnastoletniego (1939-1954), który został podzielony na kilka faz: rozbudowy sektora obronnego (1939-1942); rozwoju transportu, sieci drogowej i kolejowej (1942-1945); rozwoju rolnictwa, w tym melioracji i rozbudowy szkolnictwa wiejskiego (1945-1948), a także urbanizacji uprzemysłowienia oraz zatarcia różnic pomiędzy Polską „A” i „B” (1948-1954). Gdyby nie wojna, plan ten mógłby - przy wszystkich możliwych zastrzeżeniach - przewyższyć strukturalne problemy II RP.

Gdybyśmy mieli wyciągnąć jedną, najważniejszą lekcję

z dwudziestolecia międzywojennego dla współczesnej Polski, to przed czym najbardziej ostrzegłaby nas historia II RP?

Rzuciłbym tutaj kilka haśle, niestety mających na ogół charakter pobożnych życzeń. Niepodległość nie jest dana raz na zawsze. Należy przewidywać bieżące, budzące nieraz zażenowanie, płytkie i krótkowzroczne psucie sceny politycznej i standardów demokratycznych w imię wewnętrznych sporów partyjno-ideowych. Trzeba dostrzegać długofalową rację stanu ponad partyjnymi interesami. Warto budować możliwie mocne sojusze regionalne.

Na szczęście sytuacja geopolityczna współczesnej Polski jest (jeszcze?) znacznie bardziej korzystna niż kiedyś. Teraz wypadałoby skupić się na utrwalaniu jak najmocniejszego kordonu ochronnego - co obecnie przekłada się głównie na kształtowanie relacji z Ukrainą - amortyzującego sąsiedztwo Rosji, czyli państwa, które tak samo jak kiedyś, kieruje się w swych działaniach ambicjami imperialnymi.



II RP: cienie i blaski

Szkice do bilansu z perspektywy stulecia

II RP. Blaski i cienie, red. P. Pleskot, Warszawa 2023 r.

BILANS II RZECZYPOSPOLITEJ

PROF. DR HAB. GRZEGORZ NOWIK

zastępca dyrektora ds. naukowych Muzeum
Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Dziedzictwo Wielkiej Wojny

Nie sposób dokonać bilansu wysiłku i dokonań naszych dziadów i pradziadów w zakresie odbudowy odrodzonej Rzeczypospolitej od 1918 r., bez pobieżnego choćby spojrzenia na punkt wyjścia – na sytuację ziem polskich – nie tylko po półtora wieku niewoli, ale też po czteroletniej światowej „wielkiej wojnie”, a jednocześnie u progu kilkuletniego okresu walki o „niepodległość i granice”.

Ruiny setek miast, tysiące spalonych wsi i gospodarstw rolnych, pola leżące odłogiem, zdewastowany przemysł oraz infrastruktura drogowa i kolejowa, masowe przesiedlenia ludności, ogromne straty wojenne poległych i rannych, epidemie grypy hiszpanki, tyfusu, powszechna gruźlica, powszechne niedożywienie, bezrobocie, przewalające się przez kraj masy jeńców oraz repatriantów, powracających z niewoli i wygnania do domu, konflikty zbrojne na wszystkich granicach.

Odrodzona Rzeczpospolita Polska powróciła na mapy, nawiązała kontakty dyplomatyczne ze wszystkimi państwami, stała się członkiem wielu organizacji międzynarodowych, począwszy od Ligi Narodów.

Unifikacja kraju

Odbudowa kraju zajęła kilkanaście lat, podczas których nie tylko podniesiono ze zgliszcz setki miast i wsi, odbudowano setki obiektów infrastruktury komunikacyjnej i przemysłowej, ale dokonała się ogromna zmiana w zakresie cywilizacyjnym, np. dziesiątki miast uzyskały wodociągi i kanalizację (przed 1914 r. – miała je tylko Warszawa w zaborze rosyjskim), oświetlenie elektryczne i wybrukowane drogi.

Wolność nie przyszła w jednym dniu (jak świętujemy 11 listopada), ale była długim i trudnym, trwającym niemal cztery lata procesem, w którym różne dzielnice, regiony a nawet powiaty, w różnych dniach, miesiącach i latach



Gdynia, 1928 r.

przeżywały swoje „pierwsze dni niepodległości”. Odradzająca się Rzeczpospolita była niczym symbol ubóstwa: „patchwork”, zszyty z kawałków różnych tkanin o odmiennej wielkości, kształcie, fakturze i barwie. Każdy z tych kawałków, przez blisko półtora wieku, a niektóre przez kilkadziesiąt lat, rozwijały się w odmiennych systemach politycznych, prawnych, społecznych, gospodarczych, kształtujących ich odmienny poziom rozwoju cywilizacyjnego, różnorodną kulturę, mentalność i lokalną gwarę.

Gdy w XIX wieku europejskie państwa budowały swe nowoczesne struktury, tworzyły instytucje państwowe, polityczne, społeczne i gospodarcze – państwo polskie nie istniało, a wraz z jego brakiem, nie rozwijał się specyficzny język, niezbędny w różnorodnych obszarach życia. Ten czas trzeba było odrobić i nadrobić. Wyjątkiem była Galicja, w której w warunkach autonomicznych od końca XIX w. kształtowała się namiastka państwowości – swoisty polski „Piemont” z własnym parlamentem, rządem, sądownictwem i oświatą oraz różnorodnymi instytucjami społecznymi i kulturalnymi. Stamtąd też czerpano wzorce i doświadczenia oraz niezbędne kadry.

Między demokracją a rządem i silnej ręki

Przede wszystkim należało zbudować struktury władz państwowych, zgodnie z zasadą trójpodziału władzy. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski oraz premier Jędrzej Moraczewski już 26 XI 1918 r. zarządzili wybory do Sejmu Ustawodawczego; 26 I 1919 r. odbyły się wybory,

które wyłoniły demokratyczne przedstawicielstwo, jako fundament władzy. W ślad za tym rozbudowane były władze wykonawcze (rząd i administracja terytorialna) oraz system sądownictwa. Dawne systemy zaborcze zastąpiono nowym podziałem na województwa i powiaty, tworząc od podstaw administrację centralną oraz wyspecjalizowane instytucje, takie

jak NIK, Główny Urząd Miary i Inspekcję Pracy i inne.

W II Rzeczypospolitej następowała ewolucja życia politycznego, której początkiem stało się jednoczenie stronnictw i partii, działających w różnych dzielnicach zaborczych. O ile w latach dwudziestych do wyborów parlamentarnych i samorządowych stawało od kilkunastu do ponad trzydziestu ugrupowań politycznych, po kilkunastu latach w Polskim Państwie Podziemnym mieliśmy już do czynienia z tzw. „grubą czwórką”.

Obie polskie konstytucje gwarantowały rozwój wszelkich form funkcjonowania demokratycznego państwa i społeczeństwa, choć po przewrocie majowym w 1926 r., a szczególnie po 1930 r. system polityczny ewoluował ku autokratyzmowi. Przejęcie władzy przez marszałka Józefa Piłsudskiego w 1926 r., cześć społeczeństwa traktowała jako drogę do „uzdrowienia” (sanacji) życia politycznego, część polityków niegodzących się z takim stanowiskiem, dotykały różnego rodzaju represje (proces brzeski). W okresie między dwiema wojnami w niemal połowie państw europejskich dokonywały się przewroty polityczne, wiodące ku systemom autorytarnym lub totalitarnym. Rzeczpospolita pozostała państwem demo-

kratycznym, mimo różnego rodzaju ograniczeń.

Wspólne państwo, wiele narodowości

Wobec ekstremizmu i terroryzmu praktykowanego przez komunistów i nacjonalistów ukraińskich, stosowano specjalne środki (więzienie o zastrzyżonym rygorze w Berezie Kartuskiej), co budziło krytyczne opinie. Należy jednak pamiętać, że w obozach koncentracyjnych i łagrach za wschodnią i zachodnią granicą, stworzonych przez ich mocodawców (bolszewicką Rosję i nazistowskie Niemcy), cierpiały i ginęły miliony, a wszelka działalność opozycyjna była niedozwolona i podlegała drastycznym represjom.

Poważnym i nierozwiązanym problemem II Rzeczypospolitej były relacje z mniejszościami narodowymi, stanowiącymi ok. 30% ogólnej liczby mieszkańców. Oba adresowane do mniejszości narodowych programy asymilacji: narodowej (promowany przez pravicę narodową) i państwowej (będący programem obozu sanacji), nie przyniosły pozytywnych skutków, a brak autonomii kulturalnej Ukraińców (w tym brak zgodny na powstanie narodowego Uniwersytetu) implikowało m.in. narastanie nacjonalizmu ukraińskiego, a z dru-



Józef Piłsudski i Wincenty Witos ok. 1920 r.

giej strony podatność społeczności białoruskiej na wpływy komunistyczne z sowieckiej Rosji.

W zakresie unifikacji kościołów i związków religijnych działających na terenie Rzeczypospolitej, zawarty został Konkordat z Papieżem, na mocy którego nie było już na ziemiach polskich dwóch Prymasów (Gnieźnieńsko-Poznańskiego oraz Warszawskiego), a granice diecezji i archidiecezji dostosowano do granic państwa. Oprócz tego kościół prawosławny uzyskał autokefalię, tj. niezależność od patriarchy moskiewskiego. W dawnej Galicji rozwijał się kościół greckokatolicki (unicki). Całkowitą swobodą cieszyli się wyznawcy religii mojżeszowej oraz ewangelicy.

Ku nowoczesnemu państwu

Zagadnieniem priorytetowym dla władz państwowych II RP była unifikacja prawa (konstytucyjnego, cywilnego, karnego itd.). Proces ten był niezbędny, gdyż odrębne kodeksy obowiązywały nie tylko w dawnych zaborach, ale też na Górnym Śląsku, Śląsku Cieszyńskim, Spiszu, Orawie oraz ziemiach wcielonych do Rosji i Prus.

Począwszy od 1918 r. na ziemiach polskich dokonywał się wielki przewrót społeczny: wprowadzono powszechne prawo wyborcze (w Polsce jako jednym z pierwszych krajów w Europie kobiety uzyskały pełnię praw politycznych), 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenia chorobowe, płatne urlopy, emerytury oraz bezpłatne szkolnictwo. Dziś wydaje się to nam oczywistością, ale był to największy pakiet reform społecznych od czasu XIX-wiecznego uwłaszczenia chłopów. Do tego należy dodać ustawę o reformie rolnej, wdrażaną systematycznie, na podstawie której - do 1939 r. - rozparcelowano blisko 2 mln hektarów ziemi, tworząc tysiące nowych gospodarstw. Proces ten postępował jednak zbyt wolno i nie zaspokoił głodu ziemi ludności wiejskiej, stanowiącej ok. 2/3 społeczeństwa.

Aby jednak zrealizować ten projekt, należało dokonać gigantycznej reformy systemu miar i wag. Po utworzeniu Głównego Urzędu Miar, przyjęto w całym kraju jednolity system metryczny z Sèvres (metry, hektary, kilogramy itd.), a dotychczasowe łany, morgi, wiorsty, itd. - przeliczyć na nowe jednostki metryczne. Warunkiem zaś sporządzania nowych map było ujednoczenie odmiennej skali, ale również przyjęcie południka „O” (Greenwich), dla ustalenia jednolitego punktu odniesienia długości geograficznej.

Ujednoczenie infrastruktury i łączności zajęło kilka lat. Kluczowa była przebudowa torowisk na wschodzie z szerokości rosyjskiej na europejską oraz zmiana ruchu lewostronnego w Galicji. Sieć łącząca ziemie polskie głównie ze stolicami zaborców, zastąpiono nowymi połączeniami krajowymi, m.in. z Warszawą, Poznaniem i Krakowem. Powstały też strategiczne linie, w tym kluczowa trasa z Zagłębia Węglowego do portu w Gdyni.

Przed 1914 r. Wisła była zachodnią linią obrony cesarstwa rosyjskiego, a brzegi Wisły łączyło tylko 5 mostów: po jednym w twierdzach Modlin i Dęblin i trzy w twierdzy Warszawa. Wszystkie Rosjanie zniszczyli podczas wojny w 1915 r. Gdy po 1918 r. Wisła stała się osią centrum państwa, wzniesiono dwa razy tyle nowych mostów drogowych i kolejowych. Systematycznie odbudowywano setki mostów, stacji i elementów infrastruktury, budując też tysiące kilometrów dróg. Z powodu utraty taboru wywiezionego do Rosji w 1915 r., stworzono zakłady produkujące wagony i lokomotywy, gdyż kolej była wówczas kluczowym środkiem transportu masowego.

Okno na świat i stalowe serce kraju

Jednym w większych osiągnięć była budowa portu pełnomorskiego w Gdyni, który przed 1939 r. stał się największym portem na Bałtyku, a oprócz tego powstały nowe porty rybackie, m.in. w Pucku i na Helu. Równolegle wybudowano sieć lotnisk i uruchomiono pierwsze połączenia lotnicze krajowe i zagraniczne. Powstały nowe przedsiębiorstwa, m.in. Polskie Koleje Państwowe, Poczta Polska, Telefon, Polskie Linie Lotnicze „Lot”, które zapewniały komunikację i łączność. Ważną rolę w integracji społeczeństwa Rzeczypospolitej odegrało Polskie Radio wraz z siecią rozgłośni regionalnych. W drugiej połowie lat trzydziestych, prowadzone były próby w zakresie uruchomienia telewizji.

W pierwszych latach niepodległości funkcjonowało kilka systemów monetarnych (dawnych państw zaborczych), państwo nie posiadało własnego banku emisyjnego. W 1925 r. utworzony został Narodowy Bank Polski oraz przeprowadzono reformę walutową z nową walutą - „polskim złotym”, opartym na parytecie złota.

Wojenne zniszczenia i utrata rynków (np. rosyjskiego dla łożdy czy niemieckiego dla węgla), wymusiły przebudowę i modernizację przemysłu. Kluczowe było



Józef Piłsudski.

stworzenie od podstaw sektora zbrojeniowego: o ile w 1920 r. armia polegała na imporcie, o tyle w latach 30. większość sprzętu - od karabinów po samoloty i czołgi - produkowano w kraju. Mimo rozwoju stoczni i produkcji nowoczesnego uzbrojenia, jego skala pozostawała jednak zbyt mała w stosunku do potrzeb wojska.

Formowane od podstaw Wojsko Polskie, liczące w 1920 r. blisko milion żołnierzy, obroniło niepodległość w 1920 r. i wywalczyło granice państwa. W 1939 r. uległo dwóm największym ówczesnie potęgą militarnym świata - hitlerowskiemu Niemcom i sowieckiej Rosji, opierając się z honorem wrogim intencjom dłużej niż wiele innych państw europejskich.

Największym przedsięwzięciem gospodarczym była budowa od podstaw Centralnego Okręgu Przemysłowego w tzw. „trójkącie bezpieczeństwa”, ograniczonym grzebiem Karpat oraz biegiem Wisły i Sanu, a także w Zagłębiu Staropolskim. Wybudowano wiele nowoczesnych fabryk,

produkujących na potrzeby ludności i na eksport. W wymianie handlowej z zagranicą produkty rolne, węgiel i drewno pozostały nadal głównymi towarami eksportowymi.

Gospodarka oparta była na równoległe funkcjonujących kilku grupach kapitałów: indywidualnym - prywatnym (w tym spółkach akcyjnych), spółdzielczym, komunalnym (miejskim) oraz państwowym. Po 1926 r., zaznaczał się w wielu dziedzinach gospodarki większy udział tego ostatniego sektora, ze względu na promowany przez władze interwencjonizm państwowy i niedostatek rodzimego kapitału.

Oświata i kultura

Największe jednak dokonania należy odnotować w sferze nauki i oświaty. W Warszawie podjęły działalność cztery szkoły wyższe: Uniwersytet, Politechnika, Wyższa Szkoła Handlowa i Akademia Rolnicza; powstały nowe uniwersytety w Lublinie, Wilnie, Poznaniu oraz Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie,

a w Warszawie szereg innych, np. Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, czy Wolna Wszechnica Polska; działały akademie sztuk pięknych w Warszawie i Krakowie oraz liczne szkoły oficerskie, podchorążych, a także pomaturalne szkoły techniczne. Liczba studentów podwoiła się.

Rozwinięto szkolnictwo średnie i zawodowe, w tym państwowe i miejskie, które dzięki brakowi czesnego stało się dostępne dla uboższej młodzieży. Otwarto liczne seminaria nauczycielskie, kształcące kadrę dla nowo powstających szkół powszechnych. Kraj pokryła sieć placówek (głównie 7-klasowych w miastach i 4-klasowych na wsiach), co pozwoliło przed 1939 r. objąć obowiązkiem szkolnym blisko 96% dzieci. Słabością systemu pozostały jednak opóźnienia na wsi, gdzie program 4-letni realizowano w ciągu 7 lat.

Oświatę szkolną (w zakresie szkoły powszechnej oraz kursów zawodowych, rolniczych, itd.) realizowano również w toku służby wojskowej (dla analfabetów) i w setkach

wiejskich tzw. Uniwersytetów Ludowych i miejskich Uniwersytetów Robotniczych. Działalność tę wspierały liczne biblioteki miejskie, stowarzyszeniowe, wojskowe, których sieć pokryła cały kraj, a także liczne teatry i chóry ludowe, domy ludowe, itp. Pomnożenie polskich elit, kształcenie nowych kadr, stanowiło niezwykłej wartości fundament dla przyszłej egzystencji i rozwoju Rzeczypospolitej.

Rozkwit przeżywały wszelkie instytucje kultury, jak muzea, teatry, kina, kabarety. Państwo objęło ochroną tysiące zdewastowanych zabytków kultury, ważnych dla kulturowania tradycji narodowej. Powstały i funkcjonowały setki tytułów prasowych i czasopism specjalistycznych, od gazet codziennych po kwartalniki i roczniki naukowe. Rosły nakłady polskich książek. Rozwijająca się turystyka, wspierana przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i inne stowarzyszenia, propagowała poznanie kraju, jako formę integracji narodowej po zaborach.

Związki sportowe budowały boiska i hale sportowe, przystanie wodne, organizowały kluby i zawody, reprezentowały Polskę w międzynarodowych organizacjach sportowych i na międzynarodowych zawodach, od Igrzysk Olimpijskich począwszy.

W II Rzeczypospolitej nastąpił gwałtowny rozwój inicjatyw obywatelskich i licznych organizacji pozarządowych. Powstały setki stowarzyszeń naukowych, zawodowych czy sportowych, zrzeszających setki tysięcy osób - m.in. Związek Strzelecki, stowarzyszenia młodzieży katolickiej, ludowej oraz harcerstwo. Te masowe struktury społeczeństwa obywatelskiego stały się później fundamentem Polskiego Państwa Podziemnego.

Fundament, który przetrwał próbę czasu

Dwudziestolecie międzywojenne, z którego tylko siedemnaście lat było okresem pokojowego rozwoju, z którego pięć przypadło na lata największego w dziejach gospodarki wolnorynkowej światowego kryzysu ekonomicznego (1930-1935), szczególnie uderzającego w młodą gospodarkę polską - mimo wszystkich niedostatków, popełnianych błędów i asymetryczności rozwojowej (podział na Polskę „A” i „B”) - było we wszystkich dziedzinach życia - niezwykle ważnym etapem w dziejach państwa i narodu polskiego, było świadectwem mądrości i zdolności narodu, ofiarności i pracowitości.

OGNISSKO SIŁY - CENTRALNY OKRĘG PRZEMYSŁOWY

DR JANGŁÓWKA

Słowa zaczerpnięte z tytułu książki Melchiora Wańkowicza znakomicie oddają historyczną wymowę przedsięwzięcia, które było „na początku drogi”. Z kolei Adam Pragier, legionista, działacz PPS, ekonomista i prawnik, w swoich pamiętnikach pt. „Czas przeszły dokonany” tak podsumował istotne dla rozwoju Polski zamierzenia: były „...dwa wielkie dokonania, zapoczątkowane i rozwinięte pod patronatem rządu, przy żywym poparciu ludności: Gdynia i Centralny Okręg Przemysłowy. Oba wiążą się z nazwiskiem min. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Oba wydały się z początku zbyt ambitne i nierealne i oba dojrzewały o wiele prędzej, niż można było oczekiwać”.

Projektodawcą utworzenia COP, przedsięwzięcia gospodarczego zainicjowanego w 1936 r., w ramach czteroletniego planu inwestycyjnego, był wspomniany już wicepremier i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski, który rozumiał konieczność strukturalnych przemian w gospodarce. Dążył do zwiększenia statusu ekonomicznego Polski poprzez rozwój przemysłu ciężkiego, w tym zakładów produkujących dla wojska. Wiązało się to z rozwiązaniem problemu bezrobocia i podniesieniem poziomu cywilizacyjnego na terenach obejmujących części województw kieleckiego, lubelskiego, krakowskiego i lwowskiego. COP składał się z trzech obszarów: A - kielecki obszar surowcowy, B - lubelski obszar aprowizacyjny i C - sandomierski obszar przemysłowy i energetyczny.

W utrwalonej pamięci zbiorowej, COP to obszar związany w głównej mierze ze zmianami w przemyśle: wielkie fabryki zatrudniające tysiące robotników, produkcja ukierunkowana na asortyment obronny. To oczywiście prawda, ale powinniśmy także dostrzegać zmiany społeczne, migracje, rozbudowę osiedli, modernizację substancji mieszkaniowej, rozwój szkolnictwa zawodowego, powstawanie nowych instytucji kultury, itd. Dopiero połączenie tych wszystkich elementów przyniesie właściwy obraz Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Wraz z narodzeniem się COP, prace nad modyfikacją gospodarki w kieleckim obszarze „A” uległy intensyfikacji.

Zagadnieniem ściśle powiązanym z funkcjonowaniem COP, jest powstanie w Kielcach w maju 1937 r. Komisji Regionalnego Planu Zabudowania Okręgu Kielecko - Radomskiego. Widziano potrzebę skoordynowania zamierzeń inwestycyjnych, gdyż okręg kielecko - radomski stanowił „...część obszaru centralnego, w którym ogniskuje się szereg zagadnień związanych z rozwojem przemysłu, komunikacji i turystyki, wymagających co rychlej zasadniczego uregulowania”.

Przewodniczącym Komisji został inż. Jan Walczyński, dyrektor Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach, a towarzyszyli mu m.in. Stanisław Bratkowski - wicedyrektor Huty „Ludwików”, prof. Jan Czarnocki - geolog, przedstawiciel samorządów terytorialnego i gospodarczego, a wśród nich Edmund Massalski, Tadeusz Jackowski i Grzegorz Awentowicz z Kielca, inż. Jan Reichel z Radomia, inż. Henryk Rzepecki z Wierzbnika.

Powiaty iłżecki, kielecki, konecki, opatowski i opoczyński (Zagłębie Staropolskie), w całości znalazły się w granicach COP. Poza nimi w skład Okręgu wszedł z województwa kieleckiego powiat przemysłowy radomski oraz powiaty gospodarczo przedstawiające wiele do zyczenia, takie jak jędrzejowski, kozienicki, pińczowski i stopnicki, a także powiat sandomierski, z którym wiązano wielkie nadzieje.

Według ekonomisty Czesława Bobrowskiego COP sta-



Wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski w Sejmie, 1935 r.

nowił „...spójny program regionalny, dobrze osadzony w przestrzeni” i uwzględniający „...wymóg dywersyfikacji przemysłowej w objętym tym programem obszarze”. Ponadto jak stwierdził Stanisław Malessa, ściśle współpracujący z Eugeniuszem Kwiatkowskim szef Biura Planowania w gabinecie wicepremiera, „...region ziemi kielecko - radomskiej, uposażony w kopaliny Zagłębia Staropolskiego, będzie dostawcą tworzyw metalurgicznych i mineralnych dla regionu sandomierskiego, przeciętego drogami Wisły i Sanu oraz regionu ziemi lubelskiej”. Związki Ziemi Kieleckiej z COP zapobiegło likwidacji województwa kieleckiego, gdy w 1937 r. ożyła kwestia nowego podziału administracyjnego państwa.

W grudniu 1937 r. u wojewody kieleckiego dr. Władysława Dziadosza, odbyła się narada posłów i senatorów grupy regionalnej kieleckiej, tworzących tzw. Radę Woje-

wódzką, dotyczącą rozmieszczenia przemysłu w COP. W dniach 17-18 stycznia 1938 r. w Kielcach obradował I Zjazd Komisji Regionalnych Planów Zabudowania, w którym wzięli udział przedstawiciele 11 regionów z całej Polski. Omawiano projekty najważniejszych inwestycji, rozmieszczenie ośrodków przemysłowych i terenów budowlanych, dostosowanie układu komunikacyjnego do potrzeb militarnogospodarczych państwa, w tym modernizację komunikacji w tzw. ciągu centralnym, od Karpat przez Sandomierz-Ostrowiec-Radom do Warszawy. Rzekę Wisłę, najważniejszą arterią komunikacyjną ze Śląska do COP, postanowiono regulować, co miało zapewnić tańszy transport węgla i koksu dla przemysłu ciężkiego w uprzemysłowionych rejonach, leżących nad Wisłą i w części województwa kieleckiego, objętej działaniami restrukturyzacji gospodarki.

W latach 1938-1939 powstały projekty sieci arterii inżynierskich w strukturę gospodarczą, plany pierwszych w Polsce autostrad łączących Piotrków-Kielce-Sandomierz, Warszawę-Kielce-Kraków oraz połączenie polskiego wybrzeża przez Warszawę, Sandomierz, Lwów z Rumunią.

W 1938 r. wyznaczono granice ścisłego COP, w których szczególną opieką objęto zakłady przemysłowe, produkujące dla potrzeb wojska. Tereny związane z nowymi inwestycjami w COP, nazwane zostały „trójkątem bezpieczeństwa”, zgodnie z koncepcjami podejmowanymi jeszcze w latach 20. Największe nakłady inwestycyjne w regionie kielecko - radomskim dotyczyły powiatu radomskiego, natomiast Zagłębie Staropolskie w swych historycznych granicach, znalazło się poza obszarem szczególnego rozwoju przemysłu metalowego o charakterze zbrojeniowym.



Władysław Dziadosz, wojewoda kielecki, 1938 r.

W województwie kieleckim rozszerzano produkcję uzupełniającą, w takich fabrykach jak np. wytwórnia prochu w Pionkach, rozwijano zakłady kwasu siarkowego w Kielcach i Wytwórnię Węgla Aktywnego w Skarżysku. Spośród nowych inwestycji produkcji cywilnej w przemyśle metalowym, można wymienić Fabrykę Maszyn i Narzędzi Rolniczych w Kunowie k. Ostrowca Świętokrzyskiego, w dziale produkcyjnym wojskowej fabryki „Podkowiak” w Szydłowcu oraz Fabrykę Świec Lotniczych w Kielcach. Ta ostatnia była zakładem, wchodzącym w skład ścisłego przemysłu wojennego w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Modernizowano wielkie zakłady przemysłu zbrojeniowego, co wynikało z postępu technicznego, długofalowych zamówień rządowych i ulg podatkowych. Do tych fabryk zaliczamy Fabrykę Amunicji w Skarżysku-Kamiennej, Zakłady Starachowickie i Ostrowieckie, w których nastąpiło ożywienie produkcji. W kieleckiej Hucie „Ludwików” S.A. powstawały hełmy bojowe wz. 31., szable (tzw. „ludwikówki”) wz. 34., kuchnie polowe, manierki, skorupy granatów, tarcze ochronne do działek przeciwlotniczych „Bofors”. W „Granacie” (tak zwyczajowo określano fabrykę „Przemysł Metalowy Granat” S.A.) wytwarzano zapalniki do granatów, skorupy i zapalniki do amunicji przeciwlotniczej, zapalniki do bomb lotniczych, granaty obronne i zaczepne. Fabryka eksportowała granaty do Rumunii, Grecji, Hiszpanii i Meksyku.

Najważniejszą inwestycją angażującą Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych, była budowa kombinatu metalurgicznego w pobliżu Niska w miejscowości Pławno. Przedsięwzięcie znane później pod nazwą Zakłady Południowe, a wreszcie

Stalowa Wola, powstawało dzięki kapitałowi Zakładów Starachowickich i Huty „Pokój”. Zakłady Starachowickie starały się o ulgi podatkowe, argumentując tym, że rozbudowuje się „...wytwórnia części zamiennych do czołgów i samochodów, wytwórnia amunicji i broni i związanego z tym wojskowego oporządzenia...”.

W początkach stycznia 1939 r. do Warszawy udała się reprezentacja samorządu kieleckiego z prezydentem Stefanem Artwińskim. Delegacja ze stolicy Gór Świętokrzyskich - jak relacjonowała „Gazeta Kielecka” - „...miała na celu uprzemysłowienie Kielc i ściągnięcie na teren miasta zakładów przemysłowych mających się budować w COP do którego Kielce należą”.

W okresie powstawania COP możemy zauważyć oddziaływanie uzupełniających się uwarunkowań, które powstały dzięki nowej polityce gospodarczej państwa. Modyfikowano istniejące zakłady przemysłowe, powstawały nowe, znakomicie wyposażone w park maszynowy i w perspektywie wytwarzające produkty na wyższym niż dotychczas poziomie. Rozwijało się budownictwo mieszkaniowe ośrodków miejskich, takich jak Kielce, Ostrowiec, czy Skarżysko i Starachowice. Powstawały szkoły o charakterze przemysłowo-rzemieślniczym, stwarzano możliwości doksztacania na kursach zawodowych różnych szczebli. Ogromną rolę w rozwoju produkcji miała urbanizacja, a stąd zwiększenie możliwości zatrudnienia. Wprawdzie kieleckiemu obszarowi „A” przypadła rola zagłębia surowcowego, to jednak rozpoczęto tu gruntowną przemianę w takich dziedzinach jak gazyfikacja, a więc przeprowadzenie instalacji na kierunkach Jasło-Sandomierz, Ostrowiec-Skarżysko, budowa linii przesyłowej wysokiego napięcia Mościce-Starachowice-Skarżysko, budowa kablowego połączenia telekomunikacyjnego Warszawa-Sandomierz i w mniejszym już stopniu rozwój komunikacji.

Podsumowując, można przywołać opinię Bernarda Singera, autora felietonów parlamentarnych z lat międzywojennych, oceniającego realizację założeń Centralnego Okręgu Przemysłowego: „... stwierdzić można, że nad rycerskość żołnierza górniczego będzie przygotowanie techniczne oparte o bazę przemysłową”.



Mapa Centralnego Okręgu Przemysłowego z Ilustrowanego Kalendarza Słowa Pomorskiego, 1939 r.

„KOMPROMIS ZE ZŁEM SZKODĘ TYLKO PRZYNOSI...”. WOKÓŁ PROCESU BRZESKIEGO (1931-1932)

DR MARZENA GROSIĆKA

Instytut Pamięci Narodowej,
Delegatura w Kielcach

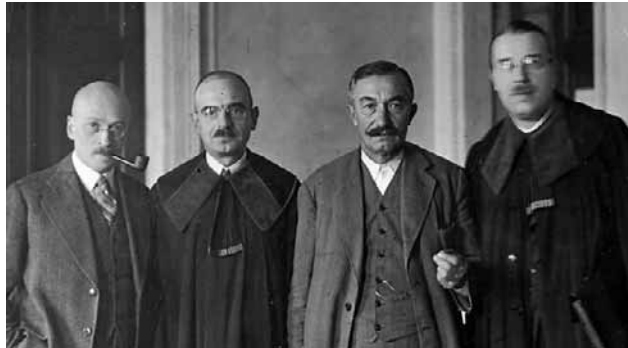
Polityka międzywojennej Polski obfitowała w różnego rodzaju kryzysy. Na początku maja 1926 r. upadł rząd, a w ciągu kilku następujących dni podejmowane były próby utworzenia nowej rady ministrów. Wszystkie okazały się nieskuteczne. Sytuację wewnętrzną kraju komplikowały dodatkowo niepowodzenia kolejnych gabinetów na arenie międzynarodowej.

W dniu 10 maja 1926 r. na czele nowego rządu stanął Wincenty Witos. Planował on przeprowadzenie szeregu reform, które miały na celu umocnienie władzy ustawodawczej. Chciał szybkich zmian w konstytucji oraz ordynacji wyborczej. Pisał o tym kilka miesięcy wcześniej w broszurze „Czasy i ludzie”: „To wszystko jednak musi się skończyć, jeśli chcemy poprawy, a poprawę tę trzeba zacząć od razu i trzeba zacząć od źródła. Nie da się ona załatwić banalnym frazesem, nie da się kompromisem połowicznym, bo kompromis ze złem szkodę tylko przynosi. Zmienić trzeba do gruntu wszystko co jest w Polsce złe i fałszywe...”.

Józef Piłsudski krytykował Witos, zaś partiom tworzącym koalicję rządową zarzucił dzielenie Polski i demoralizowanie wojska. Twierdził, że armia i polityka zagraniczna mają fundamentalne znaczenie dla bytu państwa, dlatego muszą pozostać niezależne od koalicji parlamentarnych. W Warszawie rozpoczęły się manifestacje pod hasłem powrotu Marszałka do wojska. Wkrótce przerodziły się one w otwartą walkę.

Przewrót majowy

W wyniku dokonanej przez Józefa Piłsudskiego zamachu stanu, 14 maja prezydent Stanisław Wojciechowski, premier Witos oraz ministrowie opuścili Belwedera, a następnie podali się do dymisji. Wiele osób obawiało się, że konflikt zbrojny może zmienić się w wojnę domową. Prawo obywateli wszystkich obywateli zostało złamane. W wyniku walk w Warszawie prawie czterysta osób poniosło śmierć, a około tysiąca zostało rannych, wśród ofiar była też ludność cywilna.



Proces brzeski w Sądzie Okręgowym przy ulicy Miodowej 15 w Warszawie. Oskarżeni Adam Pragier (pierwszy od lewej) i Wincenty Witos (trzeci od lewej) wraz z obrońcami.

Piłsudski objął stanowisko ministra spraw wojskowych, które sprawował do śmierci. Pierwsze jego decyzje dotyczyły wzmocnienia władzy wykonawczej. Większość wojskowych, uczestniczących w walce po stronie władz, nie była represjonowana, ale do więzienia wtrącono kilku generałów, którzy dowodzili w czasie przewrotu wojskami rządowymi. Szykanowano przeciwników politycznych. Choć sprawcy pozostali niewykryci, te brutalne działania obciążały sprawującą władzę obóz sanacji.

W marcu 1928 r. odbyły się kolejne wybory do parlamentu. Zwyciężył utworzony przez piłsudczyków Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który zdobył prawie 30% mandatów w sejmie i 42% w senacie. Stał się co prawda najsilniejszym ugrupowaniem w parlamencie, ale nie miał większości. Nie było też partii, z którą mógłby współpracować.

W sejmie II kadencji szybko pojawił się konflikt między rządem i BBWR, a innymi ugrupowaniami. Pod koniec 1928 r. partie lewicowe i centrolewicowe zawarły porozumienie polityczne, które miało na celu obronę demokracji

i przeciwdziałanie ograniczaniu roli sejmu. W odpowiedzi nowy rząd, w którym znaleźli się również inni czołowi piłsudczycy, zaczął szykanować polityków partii opozycyjnych. W związku z tym lewica i centrum przystąpiły do ściślejszej współpracy. We wrześniu 1929 r. powstał tzw. Centrolew. Antysanacyjną koalicję tworzyły: Polska Partia Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, Polskie Stronnictwo Ludowe oraz Narodowa Partia Robotnicza.

Proces brzeski

Przed kolejnymi wyborami, w nocy z 9 na 10 września 1930 r. władze sanacyjne aresztowały bez nakazu sądowego głównych polityków i byłych posłów Centrolewu. Zatrzymano Wincentego Witos i Władysława Kiernika z PSL „Piast”, Norberta Barlickiego, Adama Ciołkosza, Stanisława Dubois, Hermana Liebermana, Mieczysława Mastka i Adama Pragiera z PPS, a także Kazimierza Bagińskiego i Józefa Putka z PSL „Wyzwolenie”, Karola Popiela z NPR, a ponadto Aleksandra Dębskiego i Jana Kwiatkowskiego z SN oraz Ad-



Proces brzeski w Sądzie Okręgowym przy ulicy Miodowej 15 w Warszawie. Część oskarżonych podczas przerwy w procesie.

olfa Sawickiego z SCh i pięciu posłów ukraińskich. 26 września aresztowany został też Wojciech Korfanty. Lista osób przeznaczonych do zatrzymania powstała w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Obejmowała 100 osób. Józef Piłsudski miał własnoręcznie zaznaczać, kto powinien zostać zatrzymany.

Aresztowani trafili do twierdzy w Brześciu nad Bugiem, której komendantem mianowany został płk Wacław Kostka-Biernacki. W ciągu następujących tygodni uwięzionych zostało około 5 tys. osób, wśród nich 84 byłych parlamentarzystów.

Zatrzymani byli brutalnie traktowani, kilka osób zostało ciężko pobitych, znieważano ich i poddawano różnym szykanom. Znęcano się nad nimi psychicznie, wykonując pozorowane egzekucje, byli głodzeni a rodzinom nie pozwalano dostarczać im żywności. Osadzonych zmuszano do upokarzających prac. Represje miały na celu pozbawienie Centrolewu przywódców i sterroryzowanie opozycji przed zbliżającymi się wyborami - tzw. brzeskimi. Aresztowania znanych osób wzbudziły liczne protesty społeczne.

Ostatecznie akt oskarżenia objął 11 parlamentarzystów uwięzionych w Brześciu. Na ławie oskarżonych znalazło się sześciu członków PPS: Lieberman, Barlicki, Pragier, Dubois, Ciołkosz i Mastek oraz pięciu ludowców: Witos, Kiernik, Bagiński, Putek i Sawicki.

Proces brzeski rozpoczął się 26 października 1931 r. przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Przewodniczącym był sędzia Klemens Hermanowski, do zespołu sędziowskiego weszli też Jan Rykaczewski i Stanisław Leszczyński, zaś Józef Łaskiewicz pełnił funkcję sędziego zapasowego. Oskarżycielami byli

prokuratorzy Witold Grabowski i Robert Rauze. Byłym posłem zarzucano dążenie do siłowego obalenia władzy. Według prokuratora, działając świadomie i w porozumieniu „wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków sprawującego w Polsce władzę rządu i zastąpieniu ich przez inne osoby, wskazę bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego”. Zamachu tego jednak nie dokonali ponieważ władze go udaremniły.

Żaden z podejrzanych nie przyznał się do winy. Oskarżonych bronili wybitni adwokaci. Obrońcą Wincentego Witosy był znany warszawski mecenas Stanisław Szurlej. Sąd odbył 56 posiedzeń w trakcie których wysłuchano 330 świadków. Oskarżeni i ich obrońcy starali się udowodnić, że działalność opozycyjną prowadzili legalnie, jednocześnie oskarżając o nadużycia sanację.

Witos występując w czasie procesu mówił m.in.: „Wysoki Sądzie, ja byłem prezesem tego rządu, który został przez zamach majowy obalony. Nie ja więc knułem zamachy, nie ja robiłem spiski, ale ja wraz z rządem stałem się ofiarą spisku i zamachu”. Dowodził on, że w swojej działalności politycznej zawsze kierował się polską racją stanu. Kierowane przez niego stronnictwo poprzez wiece i manifestacje miało natomiast na celu kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego. Adwokat ludowca dodawał: „W Polsce nie ma rewolucjonistów poza tymi, którzy w maju 1926 r. zrobili zamach stanu. Ale znana jest rzecz, że Ci, którzy doszli do władzy przez zamach nigdy nie są pewni i ciągle się obawiają, że ktoś inny może im także przez zamach władzę odebrać”.

Proces budził ogromne zainteresowanie prasy, która

zamieszczała obszernie relacje z jego przebiegu. Obrona konsekwentnie dążyła do wykazania, że racja moralna leżała po stronie oskarżonych. Przywoływano wszystkie nieprawidłowości rządów sanacji i formułowano ostre ich oceny.

Wyrok

Wyrok zapadł 13 stycznia 1932 r. Zarzuty postawione politykom sąd uznał za nieudowodnione. Kary były niewspółmiernie niskie w stosunku do postawionych oskarżeń, co stawało ich zasadność pod znakiem zapytania. Dubois, Ciołkosz, Mastek, Pragier i Putek skazani zostali na kary po trzy lata więzienia, Lieberman, Barlicki i Kiernik na dwa i pół roku, Bagiński na dwa lata, zaś Witos na półtora roku pozbawienia wolności. Uniewinniony został jedynie Sawicki. Sędzia Stanisław Leszczyński złożył od sentencji wyroku zdanie odrębne. Opowiadał się za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych.

Odwołania składała zarówno prokuratura jak i obrońcy. Odbyło się kilka rozpraw apelacyjnych. Ostatecznie Sąd Najwyższy 5 października 1933 r. postanowił o utrzymaniu wyroków.

Wincenty Witos zdecydował się na emigrację i pod koniec września 1933 r. wyjechał do Czechosłowacji. Podobnie postąpili Bagiński i Kiernik. Lieberman i Pragier wyemigrowali natomiast do Francji. Formalną amnestię dla więźniów brzeskich ogłosił dopiero 31 października 1939 r. prezydent RP na uchodźstwie Władysław Raczkiewicz.

Dopiero po ponad czterdziestu latach, 25 maja 2023 r. Sąd Najwyższy rozpoznał kasację wniesioną w 2020 roku przez Rzecznika Praw Obywatelskich. Wyroki sądów obu instancji zapadłe w latach 1932-1933 zostały uchylone. W rezultacie wszyscy politycy oskarżeni i skazani w procesie brzeskim zostali uniewinnieni. Przedstawiając uzasadnienie wyroku, przewodniczący składu orzekającego stwierdził, że: „Śledztwo i proces w rozpoznawanej sprawie stanowiły przykład instrumentalnego wykorzystania prawa i sądów do prześladowania przeciwników politycznych. (...) Ta sprawa powinna stanowić lekcję nie są pewni i ciągle się obawiają, że ktoś inny może im także przez zamach władzę odebrać”.



Tygodnik „Piast” z 24 stycznia 1932 r. Informacje na temat wyroku w procesie brzeskim.

NA SKRZYDŁACH SŁAWY - BOLESŁAW ORLIŃSKI



Orliński i Kubiak wysiadają z samolotu po wylądowaniu w Tokorozawie, 5 września 1926 r.



Orliński (w szalu) w towarzystwie premiera Kazimierza Bartla (trzymającego kapelusz) oraz Leonarda Kubiaka (pierwszy z prawej) po przylocie z Tokio, Warszawa 25 września 1926 r.

JAKUB MULARCZYK

Instytut Pamięci Narodowej,
Delegatura w Kielcach

W dzisiejszych czasach samolot jest najszybszym środkiem transportu, pozwalającym pokonać tysiące kilometrów w ciągu jednego dnia. Rozwój lotnictwa stał się możliwy dzięki wybitnym konstruktorom oraz pilotom, przełamującym kolejne granice. Jednym z tych odważnych lotników był Bolesław Orliński, którego nazwisko jesienią 1926 r. pojawiło się w prasie na całym świecie.

Propozycja nie do odrzucenia

Dokładnie sto lat temu, w maju 1926 r., szef Departamentu Lotnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych płk. Ludomił Rayski wybrał go do misji, której sam był pomysłodawcą. Kilka dni po rozmowie ze swoim przełożonym, Orliński wyjechał do Francji, by stamtąd udać się w zorganizowany przez Rayskiego pionierski, lot do Tokio. Na podparyskim lotnisku Villacoublay odebrał przeznaczony do dalekiej podróży samolot Potez XXV oraz spotkał towarzysza swojej podróży, mechanika Leonarda Kubiaka. Nie tracąc czasu, obaj lotnicy wylecieli do Warszawy, jednakże ten etap lotu zakończył się klęską. Z uwagi na poważną awarię

Poteza, Orliński był zmuszony do lądowania na łące w Czechach, a sama maszyna nie nadawała się już do dalszej podróży. Lotnicy powrócili do Polski pociągiem, a misja Raynski rok wcześniej obleciała Morze Śródziemne. Po wykonanym remoncie maszyny i kilku treningowych lotach, rano 27 sierpnia 1926 r. Orliński wraz z Kubiakiem wylecieli z Warszawy do oddalonego o ponad 10 tys. km Tokio.

Ich podróż składała się z dziewięciu etapów, a po każdym lądowaniu, Kubiak wraz z miejscowymi mechanikami tankowali samolot i sprawdzali jego stan techniczny. Już pierwszego dnia podróży Polacy dolecieli do Moskwy, a kilka godzin później znaleźli się w Kazaniu, gdzie również byli oczekiwani przez sowieckich żołnierzy. Rankiem następnego dnia zastała ich gęsta mgła, która opóźniła o dobę wylot do Omska. Ostatnim przystankiem na terenie Związku Sowieckiego była położona w południowej Syberii Czyta, gdzie biegły posługujący się językiem rosyjskim Orliński, odwiedził chiński konsul, aby uzyskać pozwolenie na przelot nad Chinami. W Czycie polscy lotnicy zostali przyjęci przez swoich kolegów po fachu z zachwytem wywołanym samym

tylko przelotem z oddalonego o 1600 km Krasnojarska. W tamtych czasach lot na dystansie 500 km był uważany za długi, co pozwala uświadomić sobie skalę podjętego przedsięwzięcia.

Spotkanie z Polonią

Do tej pory Orliński i Kubiak byli witani z serdecznością, jednakże ze szczególnym entuzjazmem zostali przyjęci w chińskim Harbinie przez mieszkającą tam Polonię. W jednym z hangarów urządzono na ich cześć przyjęcie z suto zastawionymi stołami, a lotnicy opowiadali o życiu w Polsce, które Polaków z Harbina niezwykle interesowało. Po latach Orliński wspominał: „patriotyzm tych ludzi i ich dzieci, pomimo, że oddaleni byli od ziemi przodków o osiem tysięcy kilometrów, godny był najwyższego uznania. Jakże dumny byłem w tych niezapomnianych chwilach ze swej przynależności narodowej”. Również przy wylocie do Mukden (Shenyang) lotnicy byli żegnani przez licznie zgromadzoną polską społeczność. Już 3 września 1926 r. Orliński i Kubiak wylądowali w Heidzjo (dzisiejszy Seul), a z uwagi na szalejący tajfun zostali tam o dzień dłużej niż planowali. Mer miasta przyjął ich uroczystym bankietem, a dzień później gościnni Koreańczycy po-

kazali im najciekawsze miejsca w Heidzjo.

„Arrive Tokio”

Do ostatniego celu swojej podróży, polski pilot i mechanik dotarli 5 września 1926 r. Na lotnisku w Tokorozawie zostali przyjęci przez oczekujących Japończyków oraz płk. Wacława Jędrzejewicza, pełniącego w Japonii funkcję wojskowego attaché przy polskim poselstwie.

W wysłanym do Warszawy telegramie Orliński napisał „Arrive Tokio”, obwieszczając sukces podjętej wyprawy. Pilot pojawił się również na antenie japońskiego radia, a przez sześć dni pobytu w stolicy Japonii gościł na kilku bankietach i przyjęciach. Minister Wojny gen. Kazushige Ugaki odznaczył Orlińskiego i Kubiaka Orderami Wschodzącego Słońca, a Cesarskie Towarzystwo Lotnicze za pierwszy w historii lot z Seulu do Tokio bez międzylądowania wręczyło im złote medale.

Wielki powrót

Powrót do Polski obfitował w dramatyczne momenty, związane z gwałtownymi zmianami pogody oraz awariami samego samolotu. Ponad połowę drogi powrotnej Orliński i Kubiak pokonali m.in. z częściowo obciętych lewym skrzydłem oraz naprawionym przy pomocy kleju

i drutu śmigłem. Dzięki ogromnej determinacji i niemiejszym umiejętnościom wylądowali 25 września 1926 r. na Polu Mokotowskim w Warszawie. Na lotnisku oczekiwały ich tysiące rodaków na czele z premierem Kazimierzem Bartlem. Orliński został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, otrzymał awans do stopnia kapitana oraz stał się sławny. Po bohaterskim locie do Tokio, i z powrotem, zaczął być zapraszany na wywiady oraz spotkania z publicznością. Zagrał nawet w filmie pt. „Orle”, wyreżyserowanym przez Wiktora Biegańskiego, którego premiera odbyła się w Nowy Rok 1927. Wcielił się w rolę pilota wojskowego Jana, poszukującego w Tatrach swojej zaginionej siostry.

W 1928 r. Orliński zdał obowiązki dowódcy 113 eskadry lotniczej i odszedł z wojska. Powodem tej życiowej decyzji był brak uzyskanej zgody na ślub z tancerką Stanisławą Gomółką, ponieważ związek został uznany za mezalians. Para pobrała się 13 czerwca 1929 r. w parafii św. Michała w Warszawie. Orliński pracował już wtedy w Państwowych Zakładach Lotniczych, a do jego zadań należało testowanie prototypowych samolotów. Praca wiązała się z dużym ryzykiem i kryzysowymi sytuacjami podczas lotu, a w ekstremalnych okoliczno-

ściach Orliński ratował się skokiem na spadochronie. Zdobyte przez niego doświadczenie pozwalało zachować spokój i nawet w bardzo ciężkich przypadkach udawało mu się posadzić maszynę na lądzie. Tak było w czasie jego pierwszego testu samolotu PZL P-1, w którym nastąpiła awaria skrzydła, znacznie pogarszająca sterowność. Orliński zdołał wtedy wylądować, ratując maszynę przed zniszczeniem, co ułatwiło ustalenie przyczyny usterki i rozwój tej serii samolotów. Jako pracownik Polskich Zakładów Lotniczych brał również udział w pokazach lotniczych w Polsce i zagranicą, m.in. w Cleveland, gdzie latem 1931 r. na zaproszenie prezydenta USA Herberta Hoovera zaprezentował swoje umiejętności na polskim samolocie PZL P-6.

Bolesław Orliński był jednym z najważniejszych lotników w II Rzeczypospolitej. Uczestnik dwóch wojen światowych, bohater przełomowego lotu do Japonii oraz pilot doświadczalny, który oblatywał blisko 30 samolotów polskiej konstrukcji - to tylko część jego osiągnięć.

W stulecie lotu do Tokio, będzie można podążyć śladami Orlińskiego, odwiedzając 16 maja 2026 r., podczas Nocy Muzeów, siedzibę delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach przy Al. Na Stadion 1.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Ksiądz detektyw Mateusz z Sandomierza miał poprzednika. Był nim Don Matteo z miasteczka Gubbio – str. 10

„Okrutny mord w skierniewickim dworku”. W 1938 r. ta sprawa była na ustach wszystkich – str. 11

ZA TYDZIEŃ

8 maja 1953 r. biskupi mówią: „Non possumus”
W memoriale skierowanym do władz komunistycznych biskupi sprzeciwiali się zakusom podporządkowania Kościoła władzom świeckim.



KRÓTKO

W KINACH

Miłość i niechciane konsekwencje

Jutro w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker), amerykański horror opowiadający o desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu („One Wish Willow”) zyskuje miłość swojej ukochanej. A to prowadzi do mrocznych, a konkretniej – krwawych konsekwencji. Grają: Inde Navarrette, Michael Johnston, Megan Lawless, Cooper Tomlinson, Chloe Breen.

Is

W KSIĘGARNIACH

Komisarz Maurizi nigdy nie śpi

Za tydzień w księgarniach „Nie dotykaj mnie” Andrei Camilleriego (wyd. Noir sur Blanc), kolejna porcja przygód komisarza Mauriziego. Tym razem Camilleri konstruuje fabułę, która jest jednocześnie intrygą kryminalną, studium psychologicznym i hołdem dla malarstwa jako ponadczasowego języka sztuki. A zaczyna się od zagnięcia Laury Garaudo – pięknej i inteligentnej żony znanego pisarza – która zostawia mu serię misternie zaszyfrowanych wiadomości. bb

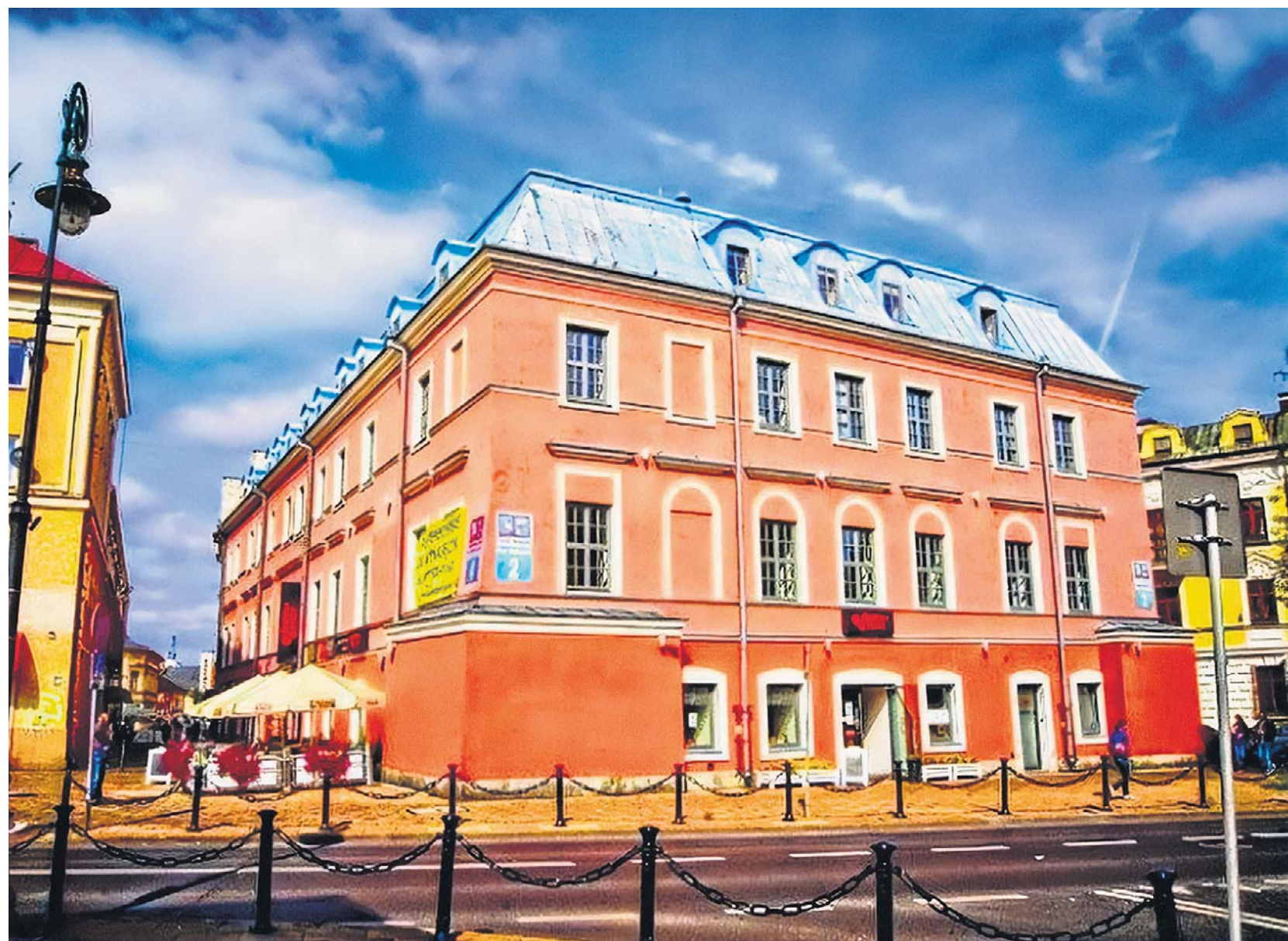
ROCZNICA

Pamiętajcie o autorze „Upiora w operze”

6 maja minęła 158. rocznica urodzin Gastona Leroux (zmarł 15 kwietnia 1927 r. w Nicei), francuskiego prawnika, pisarza i reportera, znanego głównie z tzw. literatury weird fiction w stylu Howarda P. Lovecrafta. Ale pisał także powieści detektywistyczne w manierze Arthura C. Doyle’a. Najśłynniejszą powieścią Leroux’a jest „Upiór w operze” z 1910 r. – historia miłości bytującego w podziemiach Opery Paryskiej Upiora do śpiewaczki Christine Daaé. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 205. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Zdemaskowani masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny



Siedziba Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Powstało w 1815 r. i zajmowało się prowadzeniem schronisk, ochronek i szeroko rozumianą działalnością socjalną na rzecz osób wymagających wsparcia. W 1952 r. władze stalinowskie zakazały działalności LTD, a jego majątek skonfiskowano

Małgorzata Szlachetka
redakcja@polskatimes.pl

Owiani sekretami lokalni masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą lubelskich biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy.

Okazuje się, że wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli najznakomitsi obywatele miasta nad Bystrzycą. Na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem, który po uchwaleniu Konstytucji 3 maja został prezydentem Lublina.

Masoni i konstytucja

Ruch masoński narodził się w Anglii. Polski termin „mason” pochodzi od tego samego słowa w języku angielskim. Podobnie brzmi po francusku. Można je tłumaczyć jako „mularz”. Z kolei polskie słowo „wolnomularz” oznacza osobę inicjowaną, przyjętą do loży wolnomularskiej. Terminy „mason” i „wolnomularz” stosuje się wymiennie. Dawna nazwa wolnomularstwa to „sztuka królewska”, po łacinie „ars regia”.

Pierwsza loża na ziemiach Rzeczypospolitej powstała w trzeciej dekadzie XVIII w. Co

ciekawe – w przeciwieństwie do łóż angielskich – przyjmowały one także kobiety. Wolnomularstwo było nierozdzielnie związane z prądami oświeceniowymi. Ze środowiska wolnomularskiego wywodzą się założyciele Szkoły Rycerskiej oraz twórcy Konstytucji 3 maja, na czele ze stawiającym na reformę państwa królem Stanisławem Poniatowskim.

Masonem był także urodzony w Lublinie Stanisław Kostka Potocki, poseł z województwa lubelskiego na Sejm Czteroletni. Jeden z sygnatariuszy Konstytucji 3 maja. Potocki aż przez 11 lat był Wielkim Mi-

strzem Wielkiego Wschodu Polskiego. Należał więc do najważniejszych masonów na ziemiach polskich.

W okresie zaborów loże zakładane przez Polaków mocno akcentowały motyw odzyskania przez nasz kraj niepodległości, co zawsze powiązane było z potrzebą samodoskonalenia. Kres dążeniu do ideału miała przynieść dopiero śmierć.

Zostały pamiątki

Pierwsza loża masońska Lublina „Wolność Odzyskana” została założona 9 lutego 1811 r. Jej historię i listę członków znamy dziś dzięki tomowi

„Wolne mularstwo w Lubelszczyźnie 1811-1822”, spisaniem przez historyka dziejów masonerii hr. Stanisława Małachowskiego-Łempickiego. Prawdopodobnie także należącego do loży.

W 1933 r. dotarł on do pamiątek przechowywanych przez dr. Jana Mędrkiewicza, którego przodkiem ze strony matki był Paweł Wagner, ewangelik i członek lubelskiej loży „Wolność Odzyskana”. Wagner, a potem Mędrkiewiczowie byli właścicielami istniejącego do dziś Dworku Kościuszków.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

SKĄD SIĘ WZIAŁ OJCIEC MATEUSZ?

Bijący swego czasu rekordy popularności serial o ks. Mateuszu Żmigrodzkiem, który pełni rolę nieetatowego miejskiego detektywa w Sandomierzu, nie wziął się znikąd. Produkcja została oparta na tzw. formacie serialowym rodem z Włoch. W oryginale nosił on tytuł „Don Matteo”.

Don Matteo na tropie

Akcja serialu rozgrywa się w mieście Gubbio w środkowych Włoszech. Nim nastał tam ks. Matteo, miasteczko znane było przede wszystkim z ekolegdy, wedle której św. Franciszek dyskutował tam z „bratem wilkiem”, aby ten przestał terroryzować mieszkańców, a także XVI-wiecznej Bazyliki św. Ubaldina na górze Ingino.

W kilkuset odcinkach 13 serii (emitent: stacja telewizyjna Rai Uno) ks. Matteo Bondini, były misjonarz na antypodach, a obecnie proboszcz parafii św. Jana, zajmuje się amatorko rozwiązywaniem najbardziej wyrafinowanych zagadek kryminalnych. Służy pomocą i radą miejscowemu korpusowi karabinierów, ale jest też pocieszycielem skruszonych przestępców.

Duet z Budem

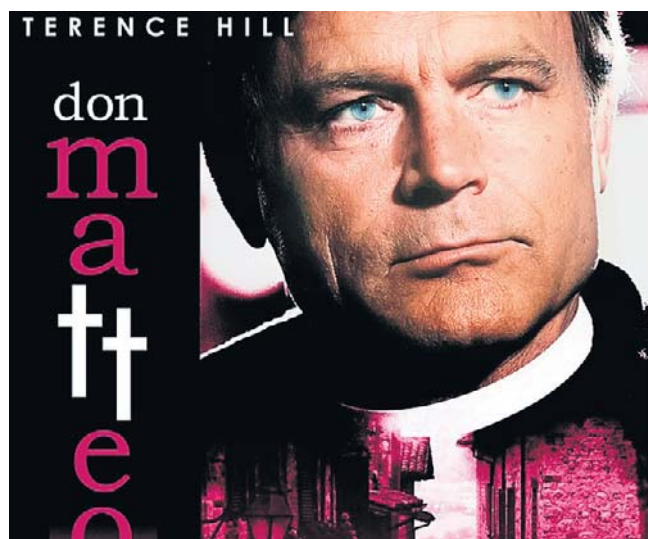
Motorem napędzającym serial był Terence Hill (właśc. Mario Girotti), który zyskał sławę w latach 60. z ról w spaghetti westernach i ekranizacjach powieści przygodowych Karola Maya. Westernowe imię Hilla brzmiało Trinity albo Django, a jako niefrasobliwy rewolwerowiec zyskiwał sympatię płci pięknej promiennym uśmiechem i oczami jak bławatki.

Na planie jednego ze spaghetti westernów: „Bóg wybacza - ja nigdy” z 1968 r. po raz pierwszy spotkał się z Budem Spencerem (właśc. Carlo Pedersolim), wielkim jak dąb, z którym w latach 70. i 80. stworzył duet w komediach klasy B, a właściwie C.

Proboszcz na motocyklu

Dlaczego to właśnie Hilla wybrano do roli ks. Matteo? Prawdopodobnie producentom spodobał się jego wizerunek w sutannie. A założył ją w 1983 r., gdy zastąpił słynnego Fernandela w roli księdza oryginała w komedii sensacyjnej „Don Camillo”. Wypaść rewelacyjnie i przekonująco w całościwie nieksiężowskich czynnościach; pędząc po miasteczku na motocyklu, tłukąc złoczyńców, popijając tokańskie wino i grając w karty.

A jego niekończące się wojenki z komunistycznym wójtem urośliwego Brescello, Giuseppe Bottazzim, zwanym Peppone, zachwyciłyby pewnie autora powieści o Don Camillo - Giovanniego Guareschiego. Gdyby, rzecz jasna, ten jeszcze wówczas żył.



Na 42. Międzynarodowym Festiwalu Telewizyjnym w Monte Carlo Hill otrzymał nagrodę dla Aktora Roku



Pamiątki po lubelskich masonach znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie

22 LISTOPADA 1938 R. ZAKAZANO DZIAŁALNOŚCI MASONERII W POLSCE

Masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny, jak go malują

Ciąg dalszy ze str. 9

Gdy mocą ukazu carskiego z sierpnia 1821 r. zostały rozwiązane struktury lożowe w Rosji oraz w zaborze rosyjskim, Wagner ukrył cenne pamiątki masońskie w swoim dworku. W ten sposób ocalał je przed prawdopodobnym zniszczeniem.

Spiski i rytuały

Ważnym elementem masońskich spotkań były wspólne posiłki przy stole ustawionym w podkowie, w czasie których nie tylko wznoszono toasty, ale też śpiewano pieśni. W XIX w. przy akompaniamencie klawesynu, następnie fisharmonii, a nawet organów. Do dziś zachowały się masońskie śpiewniki.

Szczególnie uroczyste były biesiady organizowane w dniu patronów masonerii: św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) i św. Jana Ewangelisty (27 grudnia). Przy wznoszeniu toastów używano swojego szyfru: puchar - strzelba, podnieść puchar - dobyć oręża, wino czerwone - proch pospolity, wino białe - proch tęgi. Łyżka była kielnią, a chleb surowym kamieniem.

Wody ze Sławinka

Pawłowi Wagnerowi jego rodzinne miasto zawdzięcza powstanie uzdrowiska na Sławinku. Tam w XIX wieku ówczesni lublinianie wylegiwali się w wannach wypełnionych wodą mineralną czerpaną z podziemnych źródeł. „Wody ze Sławinka używano jeszcze w czasach II wojny światowej i w latach powojennych” -

czytamy na stronie Ogrodu Botanicznego UMCS. Dziś w Lublinie mało kto o tym pamięta, podobnie jak i o samym założycielu uzdrowiska.

Gdy Stanisław Małachowski-Łempicki pisał swoją książkę, Jan Mędrkiewicz otworzył przed nim rodzinne archiwa. Pokazał dyplomy, rękopisy i dwa kobierce, które były elementami wyposażenia sali lożowej. Te ostatnie należały do najcenniejszych obiektów masońskich i po kasacji wolnomularstwa, by nie wpadły w niepożądane ręce, były zazwyczaj niszczone.

Był masonem czy nie?

Lubelska loża „Wolność Odzyskana” była jedną z pierwszych w Księstwie Warszawskim. W gronie jej założycieli znalazło się wielu

wojskowych, m.in. gen. dyw. Ludwik Kamieniecki (późniejszy pierwszy mistrz), pułkownicy Antoni Gużkowski, Józef Nowicki i Maciej Straszewski, ale też prawnicy, jak Jan Luszczynski, sędzia Trybunału Cywilnego w Lubelskiem.

Uwagę przykuwa jednak inne nazwisko, Teodor Gruel. To jedyna postać, przy której hrabia Małachowski-Łempicki nie podaje pełnionej funkcji. Być może dlatego, że ówczesnemu czytelnikowi był doskonale znany.

Czy pierwszy konstytucyjny prezydent Lublina był wolnomularzem? Zapewne, podobnie jak gorącym orędownikiem reform Sejmu Czteroletniego, a w czasie insurekcji kościuszkowskiej dostarczył dla powstańców lekarstw o wartości 3561 złotych.



Podziw i uznanie

Wróćmy do historii loży „Wolność Odzyskana”. W 1813 r. mistrzem katedry został Ksawery Potocki, prezes Sądu Karnego departamentu lubelskiego. W następnym roku w tej roli zastąpił go lubelski bibliofil Klemens Urmowski.

„O prywatnej bibliotece Klemensa Urmowskiego głośno było w ówczesnym Lublinie, wywoływała uczucia podziwu i uznania. (...) Wszystko, co nowe i wartościowe na rynku, nie było mu obce. Utrzymywał obszerne kontakty z autorami, wydawcami i księgarzami, swoje zbiory kompletował z niezawodnym znanstwem (...)” - czytamy w artykule Mieczysława Adriańska „Po trzykroć książki”.

Dodajmy, że „Almanach Lubelski” został wydany w drukarni innego lubelskiego masona - Jana Karola Pruskiego. We wspomnianym tomie znalazł się m.in. pierwszy przewodnik po województwie lubelskim - „Opis historyczno-malarski departamentu lubelskiego” spisany przez Kazimierza Padułę.

Także por. Fredro

„Wolność Odzyskana” w 1815 r. miała już 159 tzw. czynnych członków. Prawie połowę z nich stanowili wojskowi, 22 osoby reprezentowały za wody prawnicze. Do grona lubelskich masonów przez chwilę należał także Aleksander Fredro, porucznik ułanów lubelskich; jeszcze nie dramatopisarz, a żołnierz.

Członkami loży byli także muzycy Ludwik Romm i Michał Serwaczyński, ale też kupiec Jan Meisner, szef pociągów Feliks Hryniewicz czy ewangelicki pastor Jakub Glass. Wreszcie wspomniany

już właściciel drukarni Jan Karol Pruski oraz sekretarz poczty Michał Somerfeld.

„Każda loża starała się mieć w swym gronie właściciela drukarni i naczelnika poczty” - pisał hrabia Małachowski-Łempicki.

„Podróż do Kalopei”

Na stronie Teatru NN (teatrnn.pl) można znaleźć informację, że to w siedzibie lubelskiej loży masonów jej mistrz Wojciech Gutkowski mógł czytać innym wolnomularzom rękopis swojej „Podróży do Kalopei, do kraju najszcześniejszego w świecie”. Jest to pierwsza polska powieść utopijna.

W fikcyjnej krainie Kalopów (Kalop - odwrócenie słowa Polak) znajdującej się w Australii autor opisał idealne społeczeństwo komunistyczne. Jest tam też opis maszyny latającej wzorowanej na teoretycznych wyliczeniach George'a Cayleya, prekursora lotnictwa światowego; wyobrażenia broni szybkostrzelnej czy też „pancernych wehikułów”. Powieść ukazała się w druku dopiero w 1956 r.

Niemieccy bracia

„Wolność Odzyskana” nie była jedyną lożą masonów w Lublinie. 26 maja 1816 r. powstała „Świątynia Równości”. Ją z kolei upodobał sobie lokalni urzędnicy. Działała także niższa kapituła „Prawdziwa Jedność”, która

m.in. prowadziła bibliotekę i odczyty dla braci z Lublina.

Ważnym aspektem działalności masonów była dobroczynność. W każdej loży znajdowali się bracia nazywani jałmużnikami. „W Bibliotece Narodowej zachowały się listy z prośbą o pomoc, słane do warszawskiej loży „Świątynia Izis” przez braci niemieckich. To byli pruscy urzędnicy, którzy zostali w Polsce po 1807 r., czyli po powstaniu Księstwa Warszawskiego” - dowodzi prof. Tadeusz Cegielski, historyk Uniwersytetu Warszawskiego, a także wolnomularz.

12 lutego 1815 r. powstało Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności. Prezesem towarzystwa został wybitny mason, ks. Adam Czartoryski. Także większość jego założycieli była wolnomularzami. I to oni nadawali ton tej instytucji do czasu nakazu likwidacji loż z 1821 r.

Na mapie Lublina

Lubelscy masoni na początku spotykali się w prywatnych mieszkaniach. Trwało to do czasu zakupu dwóch sąsiadujących pałaców, które wówczas znajdowały się przy ul. Podwale 218, dziś ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2 (obecnie siedziba lubelskich biskupów i kurii).

Do nazwisk masonów właścicieli zespołu dotarł wielokrotnie już tutaj cytowany Stanisław Małachowski-Łempicki. W latach 30. XX w. poszedł do Sądu Okręgowego i zajrzał do księgi hipotecznej nieruchomości. Co się okazało? Że nie tylko pałac konsystorski, ale i biskupi były w przeszłości własnością lubelskich masonów.

Jeden z nich kupił Paweł Wagner z loży „Wolność Odzyskana”, a drugi Jan Reinberger, członek loży „Świątynia Równości”. Co więcej, sprzedającym był Kazimierz Doliński, brat służący w loży „Wolność Odzyskana”. Sprzedaż została sfinalizowana 2 grudnia 1817 r.

60 kochanek

Z Lubelszczyzną związana jest jedna z pierwszych i najważniejszych masonek na ziemiach polskich. Izabela z Flemmingów Czartoryska. Według prof. Cegielskiego była liderką działającej w Warszawie od 1783 r. kobiecej loży „Dobroczynność”.

Współcześni zachwycali się urodą Izabeli i to mimo tego, że twarz księżnej szpeciły ślady przebytej w dzieciństwie ospy. Skaz na cerze nie widać oczywi-

ście na jej portretach. Jej kochankami byli król Stanisław August Poniatowski i poseł rosyjski, książę Nikołaj Repnin. Diuk Armand Louis de Gontaut de Lauzun w pamiętnikach, oceniając blisko 60 swoich kochanek, najwyżej postawił właśnie Izabelę Czartoryską.

Car jest przeciw

Ukaz cara Aleksandra I (co ciekawe, wcześniej także członka loży) z 1821 r. o rozwiązaniu wszystkich loż był dla braci wstrząsem. Łudzili się, że to tylko czasowa sytuacja. Z tego powodu zabrali ze sobą, żeby nie przepadły, archiwum, pieczęcie, książki, klejnoty i sprzęty lożowe. Wśród nich tron mistrza.

Pieniądze, które znajdowały się w kasie, rozdali biednym. Potrzebujący zaś wsparcia bracia otrzymali ostatnie zapomogi. Ostatnie posiedzenie „Loży Odzyskanej” odbyło się 12 października 1821 r.

Paweł Wagner i Jan Reinberger zostali także zmuszeni do przepisania siedziby obu lubelskich loż na rzecz rządu Królestwa Polskiego. Musieli także ujawnić, co zrobili z masonskim majątkiem. Mimo to niektórzy mijali się z prawdą. Np. zeznali, że ich archiwum zostało spalone (jak wiemy, nie jest to do końca prawdą), a wyposażenie sprzedane pomiędzy braci, czyli członków loż. Tylko cztery złote lichtarze miał dostać Kościół grecki.

Rogi i diabelski ogon

„Legiony Dąbrowskiego, władze Księstwa Warszawskiego, elita Królestwa Polskiego - wszędzie tam mamy prawie wyłącznie wolnomularzy” - twierdzi prof. Tadeusz Cegielski. „Każda wykształcona osoba z aspiracjami stała się członkiem loży wolnomularskiej. To była naturalna droga do awansu społecznego” - dodaje.

W XIX w. pojawił się nowy nurt antymasonizmu, który stał się elementem kultury popularnej i ludowej. Np. na Kaszubach mason był niemieckim hrabią z czarnym podniebieniem, który pod cylindrem skrywa rogi, a pod frakiem ogon.

Z kolei papież Pius IX winił masonów za zjednoczenie Włoch. Jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce mówiło się, że mason jest przedstawicielem wąskiej elity. Także tej kościelnej. Członkami loż było wiele osób z otoczenia Józefa Piłsudskiego. Drogi obu tych środowisk rozeszły się po zamachu majowym.

4 października 2008 r. w pałacu w Gardzienicach pod Lublinem odbyła się ceremonia obudzenia loży „Wolność Odzyskana”. Brali w niej udział delegaci z Polski, Anglii, Francji, Szwecji i Ukrainy. Loża „Wolność Odzyskana” jest dziś 14. czynną lożą należącą do Wielkiej Loży Narodowej Polski.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL ŁÓDZKI



Generał Stanisław Kozicki z żoną. W latach 30. był dowódcą 26. DP w Skierniewicach

Okrutne morderstwo w skierniewickim dworku

„W pokoju dziecinnym horror. W łóżeczku ze zmasakrowaną główką leżała zamordowana 5-letnia córka Alicja” - donosiły gazety w 1938 r. Sprawa przeszła do historii jako „mord w skierniewickim dworku”.

Sprawca - ordynans Bronisław Janowski, 27-letni analfabeta - zamordował w Skierniewicach cztery kobiety. Najstarsza miała 42 lata, najmłodsza pięć lat. Dlaczego to zrobił? Tajemnicę zabrał do grobu, bowiem popełnił samobójstwo kilka dni później.

W sypialni leżał topór

Ofiary mordu mieszkaly w willi przy ul. Piłsudskiego. W 1938 r. parter dworku zamieszkiwali: gen. brygady Stanisław Józef Kozicki, jego ciężarna żona Helena, córeczka Alicja zwana Lili, opiekunka córki Zofia Piotrowska i służąca Józefa Olczakówna. Gen. Kozicki, w latach 1935-1938 dowódca 26. DP w Skierniewicach, w czasie tragedii przebywał w Warszawie na leczeniu złamanej ręki. W niedzielę, 6 marca, powrócił do Skierniewic. Gdy dotarł do dworku, okazało się, że drzwi i okiennice są zamknięte. Na pukania nikt nie odpowiadał. Wyważono drzwi.

„W przedsionku do kuchni leżała martwa 42-letnia generałowa Helena Kozicka, miała zmasakrowaną ostrym narzędziem twarz. (...) Kolejną ofiarę znaleziono w przedsionku sypialni. Była to 18-letnia Józefa Olczakówna. W sypialni wśród białizny leżał topór” - donosiło łódzkie „Echo”.

Pałakowate nogi

Jak wykazało śledztwo, już z czwartku na piątek mieszkający nad generałem sąsiedzi słyszeli niepokojące hałasy. Jednak ordynans generała, Bronisław Janowski, uspokoił wszystkich, że to generałowa głośno się pakowała i wyjechała z córką i służbą do chorożego męża w stolicy. W piątek pozamykał okiennice i z walizką w rękę poszedł na dworzec. Jego poplamiony krwią mundur odnalazła policja w mieszkaniu jego przyjaciółki przy ul. Ogrodowej.

„Echo” tak opisywało wygląd Bronisława Janowskiego: „Zbrodniarz jest wzrostu 1,55 cm, ciemnym blondynem o długich zaczesanych do tyłu włosach, pociągłej twarzy i pałakowatych nogach. Ubrany był w długie buty błyszczące i ciemne spodnie sportowe, stanowiące własność generała Kozickiego, ponadto w granatową podniszczoną kurtkę i szary płaszcz”.

Generał w oflagu

Ofiary mordu miały wspólny pogrzeb w Skierniewicach. Msza pożegnalna odbyła się w kościele garnizonowym przy udziale tłumnie zebranych mieszkańców miasta. Wspomniano zamordowane kobiety, szczególnie pech służącej Olczakówny, która pracowała u generała Kozickiego dopiero od kilku dni.

Krótko po pogrzebie rodziny, jeszcze w marcu 1938 r., gen. Kozicki został powołany do Warszawy, aby pełnić funkcję szefa Departamentu Broni Pancernych MSW. Makabryczne przeżycia odcisnęły jednak silne piętno na jego zdrowiu. Po klęsce 1939 r. został internowany w Rumunii, następnie przekazany Niemcom i osadzony w oflagu, m.in. w Dössel. Zmarł w 1948 roku na emigracji w Anglii, tam też został pochowany. opr. żar

„MASONERIA TO KONSPIRACJA ZAGRANICZNA (...) KTÓRA POTĘŻNEJ POLSKI NIE CHCE” - PRZEKONYWAŁ M.IN. PRYMAS POLSKI AUGUST HLOND

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

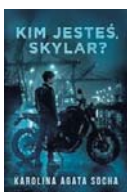
rekomenduje
Stanisław Majerowski



Kryminał, polityka, a w tle... miłość

To miała być prosta policyjna akcja – podkomisarz Suszczyńska i aspirant Kosiński prowadzą obserwację groźnego ukraińskiego gangstera. Nagle wszystko wymyka się im spod kontroli i zamienia w szaleńczy pościg po skutym lodem mieście...

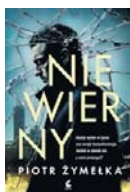
Grzegorz Kapła, „Bez litości”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 49,90 zł



Mścicielka zaczyna wendetę

Deszczowy, lipcowy poranek. Tajemniczy mężczyzna porwya młodą kobietę, która mimo niepogody postanowiła pobeiegać. Nieco później jego zwłoki zostają znalezione na portowym maszynie w Snekkersten, kilkadziesiąt kilometrów od Kopenhagi.

Karolina Agata Socha, „Kim jesteś, Skylar?”, wyd. Novae Res, cena 44,90 zł



Wyrwać się z monotonii. Jakim kosztem?

Tomasz Malczewski na pozór ma wszystko: kochającą rodzinę, dobrą pracę, stabilizację i wygodne życie. Wszystko się zmienia, kiedy Tomasz poznaje Dominikę. Ognisty seks wyrwya go z codziennej monotonii i daje potężny zastrzyk ekscytacji. Do czasu...

Piotr Żymelka, „Niewierny”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 54,90 zł



„Po której stronie stoisz?”

Fala przemocy w Poznaniu nie zdążyła jeszcze na dobre opaść, gdy policjant Paweł „Driver” Dobrogowski dostaje niełatwe zadanie – musi zdobyć pełne zaufanie kolegów z oddziału antyterrorystów, wejść w świat nielegalnych interesów i przemocy.

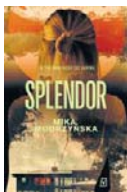
Joanna Opiat-Bojarska, „Kryształowi”, seria „Świeża krew”, wyd. Chmury, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Jedno nagranie, sprawa sprzed lat

W domu Ryszarda Gawrona, dziennikarza i mordercy, zostaje znaleziony przenośny dysk, a na nim nagranie. Wynika z niego, że oskarżony o zabójstwo młodej dziewczyny mężczyzna, odsiadujący wyrok w miejscowym zakładzie karnym, może być niewinny.

Rafał Glina, „Martwi też mówią”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Sekrety rezydencji Emila Wilnera

Za murami luksusowej kolonii Złota Zatoka prestiż sąsiaduje z brudem, a prywatne przyjęcia kończą się nagłą ciszą, której nikt nie chce wyjaśniać. Wszyscy coś ukrywają, a ci, którzy wiedzą za dużo, szybko uczą się milczeć.

Mika Modrzyńska, „Splendor”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 49,90 zł

Kto poradzi sobie z pewną makabryczną zagadką?

W Madrycie, na parkingu, zostaje odnaleziona furgonetka, z której rozchodzi się obezwładniający odór. Na miejscu inspektor Elena Blanco odkrywa scenę rodem z koszmarów...

„Zanim biznes narkotykowy przeniósł się do Cañada Real, główny ośrodek handlu detalicznego w Madrycie znajdował się w Las Barranquillas, w Villa de Vallecas, obok miejskiego parkingu samochodów odholowanych Grua Municipal Mediodía II. W czasach niechlubnej świetności Las Barranquillas dojazd do depozytu znany był jako szosa strachu – trzysta metrów przez osiedle, podczas których kierowcy modlili się, żeby samochód im się nie zepsuł i żeby jak najszybciej zostawić za sobą ponad pięć tysięcy narkomanów kręcących się w pobliżu. Dziś to już przeszłość, dawne osiedle baraków zostało zburzone i zaczęto prace przy budowie nowej dzielnicy, która będzie się nazywała Valdecarros. Powstanie tu ponad pięćdziesiąt tysięcy mieszkań z garażami, korty do padla i baseny – szansa dla mieszkańców, którzy już się nie mieszczą w Madrycie. Kiedyś w końcu zabiorą stąd także Base de Mediodía II, gdzie stoi ponad siedem tysięcy pojazdów, niektóre od ponad dwóch dekad – podobno w jednym z samochodów wyrosło drzewo – żeby wybudować jeszcze więcej domów, basenów i kortów do padla.

Zárate widzi białego mastifa, właśnie zanurza język w pudełku z wodą, które Romero, strażnik dyżurujący w Mediodía II, postawił mu przy wejściu do biura depozytu. Pies chłapie wokół, chlepcząc głośno, jakby właśnie przemierzył pustynię.

– Pierwszy się zorientował. Rzucił się do tyłu furgonetki i zaczął szczekać jak nawiedzony. Cáspier nie należy do psów, które szczekają bez powodu. Przestraszył mnie.

– A właściciel? Co powiedział, gdy otworzył pakę Citroëna?

Z miejsca, w którym się znajduje, Zárate może zobaczyć karetkę, gdzie udzielają pomocy Silveriowi Tenazasowi o twarzy szarej jak popiół. Pierwsii funkcjonariusze, którzy dotarli do parkingu, powiedzieli mu, że mężczyzna wymiotował, aż zemdlał, dlatego zawiadomili ratowników medycznych.

– Prawdę mówiąc, nawet jeżeli coś powiedział, nie usłyszałem tego. Strażnik wciąż zerka na rozległy teren depozytu, po którym teraz jeżdżą radiowozy i furgonetki policji kryminalnej, prawdziwa inwazja obcych na jego terenie.

– Od jak dawna stała tu ta furgonetka?

– Dwanaście dni. Dałem już pańskiemu koledze rejestr. Przywieźli ją z nieużytku koło Cañada Real. Nie pierwszy raz mamy porzucone auto z tamtej okolicy. Tej przynajmniej nie spalili. Zwykle tak robią z kradzionymi autami, jeśli użyli ich do jakiegoś napadu. Ale przysięgam panu, że kiedy ją tu odstawili, nie capiała tak jak teraz. Zauważyłbym. Ja albo Cáspier.

Czerwona Łada Eleny mija punkt kontrolny, który postawili przy wjeździe na teren.

– Nie wysiadaj.

Zárate zajmuje miejsce obok niej i pokazuje jej drogę, którą powinna pojechać. Po obu stronach zostawiają za sobą auta osobowe, zdezolowane przyczepy campingowe, ciężarówki i autobusy, często jeszcze z hasłami reklamowymi na bokach. MADRID BUS VISIÓN – można przeczytać na jednym z odkrytych piętrem, którego zapewne używano do obwożenia turystów.

– Silverio Tenazas, zamieszkały w Sauquillo de Cabezas w prowincji Segovia. Zgłosił kradzież furgonetki siedemnaście dni temu. Model C15 w kolorze białym, obecnie już nieprodukowany, można by wręcz uznać, że wyświadczyli mu przysługę taką kradzieżą. Dźwign zabrał ją pięć dni później z nieużytku w pobliżu Cañada Real i przywieźli ją tutaj. Dziś rano Silverio przyjechał z domu, żeby ją odzyskać, ale cóż... Buendía już ci chyba wszystko zrelacjonował, prawda? Nie spodziewał się tego, co zastał w środku.

Furgonetka Tedaxu1 mija się po drodze z Ładą Eleny, która obserwuje w lusterku wstecznym, jak się oddalają.

– Na początku myśleli, że w środku mogą być ładunki wybuchowe, ale po pierwszych oględzinach odrzucili to podejrzenie. Szef zespołu zna Buendię i wpadł na pomysł, żeby do niego zadzwonić.

Elena zatrzymuje auto obok samochodu w działy kryminalnego. Otaczające skład ogrodzenie zwieńczone drutem uwolniło ich od konieczności rozstawiania namiotu wokół Citroëna. Tyłne drzwi furgonetki są otwarte na oścież, przywodzą na myśl ogromne usta. Technicy i fotograf kręcą się przed wejściem niczym pszczoły na plastrze miodu. Do Eleny szybko podchodzi dziewczyna, która nie ma nawet trzydziestu lat.

– Nie można tu parkować. Skąd jesteś? Z sądu? Dalej, pomogę ci wykręcić i zabierzesz stąd tę bryczkę, bo musimy mieć tu wolny przejazd. Słyszysz, co



CARMEN MOLA

„Carmen Mola” to zbiorowy pseudonim trzech popularnych hiszpańskich autorów thrillerów kryminalnych. Prawdziwymi autorami są: Jorge Díaz, Agustín Martínez i Antonio Mercero.

do ciebie mówię? No już, bo napytasz sobie biedy.

Nawija tak szybko, że Elena nie ma szans wtrącić choćby słowa. Wyciąga więc tylko odznakę. Rumieniec wypływa na policzki dziewczyny, która poprawiwszy sobie na nosie okrągłe metalowe okulary przeczytała nazwisko i stanowisko Eleny. Uśmiecha się szeroko. Kręcona brązowa grzywka nadaje jej wygląd psotnej dziewczynki.

– Pani inspektor, bardzo mi miło. Nazywam się Manuela Conte. Doktor Buendía... znaczy, pracuję z nim, pewnie pani wie. Jestem tak jakby jego zastępczynią. A teraz... czy byłaby pani tak uprzejma i przeparkowała auto? Blokuję dojazd.

Kolejny szeroki uśmiech, od ucha do ucha. Zárate też wysiadł z samochodu i już minął je, idąc do furgonetki.

– Naprawdę, Buendía, jakim cudem ta dziewczyna zdołała się u ciebie zatrudnić?

– Manuela, niech ktoś inny przeparkuje auto. Potrzebuję Eleny tutaj.

Elena zostawia dziewczynie kluczyki, ale wcześniej mruczy jej do ucha z czułością, która podejrzanie przypomina groźbę:

– Mam słabość do tego auta.

– Ma przepisy wypalone w głowie gorącym żelazem. – Buendía bierze pod ramię Elenę i prowadzi ją do furgonetki.

– Podoba mi się, wygląda na bystrą. To ta, o której mówiłeś mi, że cię zastąpi, jak przejdziesz na emeryturę?

– Jeżeli nie wyprowadzę się szybko nad morze, będę musiał się zajmować wnukami, a przysięgam ci, że to ostatnie, czego bym chciał. Wolę Benidorm i jeść codziennie fish and chips niż znosić tych smarkaczy.

Fala strasznego smrodu zatrzymuje Elenę w miejscu. Buendía daje jej maseczkę, żeby ochroniła się przed fetorem, a technicy odsuwają się, zwalniając jej dostęp do furgonetki.

– Łada chwila powinna tu być sędzina, żeby wydać pozwolenie na zabranie zwłok, ale może będziesz chciała je zobaczyć.

„Kim jesteś?” – to pierwsze pytanie, które ją poraża. Ta twarz, pomimo śmierci, zastygła w bolesnym wyrazie z ostatniej chwili życia. Zmierzwiona broda, brudna od krwi, która wygląda

jak błoto, półotwarte usta w grymasie, który przywodzi Elenie na myśl obraz Bacona, jak gdyby jego ostatni oddech był krzykiem. Oczy przesłania szary welon śmierci, ale nadal pozostają otwarte, w coś wpatrzone. Być może w tego, który mu to zrobił. Musi mieć około trzydziestu lat, może trochę więcej, jest nagi i przywiązany do krzesła. Takiego metalowego jak z kawiarnianego ogródka, strumienie zaschniętej krwi oblepiają nożki. Penis zwisa bezwolnie pomiędzy rozsuniętymi nogami. Akurat tuż nad nim zaczyna się nieumiejętnie zaszyte nacięcie, które ciągnie się aż do mostka. Obrzmienie pośmiertne poluzowało szwy i spod jątrzącej się tkanki wyłania się środek rany. To właśnie powód, dla którego wezwano specjalistów od materiałów wybuchowych. Co jest wewnątrz tego ciała?

Patolog odczytuje pytanie w jej spojrzeniu.

– Wygląda, że go wypatroszono. Być może jeszcze za życia...

Buendía poprawia sobie rękawiczki. Wchodzi na pakę furgonetki, by dotknąć blizny przecinającej brzuch z góry na dół. Z dużą ostrożnością otwiera lekko ranę i świeci do środka latarką. Elena ledwie rozróżnia bezkształtną mięsna masę być może wciśniętych byle jak wnętrzności. Lecz wówczas snop światła pada na kształt, który jest w stanie rozpoznać, niczym pośrodku abstrakcyjnego obrazu, gdzie człowiek nagle dostrzega realistyczny element.

– Widzisz to?

Elena nie ma odwagi odpowiedzieć, ale tak, widzi. Tam w środku jest małe oko. Rozpoznaje spuchnięte powieki, a pod nimi biel gałki ocznej.

– Sądzę, że ma w środku płód (...).”



Carmen Mola, „Matki”, wyd. Sonia Draga, Warszawa 2026, cena 59,90 zł

BETCLIC 3. LIGA KSZO OSTROWIEC PRZEGRYWA W CHEŁMIE. KORONA II KIELCE WYGRYWA Z WISŁOKĄ DĘBICA

Remis Staru Starachowice z liderem

Redakcja Polska Press
Świętokrzyskie

PIŁKA NOŻNA. **W środę, 13 maja grała 31. kolejka Betclit 3. Ligi grupy czwartej.**

KORONA II KIELCE - WISŁOKA DĘBICA 1:0 (1:0)

Bramki: Tobała 3.

Korona II: Mikieliewicz - Chmielewski, Adamski, Rogala, Kuzera, Nojszewski, Haricko, Tobała, Poliashenko, Minuczyc, Karlirski.

Wisłoka: Sokół - Paško, Gaubert, Panasiuk (63' Zawisłak), Kulon (46' Czuchra), Łanucha, Kieraś (73' Fedan), Pereira, Żmuda, Kupidura (46' Pranića), Feret.

Żółte kartki: Tobała, R. Turek, Poliashenko - Panasiuk, Łanucha, Feret, Żmuda.

Czerwona kartka: Łanucha (84' druga żółta).

Bardzo szybko bo już w 3 minucie meczu na listę strzelców wpisuje się Kornel Tobała. W 84 minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył zawodnik gości Damian Łanucha.

WIŚLANIE SKAWINA - NAPRZÓD JĘ-DRZEJÓW 1:0

Bramki: Bruno Żołądź 10.

Naprzód: Jakub Borsiniński - Mateusz Jas, Mateusz Duda, Igor Kościński - Patryk Moskiewicz, Michał Opalski, Bartosz Papka, Jakub Przyby-



FOT. ANNA ZABECKA

Radość piłkarzy Staru Starachowice po bramce Jakuba Kowalskiego

slawski - Kacper Durda, Grzegorz Janusz, Hilder Andres Arboleda Marsiglia.

Początek meczu fatalny dla Naprzodu! Po rzucie różnym miejscowi w 10 minucie trafiają na 1:0. Gola strzelił Bruno Żołądź. Naprzód po stracie gola miał kilka okazji do wyrównania ale żadna nie została wykorzystana.

SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA - CZARNI POŁANIEC 2:1 (1:0)

Bramki: Michał Kitliński 32, Filip Mikruta 73 dla Sokola

Pierwsze minuty to wzajemne badanie sił, gra w większości toczy się w środku pola. Skuteczny atak gospodarzy. Bramkę zdobył Michał Kitliński

Do przerwy 1:0 dla Sokola. W drugiej połowie gra była niezwykle wyrównana, obie drużyny zdobyły po голу.

SPARTA KAZIMIERZA WIELKA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:5 (0:3)

Bramki: Marcel Dobruk 21, Szymona Twarowski 37 Mateusz Konaszewski 45, Piotr Urbański 70, Adam Sacharuk 76.

Sparta: Fiust - Pasternak, Gil, Skiba, Lis, Ikwua, Maderak, Sapok, Sendor, Szewczyk, Daniel.

W 21 minucie Dmytro Kopytov obsługuje podaniem Marcela Dobruka, który wykorzystuje podanie i oddaje strzał z pierwszej piłki, bramkarz Sparty Maciej Fiust kapitułuje i goście wychodzą na prowadzenie. W 37 minucie Szymon Twarowski wykończył akcję i strzelił drugiego gola dla gości. W 45 minucie Dmytro Kopytov dośrodkowuje piłkę w pole karne i Mateusz Konaszewski trafia do siatki. Druga połowa to nadal przewaga gości i kolejne dwie bramki.

CHEŁMIANKA CHEŁM - KSZO 1929 OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 1:0 (0:0)

Bramki: Krystian Okoniewski 74.

KSZO: Klebaniuk - Goc, Waleńcik, Łazarz, Lis - Horzhu, P. Czajkowski, Nowak (60. P. Lisowski), D. Lisowski - Kroczek, Majewski.

W 74. minucie Chełmianka objęła prowadzenie. Gola głową strzelił Krystian Okoniewski. W 83. minucie KSZO był blisko wyrównania. Po dośrodkowaniu z prawej strony boiska zakonitowało się w polu karnym Chełmianki, a piłka w końcu spadła pod nogi Pawła

Czajkowskiego. Ten oddał strzał, który był jednak minimalnie niecelny.

STARSTARACHOWICE - AVIA ŚWIDNIK 1:1 (1:0)

Star: Lipiec - Styczyński, Duda, Świąg, Stefański, Orlik, Kowalski, Winstal, Szyńka, Boniecki, Stanisławski.

Bramki: Jakub Kowalski 2', Uliczny 59' z karnego.

Pozostałe wyniki: Stal Kraśnik - Siarka Tarnobrzeg 1:1, Świdniczanka Świdnik - Pogoń-Sokół Lubaczów 0:3, Wisła II Kraków - Cracovia II 3:1 (0:1). ©©

1. Avia Świdnik	31	68	72-32
2. Chełmianka Chełm	31	65	58-27
3. KSZO 1929 Ostrowiec	31	65	60-28
4. Star Starachowice	31	54	48-37
5. Korona II Kielce	31	52	59-52
6. Czarni Polaniec	31	50	54-43
7. Podlasie Biała Podlaska	31	50	51-43
8. Wiślanie Skawina	31	50	49-43
9. Wisłoka Dębica	31	47	34-27
10. Pogoń-Sokół Lubaczów	31	45	53-41
11. Siarka Tarnobrzeg	31	43	52-41
12. Wisła II Kraków	31	40	59-54
13. Naprzód Jędrzejów	31	35	42-49
14. Sokół Kolbuszowa	31	31	32-52
15. Cracovia II	31	29	44-61
16. Stal Kraśnik	31	27	36-51
17. Świdniczanka Świdnik	31	19	34-74
18. Sparta Kazimierza	31	10	26-103

Keeza 4. Liga Świętokrzyska. Sensacja w Busku! Wysoka porażka lidera

Stanisław Wróbel
Świętokrzyskie

PIŁKA NOŻNA. **W środę 13 maja grała 29. kolejka Keeza 4. Ligi świętokrzyskiej. Sensacją dnia była porażka lidera AKS 1947 Busko-Zdrój z Arką Pawłów u siebie.**

WIERNA MAŁOGOSZCZ - SPARTAKUS DALESZYCE 2:0 (1:0)

Bramki: Valentyn Fedoruk - dwie 19 i 57.

Obie bramki dla gospodarzy zdobył świetnie ostatnio grający Valentyn Fedoruk. Wierna potwierdziła dobrą dyspozycję wiosną. Jeśli chodzi o Spartakusa to należy odnotować debiut bramkarza Szymona Majdańskiego.

GRANAT SKARŻYSKO-KAMIENNA - GKS NOWINY 1:1 (1:1)

Bramki: Michał Wojton 16 - Filip Kaczmarski 45.

Granat prowadził gdy po kapitalnie rozegranym rzucie różnym bramkę zdobył Michał Wojton. Tuż przed przerwą goście wyrównali. Gola strzelił były zawodnik Granatu Filip Kaczmarski. W 55 minucie z boiska z kontuzją musiał zejść Adam Hamera z Granatu. Do końca meczu oba zespoły miały sporo sytuacji do zdobycia goli ale wynik się nie zmienił.

PIASKOWIANKA PIASKI - ORLETA KIELCE 0:2 (0:1)

Bramki: Kamil Łokieć 45+1, Piotr Foks 81.

Goście mieli wyraźną przewagę i konkretnie ją udokumentowali.

GKS RUDKI - OLIMPIA POGOŃ STASZÓW 6:0 (2:0)

Bramki: Kacper Wiecha dwie 8 i 50, Radosław Dawidowicz 50, Tomasz Stefański 52, Szymon Matysek 57, Kamil Uciński 88.

Do przerwy GKS Rudki prowadziły z Olimpią Pogoń Staszów tylko 2:0. Wynik już w 8. minucie otworzył Kacper Wiecha, a tuż przed końcem pierwszej połowy, w 45. minucie, drugiego gola dołożył Radosław Dawidowicz. W drugiej połowie Pogoń słabła co wykorzystywali miejscowi strzelając kolejne gole.

AKS 1947 BUSKO-ZDRÓJ - ARKA PAWŁÓW 0:3 (0:1)

Bramki: Kacper Tumulec, Bartosz Szydłowski, Jan Janik

Arka: Adrian Punczewicz - Igor Janiec - Kacper Tumulec - Igor Wódz - Maciej Raźny (60. Kacper Matysek) - Kacper Ambrozik - Aliaksei Piatrenka - Kacper Gadowski (85. Kacper Józwiłk) - Piotr Mikos - Mirosław Kalista (75. Piotr Jankowicz) - Bartosz Szydłowski (80. Jan Janik) oraz Mikołaj Szwegier, Kacper Migus, Wiktor Surowiec

Sensacja w Busku! Wysoka porażka niemal pewnego już awansu lidera. - To nie był



FOT. MICHAŁ KOLERA

Sensacja w Busku! Wysoka porażka niemal pewnego już awansu lidera z Arka Pawłów

nasz dzień - skomentowała ekipa z Buska.

Dla Arki to bardzo dobry wynik, który utrzymuje ją w walce o drugie miejsce w tabeli, dające po sezonie możliwość gry w barażach o trzecią ligę.

Klub z powiatu starachowickiego ma szansę na jeszcze jeden sukces - zagra w finale Regionalnego Pucharu Polski z Koroną II Kielce.

NEPTUN KOŃSKIE - HETMAN WŁOSZCZOWA 3:1 (2:1)

Bramki: Mikołaj Doniecki 35, Mikołaj Wolski 43, Mykhailo Burkalo 90+1 - Igor Wójcik 13 z rzutu karnego

Goście prowadzili po голу w 13 minucie ale potem strzelali już tylko miejscowi.

ALIT OŻARÓW - KLIMONTOWIANKA KLIMONTÓW 0:3 (0:1)

Bramki: Paweł Zdyb 9, Kacper Broda 57 z karnego, Mateusz Rusak 82.

Goście wyszli na prowadzenie już w 9 minucie za sprawą gola Pawła Zdyba. Potem pewnie wygrali.

W 57 minucie Dominik Gach był faulowany w polu karnym. Do „jedenastki” podszedł Kacper Broda i podwyższył prowadzenie.

W 82 minucie Paweł Zdyb uderzył - piłka trafiła w poprzeczkę ale na miejscu był Mateusz Rusak który dobił piłkę do siatki i zrobiło się 0:3.

Klimontowianka tak skomentowała mecz: „Wygrywamy z Alitem 0:3 (0:1) po bramkach Pawła Zdyba, Kacpra Brody oraz Mateusza Rusaka. Bravo drużyno!”

VICTORIA 2015 SKALBMIERZ - MORAVIA KOPALNIA MORAWICA 0:1 (0:0)

Bramki: Jakub Rybus 80 z karnego

Moravia wygrała bardzo ważny mecz w kontekście walki o 3 ligę. Z kolei Victoria 2015 Skalbmierz przegrała po raz pierwszy na wiosnę.

KORONA III KIELCE - ORLICZ SUCHEDNIÓW 4:2 (2:0)

Bramki: Filip Tomczyk - dwie, Radosław Seweryś, Kacper Kasza

Po tej porażce Orlicz Suchedniów jest w coraz trudniejszej sytuacji w kontekście walki o utrzymanie na kolejny sezon. W tej chwili do bezpiecznej lokaty traci aż dziesięć punktów, do koca sezonu zostało natomiast pięć meczów. ©©

1. AKS 1947 Busko-Zdrój	29	69	78-35
2. Moravia	29	57	55-25
3. Orleńka Probudex Kielce	29	52	55-29
4. Arka Pawłów	29	52	57-32
5. Neptun Końskie	29	52	54-36
6. GKS Rudki	29	51	51-33
7. GKS Nowiny	29	51	52-36
8. Korona III Kielce	29	47	57-37
9. Victoria 2015 Skalbmierz	29	42	48-48
10. Spartakus Daleszyce	29	40	44-39
11. Klimontowianka	29	39	31-34
12. Granat Skarżysko	29	35	33-43
13. Wierna Małogoszcz	29	34	41-51
14. Hetman Włoszczowa	29	32	41-63
15. Alit Ożarów	29	31	28-49
16. Piaskowianka Piaski	29	22	37-79
17. Orlicz Suchedniów	29	21	36-65
18. Pogoń Staszów	29	9	17-84



Zapraszamy na mecz bokszerski



15.05.2026
16:40



**WKB RUSHH
KIELCE**

VS



**POMORZANIN
BOXING TEAM
TORUŃ**



**Hala widowiskowo-sportowa Kielce,
ul. Żytnia 1.**

Możliwość zakupu biletów w kasie na hali w dniu wydarzenia, w każdy
dzień w siedzibie klubu lub pod numerem telefonu 698 426 301

Partnerzy i sponsorzy



SPORT

www.sportowy24.pl

Trener Jacek Zieliński przed meczem Korona Kielce - Widzew Łódź

Dorota Kułaga

dorota.kulaga@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Korona Kielce w piątek, 15 maja, gra mecz „o życie” z Widzewem Łódź. Jego stawką jest utrzymanie w PKO BP Ekstraklasie. Pojedynek rozpocznie się o 20.30 na Exbud Arenie.

Korona Kielce w piątek, 15 maja, rozegra najważniejszy jak na razie w tym sezonie mecz w PKO BP Ekstraklasie. Jego stawką jest utrzymanie na najwyższym szczeblu rozgrywek. Pojedynek z Widzewem Łódź rozpocznie się o 20.30 na Exbud Arenie.

Wiadomo już, że Korona zagra w tym spotkaniu bez Wiktora Długosza i Bartłomieja Smolarczyka. W ostatnim spotkaniu z Rakowem Częstochowa, przegranym 0:2, dostali żółte kartki, które eliminują ich z występu w tym arcyważnym pojedynku. Dodatkowo Wiktor Długosz doznał kontuzji i do końca sezonu już nie zagra. Uraz eliminuje też z występu Marcina Cebulę.

Niepewny jest występ Mariusza Stepińskiego, który ostatnio zmagał się z urazem. - We wtorek i środę Mariusz trenował z zespołem. Na chwilę obecną jego występ oceniam 50 na 50 - powiedział Jacek Zieliński, trener Korony.

A zapytany o zmiany w wyjściowym składzie, odpowie-

dział: -Może zmiany się nasuwają same, może będą jakieś niespodzianki. Poza Długoszem i Smolarczykiem, którzy pauzują za kartki, i kontuzjowanym Cebulą, pozostali zawodnicy są do dyspozycji. W dalszym ciągu mam pole manewru - dodał.

- Ranga tego meczu warunkuje nasze nastawienie. Musimy być przygotowani na wojnę, na walkę od pierwszej minuty. Jesteśmy do tego przygotowani. Widać u chłopaków duże sprężenie, dużą energię w ich poczynaniach na treningach. Chciałbym, żeby to dotrwało do piątkowego meczu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to pierwszy z dwóch naszych ostatnich finałów. Zdajemy sobie też sprawę, że zwycięstwo może zapewnić nam utrzymanie. Ta szatnia i ci zawodnicy od jakiegoś czasu są już przygotowani do tego, że przychodzi koniec sezonu i trzeba grać takie mecze. Oczywiście, nasze marzenia i założenia były inne. Ten wariacki sezon sprawił, że do końca gramy o utrzymanie. Musimy być na to gotowi i jestem przekonany, że jesteśmy na to gotowi - powiedział Jacek Zieliński, szkoleniowiec Korony.

Przyznał, że trener Aleksandar Vuković tchnął nowego ducha w zespół Widzewa, który zaczął punktować. ©©



Trener Jacek Zieliński wierzy, że Korona Kielce wygra z Widzewem Łódź i utrzyma się w ekstraklasie

PŁYWANIE

Czwarte zawody z cyklu Turniej Pięciu Pływali odbyły się na pływalni Delfin w Kielcach. W klasyfikacji generalnej mężczyzn zwyciężył Aleksander Zagniński - 4250 metrów. Drugi był Bartosz Kułaga - 3600 metrów, trzeci Krzysztof Obara - 3450 metrów. W klasyfikacji generalnej kobiet zwyciężyła Natalia Olszewska - 4125 metrów, druga była Liliana Sidel - 3600 metrów, a trzecia Magdalena Wójtowicz - 3225 metrów.



FOT. DOROTA KUŁAGA

PIŁKA NOŻNA

Trener Wisły zrezygnował Tylko w jednym meczu prowadził Wisłę Sandomierz trener Mateusz Burakowski. Po porażce w derbach powiatu z LZS Sandomierz 1:3 zrezygnował z dalszej pracy w roli pierwszego trenera zespołu piłkarzy.

Wojskowy Klub Bokserski Rushh liczy na zwycięstwo

Dorota Kułaga

dorota.kulaga@polskapress.pl

POLSKA LIGA BOKSU. Wojskowy Klub Bokserski Rushh Kielce w piątek, 15 maja, podejmie w Hali Widowiskowo-Sportowej na ulicy Żytniej Pomorzana Boxing Team Toruń. Początek o godzinie 16:40.

Kielecki klub od początku sezonu legendarnej Polskiej Ligi Boks potwiera, że chce ponownie walczyć o najwyższe cele. Już w najbliższy piątek, 15 maja, o godzinie 16:40 w hali przy ul. Żytniej podopieczni Daniela Adamca powalczą o kolejne punkty.

Wojskowy Klub Bokserski Rushh od początku sezonu potwierdza wysoką formę, wygrywając zarówno trudne, wyrównane mecze, jak i pojedynki rozstrzygane wyraźniej na swoją korzyść. W ostatniej kolejce kieleccy zawodnicy pokonali na wyjeździe RTX Golden Team Nowy Sącz 12:6, odnosząc czwarte zwycięstwo w reprezentacji Polski i mają za sobą przygotowania do Pucharu Świata w Brazylii oraz ostatnie zgrupowanie, które odbywało się w Kielcach - mówi Daniel Adamiec, były zawodnik, a obecnie trener WKB Rushh Kielce.

Przypominamy, że w ekipie kieleckiego Rushha możemy zobaczyć wielu reprezentantów Polski: Jakuba Domuradę, Dawida Kruczkowskiego, Pawła Bracha, Michała Pierzchałę, Nikodema Szafarza, Mateusza Wojtasińskiego oraz Igora Rondosia. To pokazuje, że piątkowe spotkanie w Kielcach będzie nie tylko ligową rywalizacją, ale także okazją do obejrzenia zawodników, którzy stanowią ważną część zaplecza polskiego boks olimpijskiego.

- Bardzo zależy nam na wsparciu kibiców, dlatego zapraszam wszystkich fanów sportu i boks do hali przy ulicy Żytniej. Zapowiada się bardzo wyrównany mecz, pełen mocnych pojedynków. Bardzo potrzebujemy wsparcia kieleckich kibiców - dodaje Daniel Adamiec.



FOT. POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI

Jakub Domurad jest czołowym zawodnikiem Wojskowego Klubu Bokserskiego Rushh Kielce. Liczy na zwycięstwo w piątkowym meczu z Pomorzaniem Toruń

punkty, nawet w bardzo trudnych pojedynkach. Poziomą ligę jest naprawdę bardzo wyrównany i każdy pojedynek może być na wagę mistrzostwa Polski. Liczę na wysoką dyspozycję, szczególnie zawodników, którzy boksują w reprezentacji Polski i mają za sobą przygotowania do Pucharu Świata w Brazylii oraz ostatnie zgrupowanie, które odbywało się w Kielcach - mówi Daniel Adamiec, były zawodnik, a obecnie trener WKB Rushh Kielce.

Przypominamy, że w ekipie kieleckiego Rushha możemy zobaczyć wielu reprezentantów Polski: Jakuba Domuradę, Dawida Kruczkowskiego, Pawła Bracha, Michała Pierzchałę, Nikodema Szafarza, Mateusza Wojtasińskiego oraz Igora Rondosia. To pokazuje, że piątkowe spotkanie w Kielcach będzie nie tylko ligową rywalizacją, ale także okazją do obejrzenia zawodników, którzy stanowią ważną część zaplecza polskiego boks olimpijskiego.

- Bardzo zależy nam na wsparciu kibiców, dlatego zapraszam wszystkich fanów sportu i boks do hali przy ulicy Żytniej. Zapowiada się bardzo wyrównany mecz, pełen mocnych pojedynków. Bardzo potrzebujemy wsparcia kieleckich kibiców - dodaje Daniel Adamiec.

Piątkowy mecz z Pomorzaniem Boxing Team Toruń zapowiada się jako jedno z najciekawszych wydarzeń 5. kolejki. To starcie drużyny prowadzącej w tabeli z zespołem, który również znajduje się w ścisłej czołówce rozgrywek. W Kielcach będzie więc można zobaczyć nie tylko sportową walkę o kolejne punkty, ale także atmosferę dużego bokserskiego wydarzenia.

Początek wydarzenia w Hali przy Żytniej o 16:40. Transmisja rozpocznie się o godzinie 17:00 na antenie TVP Sport. Bilety na mecz można zakupić przy wejściu do hali przy ul. Żytniej. ©©

Siedem nominacji do Gladiatorów

Dorota Kułaga

dorota.kulaga@polskapress.pl

Kapituła złożona z dziennikarzy i ekspertów nominowała najlepszych zawodników i trenerów Orlen Superligi, którzy powalczą o miano Gladiatora w sezonie 2025/2026.

Laureatów poznamy 31 maja lub 7 czerwca bezpośrednio po zakończeniu finałowej rywalizacji pomiędzy Orlen Wisłą Płock a Industrią Kielce.

Były już trener Industarii Kielce Talant Dujzebajew zo-

stał uhonorowany statuetką Super Gladiatora podczas meczu Industarii Kielce z Rebud KPR Ostrowią Ostrów Wielkopolski za wybitne osiągnięcia sportowe oraz ogromny wkład w rozwój polskiej piłki ręcznej.

Najwięcej nominacji spośród wszystkich drużyn ORLEN Superligi - po osiem - otrzymali zawodnicy Rebud KPR Ostrowii Ostrów Wielkopolski oraz PGE Wybrzeża Gdańsk. Po siedem nominacji zdobyli przedstawiciele Industarii Kielce oraz Energa Bank PBS MMTS-u Kwidzyn.

Najwięcej, bo po trzy nominacje, zdobył Artiom Karaliok z Industarii Kielce, który znalazł się w gronie kandydatów do tytułów Zawodnika Sezonu, Obrotowego Sezonu oraz Obrońcy Sezonu. Po dwie nominacje otrzymali między innymi: Kamil Adamski z Rebud KPR Ostrowii Ostrów Wielkopolski (Zawodnik Sezonu i Środkowy Rozgrywający Sezonu), Mikołaj Czapliński z PGE Wybrzeża Gdańsk (Zawodnik Sezonu i Skrzydłowy Sezonu), Gergo Fazekas z ORLEN Wisły Płock (Zawodnik Sezonu i Środkowy

Rozgrywający Sezonu), Mateusz Zembrzycki z PGE Wybrzeża Gdańsk (Zawodnik Sezonu i Bramkarz Sezonu), Patryk Grzesik z Piotrkowianina Piotrków Trybunalski (Wybór Sezonu i Środkowy Rozgrywający Sezonu).

Poza Artiomem Karaliokiem z Industarii nominowani zostali jeszcze Theo Monar w kategorii obrotowego sezonu, Adam Morawski wśród bramkarzy, Arkadiusz Moryto i Piotr Jarosiewicz w kategorii skrzydłowych. ©©